Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27 000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 16 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO“ wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.55 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.52 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych. do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny w z. Henryk Ryszewski.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 205. BYDGOSZCZ, niedziela, dnia 6 września 1925 roku. Rok XIX.

O wielorybie.

(Zamiast polemiki.)

Artykuł nasz p. t. „Powrót Doriana Grey'a odbił się echem na łamach „Gazety Bydgoskiej“ i „Słowa Pomorskiego“, przyczem artykuł w piśmie ostatniem robi wrażenie, jakby był pisany przed polowaniem na kaczki. Autor widocznie nie czytał naszego artykułu, tylko ktoś zareferował mu treść i to niezupełnie. Stacza więc „Słowo Pomorskie“ walkę z wiatrakami. Myli się jedno i drugie pismo, podsuwając „Dziennikowi Bydgoskiemu“ zamiar zwalczania Dmowskiego. Przeciwnie wykazujemy, Dmowskiego decydującą rolę nietylko w obozie swego stronnictwa, ale w Polsce. Stwierdzono to bez uszczypliwości i niezadowolenia. Podkreślono pozatem, że przed Dmowskim Szczutowsk i Smogorzewski, wówczas publicyści Narodowej Demokracji, głosili hasło zabiegania o Anglję.

„Gazeta Bydgoska“ zarzuca „Dziennikowi Bydgoskiemu“ dwie pomyłki, mianowicie, że Dmowskiego robi dyplomatą i zwolennikiem antypolskiej polityki angielskiej. Zachodzi tu nieporozumienie, wynikające najwyraźniej z ściśle literackiego wykształcenia autora artykułu „Gaz. Bydg.“. Nie nazwaliśmy Dmowskiego wprost dyplomatą, choć był nim nawet wówczas, gdy nie było państwowości polskiej. Politykę określa Dmowski jako „organizację zbiorowych czynności.“ (Myśli Nowoczesnego Polaka, wyd. III., str. 261), podczas gdy Niemcy przez politykę rozumieją tylko oficjalną działalność rządu. Każdy Polak przyznać musi słuszność definicji, jaką o polityce daje Dmowski. Niemiec może przez określenie „dyplomata“ rozumieć oficjalnego przedstawiciela przy rządach zagranicznych oraz urzędników centrali M. S. Z. Ale Polak z Dmowskim dyplomatę widzieć może w tym, który na ukształtowanie się losów polityki zagranicznej swego kraju wywiera poważny wpływ. Do dyplomatycznych zabiegów wzywa się nieraz dziennikarzy. Kupiec Echevarietta bywał jedynem pośrednikiem między Hiszpanją a Abd-el-Krimem. Powiedzenie o Dmowskim, że „za jego przyzwoleniem dyplomacja polska przestała trzymać się fartuszka Marjanny“, nie jest ani omyłką, ani pochlebstwem, tem mniej urąganiem, lecz stwierdzeniem rzeczywistości.

Co to jest „angielski system?“ W naszym artykule chcieliśmy przez to rozumieć: szukanie dróg do pozyskania opinji i dyplomacji angielskiej dla spraw polskich. Jesteśmy pewni, że wkrótce ukażą się w prasie narodowo-demokratycznej artykuły, dowodzące że Dmowski zawsze przekładał Anglję nad Francję, na dowód czego przytoczą rozdział V. „Myśli Nowoczesnego Polaka“, gdzie mowa jest o **„zdrowiu duchowym życia angielskiego“** i o **„moralnem gniciu Francji.“**

Zresztą gdyby po przełamaniu antypolskiej polityki Niemiec miało przyjść do serdecznych stosunków z Berlinem, to i wówczas możnaby Dmowskiego zacytować jako entuzjastę zasady „Macht vor Recht“ (str. 19 i 20 „Myśli Nowoczesnego Polaka“).

Bo Dmowski próbował wszelkich dróg, aby sprawę polską na wierzch wydobyć. Nigdy nie upierał się, że zawsze i wszędzie będzie się trzymał takich dróg a nie innych. Doświadczeniem i bystrością umysłu wyprzedzał polityków swego stronnictwa, tak że kiedy Dmowski może porzucić kombinację angielską i wynajdzie np. chińską, stronnictwo jego w najlepsze dopiero zacznie śpiewać „Britannia rules the waves.“, czyli musztarda po obiedzie.

Głosiliśmy zasadę wspólnego frontu polskiego na zewnątrz, to też przerzucenia się Dmowskiego do polityki Skrzyńskiego nie mogliśmy pominąć milczeniem. Jest to fakt wagi olbrzymiej. Przypomnienie p. Dmowskiemu, że Szczutwoski i Smogorzewski przed nim głosili hasło szukania dróg do Anglii nie wypływało z żadnej złośliwości, lecz w celu wykazania mizernego położenia publicysty. Przykrawacz, który wymyślił nowy model, może go sobie prawnie zabezpieczyć i jeśli nie zaraz to później spieniężyć. Publicysta natomiast, obmyślający nowe linje w polityce, narażony jest przez to nieraz na utratę stanowiska, jak Smogorzewski w Paryżu. Ten jeszcze miał szczęście. Dostał miejsce w kraju. Nieraz bywa gorzej. Ten który się ośmielił na pół roku przed Dmowskim coś przewidzieć, w oczach stronnictwa pozostał heretykiem, „narodowo niepewnym“, „radykałem społecznym“, „lewicowcem“, a te nazwy choć fałszywe, przylgną już na zawsze jak nazwa u wieloryba, choć ryba nie jest. Powtarza ją głupi i mądry, uczciwy i rozbijacz skarbonek kościelnych.

Na jakiej drodze ma dochodzić Smogorzewski lub Szczutowski pierwszeństwa swych myśli przed Dmowskim? Myśli nie opatentują. A w końcu najważniejsze. Już sam tytuł artykułu, zaczepionego przez „Gaz. Bydg.“ i „Sł. Pom.“ wskazywał, że autor zajęty był głównie wykazaniem szkodliwej działalności Nowaczyńskiego w polityce. Jeśli encyklopedyści przygotowali grunt do Wielkiej Rewolucji, to Nowaczyński takiemi artykułami jak „Powrót Doriana Grey'a“, umieszczonym w „Myśli Narodowej“, stał się **ojcem powaśnienia narodowego, rozpętał partyjnictwo na szkodę państwa polskiego.**

To chciano przygwoździć.

A. P. B.

Naczelny wódz armji niemieckiej Seeckt w drodze do Kwidzyna.

Uczestniczy on wraz z Kronprincem w manewrach na pograniczu polskiem.

Gdańsk (Tel. wł.) Wzdłuż pogranicza polskiego od strony Wisły za Kurcebrakiem, dalej w powiecie sztumskim i kwidzyńskim, aż w kierunku Gordei odbywają się od 2-go września wielkie manewry pierwszej dywizji Reichswehry. Są to niejako uzupełnienia odbywających się tajnych manewrów, które kilkanaście dni temu odbywały się pod Arys, w Prusach Wschodnich. Na manewry te jechał przez Gdańsk naczelny wódz Reichswehry generał Seeckt. Jechał on, podobnie jak kronprinc, drogą morską. W manewrach uczestniczyć będzie pod koniec cały szereg wyższych, pozasłużbowych generałów, między innymi i Lettow-Vorbeck. Niemiecki następca tronu ma **brać** udział w dwu ostatnich dniach jako zwyczajny gość. Kronprinc przybędzie do Kwidzynia w poniedziałek wraz z dwoma swymi synami, poczem, po skończonych manewrach uda się do Oldenburga w Januschau.

W drodze do Prus Wschodnich zawadził Kronprinz niemiecki o Gdańsk.

Całe Prusy Wschodnie przygotowują się do manifestacyj, które zamierzają urządzać nacjonaliści oraz organizacje nacjonalistyczne po różnych miastach i większych wioskach z okazji przybycia niemieckiego następcy tronu. Kronprinc niemiecki zamierzał pierwotnie jechać koleją przez Szczecin—Gdańsk—Tczew do Malborga, na życzenie jednak nacjonalistycznych organizacyj w Gdańsku wyjechał Kronprinc ze Szczecina drogą morską i zawadził o Sopot, gdzie miała odbyć się wielka manifestacja na jego cześć, podobnie jak w ubiegłym roku z okazji przyjazdu Hindenburga. Wzdłuż wybrzeża i na pomoście aż pod sam dom kuracyjny miały stanąć w szpalerach gdańskie organizacje bojowe oraz delegacje różnych stowarzyszeń nacjonalistycznych. Kronprinc miał wyjść na zaproszenie prezydenta Sahma lub jego zastępcy na pomost i odebrać hołdy. Do tego nie doszło z powodu opozycyjnego stanowiska nowego senatu.

Z Gdańska, a właściwie z Sopot udał się wczoraj Kronprinc do Prus Wschodnich; zwiedzać będzie różne miasta, poczem zabawi kilka dni u hrabiego Dohna we Finkenstein i Oldenburga z Januschau w powiecie suskim.

Nawet Herriot ma dość Niemców.

Prowokacje niemieckie na Kongresie Pacyfistów w Paryżu.

Na międzynarodowy Kongres Pacyfistów w Paryżu zjechała liczna delegacja niemiecka z przewodniczącym parlamentu niemieckiego socjalistą Loebem na czele. Herriot b. premjer a obecny przewodniczący parlamentu francuskiego upatrzony był na przewodniczącego Kongresu. Obecność Herriota i Loebe'go miała być symbolem pojednania francusko-niemieckiego. Tymczasem w ostatniej chwili Herriot odmówił udziału w Kongresie, a w jego miejsce przewodnictwo objął minister oświaty de Monzie, który dał do zrozumienia Loebe'mu, aby nie wygłaszał przewidzianej mowy powitalnej. Podobno Herriot odmówił udziału na skutek interwencji **Włoch,** które zostały zadraśnięte mową, jaką Loebe przed Kongresem wygłosił w Wiedniu, propagując aneksję Austrji przez Prusy.

Poskromienie Niemców na Kongresie Pacyfistów jest dziełem patrjotycznej opinji francuskiej, która zaprotestowała przeciw propagandzie nacjonalistycznej niemieckiej pod pokrywką pacyfizmu na ziemi francuskiej. Niemcy mimo tej nauczki pozostali na Kongresie, zachowując się jednak spokojnie.

Wycieczki zagraniczne w Warszawie.

Warszawa, 5. 9. Tel. wł.) W dniu 7 i 8 bm przybędzie do Warszawy wycieczka szwedzka przemysłowo-handlowa, złożona z 20 osób. Jednocześnie przybędzie do Warszawy wycieczka dziennikarzy z Holandji.

Nowy statek szkolny.

Z Gdańska donoszą: Flota polska ma być powiększona o jeden statek szkolny. Statek ten zostanie nabyty w Holandji.

Będzie to statek parowiec o pojemności 5 000 tonn.

Z łodzią podwodną zginęło 61 osób załogi.

Rzym, 4. 9. PAT. Według „Popolo“ łódź podwodna „Wanderro“ leży na dnie morza na głębokości 60 metrów niedaleko Sycylji. Ogłoszono urzędownie, że cała załoga, złożona z 61 ludzi, zginęła.

Fatalizm kolejowy we Francji.

Bordeaux, 4. 9. PAT. W pobliżu Brayone wykoleił się pociąg pospieszny. Trzy osoby zabite, 15 rannych.

Katastrofa na Tamizie.

Londyn, 4 .9. PAT. Nocy wczorajszej starły się wśród gęstej mgły u ujścia Tamizy dwa parowce angielskie. Jeden z nich w ciągu 8 minut poszedł na dno. Kapitan statku i jego żona zatonęli. Załogę i pasażerów w liczbie 16 osób zdołano wyratować.

Komuniści udają się na zdobycie Marokka.

Wiedeń, 4. 9. PAT. „Neues Wiener Togeblatt“ donosi z Paryża, że potwierdza się tam wiadomość, iż komunista Doriot wraz z kilkoma towarzyszami partyjnemi znajduje się w drodze do Marokka. Zamierza on wylądować w Oranie. Rząd francuski powiadomił o tem telegraficznie marszałka Petaina, polecając aresztowanie Doriota.

Zebranie członków i sympatyków Chrz. Dem. na Bielawkach odbędzie się w sobotę dnia 5 bm. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu p. Ferenca, ul. Senatorska 76.

O liczny udział prosi **Zarząd.**

Mobilizacja Niemców zagranicznych.

W Berlinie zakończył się 1 bm. kongres Niemców, zamieszkałych poza obrębem Republiki Niemieckiej. Obrady odbywały się przeważnie przy drzwiach zamkniętych. Ale i te szczegóły, które o obradach podała prasa niemiecka wskazują, że Niemcy zamierzają wyzyskać swych rodaków, zamieszkałych zagranicą do celów, które **zagrażają pokojowi Europy.** Wpływ na Niemców w Polsce przebywających wywierają nie pacyfiści i republikanie niemieccy, lecz zwolennicy powrotu Hohenzollernów i nowej wojny, któraby przywróciła Niemcom potęgę. Wiadomo, że rząd berliński już przed wojną organizował Niemców, zamieszkałych zagranicą, aby w razie wojny wewnątrz kraju napadniętego pomocni byli nadchodzącej armji niemieckiej. Wiemy, jaką pomocą dla okupantów byli osadnicy niemieccy i żydowscy w Kongresówce. Były ambasador niemiecki w Waszyngtonie Bernstorff w swych pamiętnikach wspomina o szerokiej akcji sabotażu, wysadzania mostów i fabryk broni, dokonywanych w czasie wojny przez Niemców w Stanach Zjednoczonych.

Generał angielski Baden-Powell, twórca ruchu skautowego, w swej pracy o szpiegostwie, podaje, jak to Niemcy przed wojną osiedlali się w Belgji na pozycjach, wyznaczonych przez sztab generalny i że w obrębie zabudowań gospodarczych tychże Niemców wymurowano gotowe na czas wojny pozycje dla armat niemieckich. W Anglji Niemcy mieli cały system własnych stacyj radjowych, które z wybuchem wojny Niemcom oddały wielkie usługi. Po całym świecie rozgałęzili Niemcy sieć hotelową, gdzie niemieccy kelnerzy byli wywiadowcami Berlina.

Organizacja wywiadowcza Niemców zagranicą oddała Berlinowi wielkie usługi.

To też po wojnie widzimy, jak gorąco zabiega Berlin około zmobilizowania Niemców zagranicą, czy to w Czechosłowacji, Jugosławji, na Łotwie, a szczególnie w Polsce. U nas od kilku lat toczy się walka o każdego Niemca, aby w Polsce pozostał. Ostatnio mieliśmy zatarg o niemieckich optantów. Niemiecka propaganda obróciła sprawę tak, jakby nie chodziło o podminowanie Polski, celem ułatwienia najazdu na naszą ziemię, z którym to zamiarem Niemcy wcale się nie tają. Około najazdu na Polskę toczą się pertraktacje w Londynie i Genewie. Przez pół roku tocząca się dyskusja nad tak zwanem paktem bezpieczeństwa, to nic innego, jeno targ o wydanie dziewicy Polski na pożarcie nowoczesnemu Minotaurowi, jako haracz dla okupienia pokoju na Zachodzie.

Kongres Niemców zagranicznych w Berlinie jest ostrzeżeniem dla Europy. Liga Narodów powinna się zająć tem niebezpieczeństwem, a państwa zagrożone muszą się mieć na baczności, aby zamysły niemieckie udaremnić.

Obywatele polscy niemieckiej narodowości niech się mają na baczności przed podpalaczami z Berlina. Państwo polskie wszelkie ataki na bezpieczeństwo i całość swych granic ścigać będzie surowo.

A. P. B.

Gen. Zagórski u króla rumuńskiego.

Bukareszt, 4. 9. PAT. We czwartek gen. Zagórski udał się w towarzystwie wszystkich oficerów pilotów, którzy przybyli z nim do Rumunji na zaproszenie następcy tronu na obiad do Sinaia. Obiad odbył się w towarzystwie całej rodziny królewskiej. Po obiedzie król Ferdynand odbył z gen. Zagórskim godzinną rozmowę, zaś następca tronu dwugodzinną konferencję na temat najnowszych zagadnień z dziedziny lotnictwa.

Vanderbildt umarł.

Paryż, 4. 9. PAT. Z Portsmouth nadeszła wiadomość o śmierci znanego milionera Reginalda Vanderbildta.

Memorjał Bunsena a pakt d' Abernoona.

„Ere Nouvelle", organ kartelu lewicowego i p. Caillaux w nr. z 30 sierpnia pisze m. in.:

„...trzeba będzie pomóc w otworzeniu okien Niemiec na świat, aby Niemcy sobie tych okien nie wyłamały z granatem w ręku.

„Żywe są te rany, które obecnie stanowią troskę każdego Niemca. Bezużyteczna i kosztowna okupacja nadreńska, **Saara; plebiscyty** mniej lub więcej **autentyczne Górnego Śląska** i Eupen, Kłajpeda, **Poznańskie** i nadewszystko ów **korytarz gdański**, który rozdziela dwie połacie Niemiec, bardziej niż kiedykolwiek ciągnące jedna ku drugiej kochające się dlatego, że je chciano rozdzielić i codziennie **policzkowane przez naszego polskiego przyjaciela**, którego **przyjaźń** może nie jest zawsze taką, jakiej moglibyśmy od **niego oczekiwać**. Tworzą się tedy opinje: Polska nie jest zdolna do życia, żyje tylko z poparcia Francji. My Niemcy i Rosjanie zrekonstytuowani, zgnieciemy ją, jak szczyptę prochu..."

Traktat Wersalski, dzieło Clemenceau, Wilsona i Lloyd George'a, dokonane przy pomocy pracy tysięcy uczonych objektywnych całego świata, nazywa „Ere Nouvelle" **„dziełem głupoty złoczyńców"**.

Artykuł kończy się takiem zdaniem: „Skorzystajmy z tego, że wydajemy się jeszcze potężni, aby podać rękę szlachetną tym Niemcom, którzyby mogli może niebawem odmówić nam podania swojej, przedstawiając nam **pięść groźną** dla jutra naszej narodowej całości".

Oczywiście tak nikczemnie, jak autor tego artykułu nie patrzy większość Francuzów na swe położenie. Ale bądź co bądź żaden pisarz polski nie napisałby podobnych słów o Polsce ani o jej sojuszniczce Francji.

Wystąpienie „Ere Nouvelle" wskazuje, że Francja domaga się dowodu, że Polska istnieje dzięki sobie samej, a nie dzięki Francji, jak to Niemcy twierdzili i w co nawet słabe mózgi niektórych kół francuskich uwierzyły.

Polska musi wyjść z dotychczasowej roli niejako dominjum francuskiego i zająć stanowisko mocarstwowe.

Miejsce nasze jest tylko między pierwszymi. Dlatego dobrze, że Dmowski przejrzał nareszcie i wskazuje Narodowej Demokracji drogę do poznania Anglji. Ona może być naszym mistrzem i my tylko spadkobiercami imperjum brytyjskiego. Zawsze i wszędzie stworzenie Wielkiego Imperjum Polskiego było zagadnieniem, o które kręciła się dyplomacja europejska. Pamiętajmy, że przed wojną Krymską pruski poseł w Londynie Bunsen przedłożył Bismarckowi memorjał, niewątpliwie z kół angielskich pochodzący, a zawierający utworzenie Polski od Odry po Dniepr z Smoleńskiem i Kijowem włącznie. Na wymazywanie Polski z karty Europy może się dziś odważyć tylko warjat. Polityk, obznajomiony z dziejami Europy, może myśleć tylko o powiększeniu granic Polski.

I jeśli kto czyjej potrzebuje opieki, to raczej dziś role się zmieniły. Nie my Francji — ale Francja potrzebuje nas.

Jeśli d'Abernon jest autorem projektu paktu bezpieczeństwa, to rzeczą naszych dyplomatów jest przypomnieć p. Chamberlainowi **memorjał Bunsena**.

A. P. B.

Białoborodow, morderca cara Mikołaja oszalał.

Prześladują go masy pomordowanych Romanowów.

Już oddawna w Jekaterynburgu, który stał się sławny od chwili zamordowania tam ostatniego cara rosyjskiego Mikołaja II-go z rodziną, obiegały pogłoski, że b. prezes jekaterynburgskiego sowdepu Biełoborodow, z rozkazu którego car z rodziną zostali zamordowani, umysłowo zachorował. Opowiadają, że Białoborodow nie może sypiać po nocach, gdyż stale miewa halucynacje. Najczęściej ukazuje mu się podobno cesarzowa Aleksandra. Staje przy łóżku i grozi dygnitarzowi bolszewickiemu palcem. Największe jednak, wrażenie na chorego robi ukazywanie się samego cara z następcą na ręku. Oczywiście widok okrwawionych swoich ofiar, które ukazują się zalane krwią, do takiego stopnia denerwuje Białoborodowa, że zrywa się z łóżka i ucieka. Łapano go już niejednokrotnie w negliżu na ulicach Jekaterynburgu. Choroba rozwinęła się do takiego stopnia, że chorego, jak donoszą bolszewickie dzienniki, odstawiono do specjalnej lecznicy w Moskwie.

Jak zginął arcyksiąże Rudolf?

Z tajemnic dworu habsburskiego.

Romans austryackiego następcy tronu z baronówną Vetserą. — Awantura między starym cesarzem a synem. Nowa kochanka na widowni. — Zazdrosny leśniczy. Śmiertelne strzały. — Samobójstwo baronówny. — Następcy tronu groził obłęd z powodu choroby wenerycznej. — Stary cesarz we wszystkiem widział palec Opatrzności Bożej.

Ubiegłego tygodnia podałem Wam sylwetkę starego cesarza Franciszka Józefa. Dla uzupełnienia jego charakterystyki przynoszę dziś najautentyczniejsze szczegóły śmierci jego syna, arcyksięcia Rudolfa. Człowiek ten, zdegenerowany rozpustnik, utrzymywał stosunek ze znaną ze swej piękności baronówną Vetserą, pomimo że był już od paru lat żonaty z ks. Stefanją, córką słynnego króla belgijskiego Leopolda. Tymczasem Vetserównie przewróciło się w głowie. Zamarzyła o koronie cesarskiej i wymogła ona na Rudolfie, że postanowił się z żoną rozwieść. W tym celu zwrócił się listownie do papieża Leona XIII. z prośbą o unieważnienie jego małżeństwa. Papież lojalnie zakomunikował tę prośbę cesarzowi Franciszkowi, który dopiero z listu papieskiego dowiedział się o wszystkiem. Wybuchła straszliwa burza. Cesarz wezwał telegraficznie bawiącego za Wiedniem Rudolfa „ad audientum verbum". Co tam mówili ze sobą, tego nikt nie wie. Tylko przez kilka szczelnie zamkniętych drzwi dochodziły uszu dworaków krzyki cesarza z jego gabinetu. Wreszcie z trzaskiem rozwarły się drzwi. Rudolf wybiegł z nich z krwawą pręgą przez czoło i twarz od uderzenia laską, czy plazem szabli. Kamerdyner ulubiony cesarski wbiegłszy do gabinetu cesarskiego, zaczął rozpaczliwie wołać o pomoc. Na dywanie leżał nieruchomy cesarz. Okazało się, że z irytacji ogromnej zemdlał tak, iż musiano go blisko trzy godziny cucić, zanim odzyskał przytomność.

Po takiej rozmowie ojca z jedynym synem, Rudolf napisał list do Vetsery, zawiadamiając ją, że stosunek ich musi być zerwany, ponieważ sprzeciwia się mu najgwałtowniej cesarz. Było to dnia 29. stycznia 1889 roku w południe. Rudolf wysławszy ten list, natychmiast wyjechał do zameczku myśliwskiego w Mayerlingu rzekomo na polowanie, aby ochłonąć po ciężkiem przejściu zerwania, w rzeczywistości zaś dla tego, że śliczna żona tamtejszego leśniczego wpadła mu już od dawna w oko i teraz właśnie postanowił się co rychlej pocieszyć.

Tymczasem ambitna baronówna Vetsera nie chciała dać za wygraną i pogodzić się z faktem zerwania i rozbicia jej nadziei i marzeń. Pojechała w pościg za Rudolfem, aby raz jeszcze wypróbować magiczną siłę swych wdzięków na jego słabym charakterze. Co tam między nimi było, pozostało tajemnicą, którą oboje zabrali do grobów. Dość, że późno w noc Vetsera udała się do małego pokoiku na piętrze w zamku i tam się zamknęła. Rudolf zaś narzucił kurtkę i pospieszył na leśniczówkę. Jeszcze wieczorem wydał leśniczemu rozkaz, który skierowywał go o jakieś dziesięć kilometrów pieszej drogi od domu. Piękna leśniczyna była więc sama. Droga do niej stała otworem. Ale Rudolf omylił się w rachubie. Leśniczy, który zdążył już zauważyć, co się święci i jaki jest właściwy cel otrzymanego „naj wyższego" rozkazu, nie wypełnił go, lecz został na czatach koło swego domu. Widział jak Rudolf wszedł do jego skromnego mieszkania, jak zgasło światło w jego sypialni małżeńskiej, i czekał cierpliwie godzinę jedną i drugą z... karabinem w ręku. A kiedy o chłodnym mglistym styczniowym świcie Rudolf wyszedł z leśniczówki, zahuczały dwa strzały. Trafiony dwiema kulami z tyłu głowy Rudolf padł na śnieg z roztrzaskaną czaszką.

Tymczasem zaś na pięterku w małym pokoiku wystygł już trup pięknej Vetsery, która nie mogąc rozstać się ze swojem marzeniem o koronie i blasku, na jakieś trzy godziny przed śmiercią Rudolfa zastrzeliła się sama. W ten sposób skończyła para kochanków, którzy rozstali się nie wiedząc, że za kilka godzin spotkają się znowu po tamtej stronie złego i dobrego...

Cała moralna nicość Rudolfa, wszelki brak hartu i charakteru, a także i jakiejkolwiek szlachetności uczuć ujawniła się w tej krwawej awanturze, niesłusznie zwanej „tragedją", ponieważ brak w niej wszelkich idealnych pierwiastków. Ze strony dziedzica najstarszego w Europie tronu była to tylko niepohamowana i wyuzdana rozpusta, ukarana przez znieważonego męża.

Lekarz nadworny dr. Widerhofer w dwa dni potem robił obdukcję ciała Rudolfa. W raporcie, który złożył cesarzowi o stanie ciała, stwierdził on kategorycznie, że znalazł w mózgu Rudolfa takie zmiany syfilityczne, iż wybuch paraliżu postępowego u niego mógł być tylko kwestją miesięca.

Kule leśniczego dokonały też tylko o kilka miesięcy prędzej tego, co miało być dokonanem przez... spirochety. Gdy Widerhofer powiedział to cesarzowi, ten wzniósłszy oczy ku niebu, zauważył:

— Drogi Boga są niezbadane. Widocznie chciał on w ten sposób oszczędzić mi jeszcze straszniejszej i boleśniejszej próby!...

Więc stary także i przy tej sposobności wyobrażał sobie, że Pan Bóg we własnym majestacie interweniował, ładował kule do karabinu leśniczego i ręką jego kierował, aby ukryć przed światem, iż następca tronu austrjackiego znajdował się w przededniu wybuchu... paraliżu postępowego.

Opowiedziana tu historja jest jedynie autentyczną. Opiera się ona na opowiadaniu cesarzowej wobec angielskiego jej przyjaciela, lorda Middletona i na relacji adjutanta cesarskiego hr. Latoura.

Wszystkie inne wersje, o zbiorowem samobójstwie, o awanturze po pijanemu z braćmi Vetsery, wreszcie o morderstwie dokonanem na Rudolfie przez samą Vetserę itd. są wymysłami. Dramat w Mayerlingu rozegrał się tak właśnie, jak tu opisano.

x-y-z.

Aresztowanie komunistów na Łotwie.

Policja w Rydze odkryła tu centralę komunistyczną, która kierowała całą działalnością legalną i nielegalną komunistów w kraju. Aresztowano wszystkich 9 członków tej centrali, z których siedmiu było wydelegowanych przez międzynarodówkę moskiewską i zaopatrzonych w fałszywe paszporty. Równocześnie dokonano 21 znaczniejszych aresztowań na prowincji.

O pożyczkę zagraniczną dla Bułgarji.

Londyn, 3 9. PAT. „Times" wzywa mocarstwa interesujące się kwestją bałkańską, by w interesie pacyfikacji Bałkanu umożliwiły Bułgarji uzyskanie pożyczki w wysokości miljona funtów szterl Dzięki tej pożyczce rząd bułgarski będzie mógł zająć się osiedleniem emigrantów macedońskich.

Przestępczość w Stanach Zjednoczonych.

Ministerjum Sprawiedliwości ogłosiło drukiem statystykę przestępczości w Stanach na rok 1924. Wynika z niej, że ogólna liczba osób karanych sądownie wynosi 1.500 000, co stanowi 13 i pół procent ogółu ludności Stanów. Jest to odsetek bardzo wysoki. Uderzający jest natomiast mały procent kobiet wśród przestępców, wynosi on niecałe 5 proc. t. j. około 70.000.

Niemiecki hakatyzm w ornacie.

Znakomity znawca katolicyzmu niemieckiego francuski pisarz Goyau powiedział, że katolicy w Niemczech gotowi poświęcić swoje największe ideały, gotowi zdradzać najświętszy sztandar dla propagandy hasła „Deutschland über alles“.

Opinji tej nie można wprawdzie stosować do wszystkich katolików w Niemczech bez wyjątku. Wiemy bowiem, że i wśród Niemców znajdują się zwolennicy idei Maxa Sagnier, pacyfiści, którzy z nauki Kościoła kat. nie chcą czynić narzędzia polityki. Jednakże obecna kampanja katolików niemieckich przeciw Polsce stwierdza jasno i dobitnie, jak nisko upadły idee katolickie w Niemczech. Wściekły, pieniący się zjadliwą pianą oszczerstw nacjonalizm niemiecki nie cofa się przed niczem, przed nadużyciem najświętszych rzeczy do najbrudniejszych celów imperjalizmu niemieckiego.

Pamiętamy, jak w czasie plebiscytu na G. Śląsku rozrzucano między lud obrazki M. B. Częstochowskiej z tekstem, „M. B. każe głosować za Niemcami“.

Pamiętamy, jak protestancki rząd niemiecki budował klasztory w Rudce i Panewnikach na Śląsku, aby ludność polską odciągnąć od polskiej Kalwarji i Częstochowy. Orgje hakatystyczne porwały w swój taniec nawet kurję biskupią we Wrocławiu. Wszak publiczną już dawno stał się rzeczą tajny okólnik kard. Koppa o nauczaniu polskich dzieci po niemiecku religji w szkole. Wiadomo, że probostwa obsadzono prawie jedynie Niemcami, albo zniemczałymi Polakami. Ksiądz-polak zaś albo tułał się po różnych centrach czysto niemieckich, albo też podlegał tak czujnej kontroli „duchownej“, że polskich uczuć zdradzić mu nie było wolno, chyba pod karą suspensy.

Dzisiaj te wszystkie środki „duchowne“ wymykają się nazawsze z rąk hakatystów niemieckich. Na mocy 9 art. konkordatu Polski ze Stolicą ma być utworzona diecezja śląska. Biskupem ma zostać nie ten, kogo sobie życzy Berlin, ale Warszawa. Duchowieństwo oddać się ma pracy nad podniesieniem moralnem znękanych długą niewolą polskich dusz.

Nacjonaliści niemieccy czują dobrze, jak wielką potęgą jest Kościół katolicki na kresach w walce o język i ducha polskiego. I dlatego używają obecnie wszelkich środków, godziwych i niegodziwych, aby do utworzenia diecezji śląskiej niedopuścić. „Tägl. Rundschau“ z Berlina donosi, że Niemcy zamieszkali w polskiej części G. Śląska złożyli protest przeciw utworzeniu biskupstwa w województwie śląskiem.

Oburza nas bezczelność centrowej prasy niemieckiej, takiej jak „Germania“, jej ekspozytura w Katowicach „Oberschl. Kurier“, wrocławska „Volkszeitung“, organ Kurji arcbpiej. **Czy jednak rząd nasz czuwa, aby w Watykanie prostować kłamliwe zarzuty nacjonalistów niemieckich, ubranych w szaty katolicyzmu?** Czy wiadomo naszym czynnikom odpowiedzialnym w tej sprawie, że skutek wrogiej agitacji niemieckiej jest już taki, iż Najprzew. Ks. Administrator G. Śląska Dr. Hlond, ukochany przez lud i duchowieństwo górnośląskie, wyjechał „na dłuższy czas“ do Rzymu?

Położenie nasze jest konkordatem całkiem jasno określone. Za miesiąc ma Stolica św. wydać bullę, erygującą diecezję śląską i przyłączającą ją do archidiecezji krakowskiej. Jednakże niezapominajmy, że zdobytego stanowiska trzeba bronić. Wróg nie śpi. Gasparowie i toutti quanti otrzymują codzień paczki bibuły niemieckiej protestów katolików niemieckich ze „skargami“ na Polskę. Musi i nasza prasa odpowiadać na stawiane nam zarzuty: „polskiej nietolerancji“, i „pokrzywdzenia Niemców w nabożeństwach“. Musimy codzień przypominać, że narzucone sztucznie nabożeństwa niemieckie w parafjach liczących $3/4$ Polaków musiały być w imię sprawiedliwości zredukowane. Niema na polskim Śląsku ani jednego Niemca, któryby w języku niemieckim nie mógł się wyspowiadać lub usłyszeć kazania. Ale też krzywdą dla Niemców nie jest, że odbywają się tutaj nabożeństwa za Polskę, i że po sumie odmawia duchowieństwo modlitwy za prezydenta Wojciechowskiego a nie Hindenburga.

Do akcji niemieckich hakatystów ubierających się w ornat na Śląsku, przyłączają się ich przyjaciele z Gdańska. W niedzielę, 6 b. m. ma się odbyć „Katholikentagung“, na którą to uroczystość polskie duchowieństwo w Gdańsku nie zostało zaproszone. Opinja polska w Gdańsku przewiduje, że wiec ten stanie się protestem przeciw 3 art. konkordatu, który podaje Gdańsk pod jurysdykcję nuncjusza w Warszawie.

Byłby czas, żeby rząd polski nauczył Niemców już raz, że **konkordat jest obowiązującą w Polsce ustawą, jest prawem, które należy szanować,** i przeciw któremu nie wolno prowadzić antypaństwowej agitacji.

Dr. Fr. Mirek.

Na zjazd „Pax Romana“.

W dniu 3 b. m. wyjechali do Bolonji pp. Władysław Lewandowicz, prezes Rady Naczelnej „Odrodzenia“ i Antoni Chaciński, członek prezydjum Związku Senjorów „Odrodzenia“. Będą oni reprezentować Polskę na zjeździe „Pax Romana“, poczem udają się do Rzymu w celu nawiązania kontaktu z organizacjami chrześcijańsko-społecznemi.

Nagła śmierć posła Hulaka.

Z Warszawy donoszą, iż zmarł tam nagle poseł Hulak, jeden z wybitnych posłów P. S. L. „Piasta“. Zmarły, zjadłszy w jednej z restauracyj baraninę i napiwszy się piwa, nagle dostał skrętu kiszek i wśród strasznych męczarni wyzionął ducha.

Ile kosztowały nasze ostatnie manewry?

W rozmowie oświadczył minister spraw wojskowych, generał Sikorski, że koszta manewrów polskich, po ostatecznem obliczeniu, wyniosły niespełna 700 000 złotych, co wraz z sumą około 500 000, jaką otrzyma za transporty kolejowe min. kolei, wyniesie miljon sto kilkadziesiąt tysięcy złotych. By nie mnożyć wydatków, użyto do manewrów wojsk, rozlokowanych w pobliżu terenu manewrów. Przemarsze, ćwiczenia polowe i strzeleckie są zaś normalnemi zajęciami wojska, nie powodującemi specjalnych kosztów.

Warszawa zakupuje cenne meble carskie.

Warszawa, 4. 9. Sprzedaż ruchomości carskich i wielkoksiążęcych, prowadzona od dłuższego czasu przez sowiety zawadziła też i o Polskę. W ostatnich dniach mianowicie sprowadzono do Warszawy 117 kompletów mebli stylowych, pochodzących z pałacu zimowego i innych pałaców carskich. Rząd polski zastrzegł, iż ruchomości te mogą być sprzedane jedynie instytucjom społecznym lub państwowym. Kilka pięknych kompletów zakupiło muzeum narodowe, jeden komplet nabył magistrat teatry miejskie zakupiły także cztery komplety mebli (Ludwik XV i Ludwik XVI), stanowiące razem 54 sztuk. Oprócz krzeseł, foteli i kanap, są tam wspaniałe lustra w ramach inkrustowanych, rzeźbione stoły, konsole, komody etc. Wszystko zachowane doskonale.

200 000 zł na loterji państwowej wygrał urzędnik.

Z Warszawy donoszą: W ostatnim dniu ciągnienia loterji państwowej główna premja w wysokości 200 000 zł padła na numer 24420, sprzedany przez kolekturę p. Zarzyckiej niejakiemu Chojnackiemu, urzędnikowi bankowemu w Warszawie.

2000 zł padły na **numera: 2340, 37703.**

Studenci ukraińscy sprawcami napadu na wóz pocztowy.

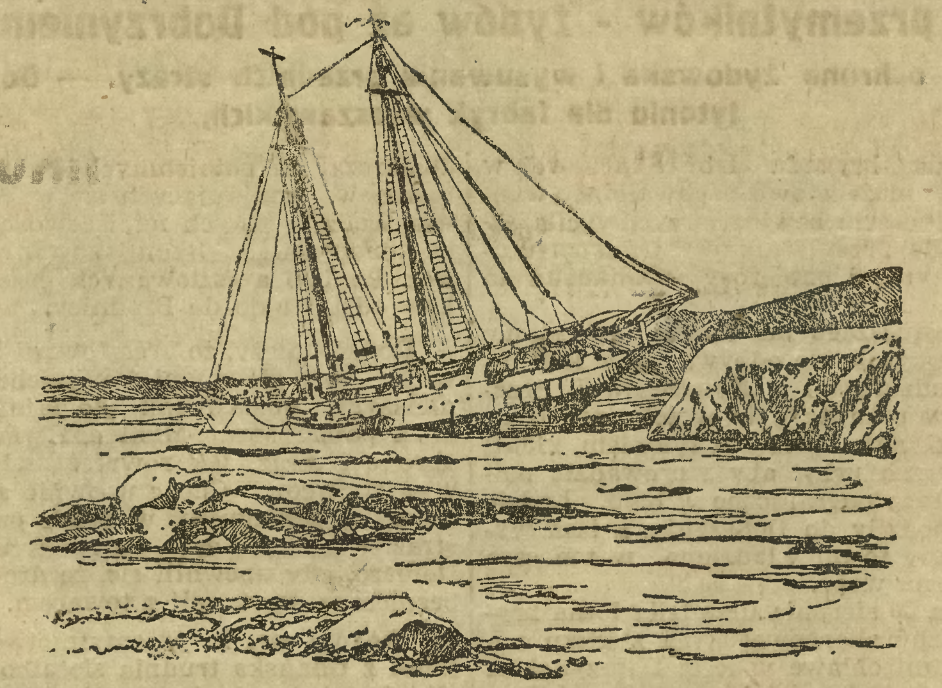
Lwów, 4. 9. Dzienniki donoszą, że policja lwowska aresztowała sprawców głośnego w swoim czasie napadu na wóz pocztowy we Lwowie. Są nim studenci tajnego uniwersytetu ukraińskiego: Jasiński, występujący pod pseudonimem Leszczyński, dwaj bracia Baranowscy, akademik Połyński i Kowałyszko.

W ten sposób zlikwidowana została tajna organizacja ukraińska sabotażowa p. t. „Ukraińska organizacja wojskowa“.

W czasie rewizji w domach aresztowanych znaleziono całe magazyny materjałów wybuchowych i lontów.

Aresztowanych oddano do dyspozycji władz sądowych.

Wyścigi do bieguna północnego.



Okręt „Bowdin“, na którym ekspedycja polarna Mac Millana wybiera się do bieguna północnego.

MAURICE LEBLANC 5

Zęby tygrysa

Tłumaczyła J. P.

(Ciąg dalszy)

— Panie prefekcie, to są przecież szczegóły, które nie interesują nikogo — przerwał Perenna.

— Przeciwnie, gdyż zebrane tu osoby muszą wiedzieć, kim jest wykonawca testamentu Morningtona, jako też spadkobierca jego w sumie miljona franków, na którą to sumę mamy panu przecież czek dzisiaj wręczyć.

— Nie chcą narażać skromności mego byłego towarzysza broni — zawołał hr. d'Astrignac — lecz zaświadczyć muszę, że podobnego mu bohatera nie zdarzyło mi się spotkać. Czyny jego przechodziły wszelkie prawdopodobieństwo, i gdybym nie był ich naocznym świadkiem, sam bym w nie nie uwierzył! Naprzykład, raz, pod Settat, byliśmy ścigani...

— Panie majorze, słowo jeszcze, a opuszczę zebranie! — przerwał mu Perenna z uśmiechem. — Przyrzekł pan przecież nie narażać mej skromności...

— Mój kochany, zawsze ci mówiłem, że twoją jedyną wadą jest to, że nie jesteś Francuzem.

— A ja panu raz jeszcze odpowiem jak zwykle, że jestem Francuzem po matce i jej zawdzięczam serce i temperament Francuza.

Obaj panowie uścisnęli sobie dłoń serdecznie.

— Panie Perenna — zapytał prefekt — zechce mi pan jeszcze objaśnić jakim sposobem Kozma Mornington uczynił pana swoim spadkobiercą, kiedy pan był wzięty do niewoli przez Berberów w roku 1915 i wszelki ślad był po panu zaginął?

— Jeśli pan pozwoli, panie prefekcie, to owe cztery lata spędzone w niewoli, oraz późniejsza ucieczka, pozostaną do czasu moją tajemnicą. Mogę panu tylko powiedzieć, że korespondowaliśmy z Morningtonem i zapowiedziałem mu rychły mój powrót.

— A więc jedno jeszcze pytanie, tym razem ostatnie: z jakiego powodu nazywano pana „Arsenem Lupin“? Czy tylko w dowód uznania pańskiej odwagi i siły?

— Nietylko to, panie prefekcie. Powodem tego było przedewszystkiem wykrycie przezemnie sprawcy pewnej znacznej kradzieży, dokonanej w dość niezwykłych warunkach. Ponieważ zaś poszkodowanym, w danym wypadku, był właśnie Kozma Mornington, nabrał on więc od tego czasu bezgranicznej ufności w moje dedektywistyczne zdolności. Stąd też pochodziła nasza późniejsza przyjaźń. Mawiał mi on nieraz: Perenno, jeśli mnie zamordują, przysięgnij mi, że mnie pomścisz! Miał bowiem jakby przeczucie, że nie umrze zwykłą śmiercią.

— Przeczucie to jednak nie sprawdziło się — rzekł prefekt.

— Myli się pan, panie prefekcie.

— Jakto? co pan mówi? twierdzi pan, że Kozma Mornington...

— Twierdzę, że Kozma Mornington nie umarł wskutek źle zrobionego zastrzyku, lecz tak, jak się obawiał, zginął śmiercią gwałtowną.

— Na czem pan opiera swoje twierdzenie? Czy był pan przy jego śmierci?

— Nie byłem, i przyznaję nawet, że przyjeżdżając do Paryża nie wiedziałem wcale o tym tragicznym spadku, i dopiero pan mnie o nim powiadomił.

— W takim razie nie wie pan nic więcej, niż my, i musi się pan kontentować oficjalnem świadectwem doktora.

— Niestety, panie prefekcie, powyższe świadectwo nie wydaje mi się wcale zadawalniającem.

— Ależ jakim prawem rzuca pan to oskarżenie? Jakie pan ma na to dowody?

— Najlepszym dowodem są pańskie słowa, panie prefekcie. Powiedział pan najprzód, że Kozma Mornington zajmował się medycyną i uprawiał ją z powodzeniem. Następnie zaś, że umarł wskutek źle zrobionego zastrzyku... Pozwoli pan więc zwrócić swoją uwagę na to, że ktoś znający się dobrze na medycynie, zastosowuje przy robieniu zastrzyków wszelkie ostrożności antiseptyczne, i nie byłby wprost zdolnym zrobić zastrzyku powodującego śmierć.

— A więc?

— A więc twierdzę, że doktor, wydając świadectwo, uczynił tak, jak się to zwykle czyni, bez bliższego zbadania przyczyny śmierci. Panie mecenasie — zwrócił się Perenna do notarjusza — czy nie zauważył pan nic niezwykłego, kiedy pana zawezwano do Morningtona?

— Niezwykłego?.. zdaje mi się, że nic! Mornington był już nieprzytomny, kiedy do niego przybyłem.

— To samo jest już dziwne, żeby zastrzyk choć najgorszy, miał tak piorunująco działać. Czy nie cierpiał?

— Zdaje się, że nie... choć może... owszem... Na twarzy miał jakieś brunatne plamy, których poprzednio nie zauważyłem.

— Plamy brunatne?.. To by potwierdzało moje przypuszczenia! Kozma Mornington umarł otruty.

— Ależ jakim sposobem? — zawołał prefekt wzburzony.

— Przez uprzednie wprowadzenie trucizny do strzykawki lub domieszanie takowej do lekarstwa, używanego do zastrzyków.

— Jednakże doktor byłby zauważył nienormalne objawy — opanował dalej prefekt.

— Panie mecenasie, czy nie zwrócił pan uwagi doktora na owe plamy?

— I owszem, lecz doktor nie przywiązywał do tego najmniejszej wagi.

— Czy to był jego stały lekarz?

— Nie, stałym lekarzem Morningtona był mój przyjaciel doktor Pujol, który sam był wówczas ciężko zaniemógł. Ten zaś, którego u niego zastałem, był mi nieznany.

— Oto jego nazwisko i adres: dr. Bellavaire 14 rue d'Astorg — objaśnił p. Demalion.

— Czy ma pan książkę adresową ze spisem lekarzy? — zapytał Perenna.

Prefekt otworzył książkę adresową i po chwili odrzekł głosem zlekka zaniepokojonym:

— D-ra Bellavaire niema w spisie i żaden lekarz nie mieszka pod wskazanym adresem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zagadka trupa w walizie wyjaśnia się.

Zagadka trupa w walizie, denerwująca przez dłuższy czas mieszkańców stolicy, zdaje się powoli wyjaśniać. Mianowicie doniesiono do władz sądowych w Toruniu o znalezieniu tamże części zwłok kobiecych. Naprowadza to na domysł, że znalezione szczątki należą do zamordowanej w Warszawie Michałowskiej. W środę w nocy wyjechał do Torunia sędzia śledczy Gożyński, którego dochodzenia wyświetlą prawdopodobnie tę zagadkową sprawę.

W Państwie bojaźni Bożej...

W Berlinie wykryto znowu jaskinię zepsucia, czyli lokale, gdzie kobiety tańczą w stroju Ewy. Tak zwani „szleperzy" uwijają się w nocy na ulicach Berlina i namawiają ludzi, ażeby do tych tajnych lokalów przychodzili. Panuje tam naturalnie niesłychany wyzysk. Policja zabrała się energicznie do pracy i prawdopodobnie lokale wykryje i zgorszeniu koniec położy.

Człowiek ścigany przez pioruny.

Pewien węgier nazwiskiem Franciszek Horwat z zawodu woźnica, ormalnie ścigany jest przez pioruny. W lipcu 1924 roku piorun uderzył w drzewo, pod którym Horwat się znajdował. W lipcu tego samego roku piorun trafił w kierowany przez Horwata wóz, naładowany drzewem. W tym samym jeszcze miesiącu wpadł piorun do stajni, w której Horwat spał, przy dwóch ostatnich wypadkach rażone piorunem przedmioty zapaliły się, ale Horwatowi udało się zawsze ogień ugasić. Po ostatnim uderzeniu piorunu Horwat został częściowo sparaliżowany, ale po kilku dniach, gdy ochłonął z przerażenia, paraliż ustąpił.

Wieczór sztuki ludowej w Gdańsku.

W ub. środę wieczorem odbył się tu trzeci z rzędu wieczorek sztuki ludowej w Gdańsku, urządzony przez Stanisława Leszczyńskiego, niezmiernie zasłużonego i ogromną popularnością cieszącego się działacza polskiego w Gdańsku. Aczkolwiek przechodzi on ciężki kryzys, powstający wskutek przeprowadzonego wobec Gdańska bojkotu, odbijający się również na tutejszych kupcach i przemysłowcach niemieckich — nie szczędzi on ani zabiegów, ani trudów i pieniędzy i daje naszym szerokim masom roboczym, naszemu uboższemu ludowi możność zapoznania się zupełnie bezpłatnie z naszą sztuką polską i naszą historją. Trudno, doprawdy, znaleść dostatecznie mocnych słów uznania dla niego i dla poświęcającego się, mimo nadwątlonego zdrowia dr. Kubacza, posła na sejm gdański i kierownika, a zarazem twórcy polskich ochronek, który z takim zapałem oddaje się pracy kulturalno-oświatowej w Gdańsku. Urządzony w środę wieczorek, odbył się w sali Stephuna w Sidlicach i zgromadził dużo osób, — znacznie więcej, aniżeli w Oliwie i Nowym Porcie, co świadczy, że wieczorki te cieszą się coraz większem powodzeniem. Po przemówieniu dr. Kubacza, który w pięknych słowach przedstawił zebranym cel urządzanych wieczorków w okresie, gdy wśród społeczeństwa polskiego w Gdańsku zaczyna się wżerać jad apatji, gdy dawniejsi ludzie czynu i pracy założyli ręce, a pewne grupy podniecają nienawiść jednych do drugich.

Wieczorki mają zapoczątkować znowu wielką pracę nad gromadzeniem pod sztandarem polskości tych, co zboczyli na manowce i szukają rozrywki w towarzystwach niemieckich, bo zaczęli się odsuwać od źródła, z którego mamy czerpać moc do opierania się zakusom i wpływom germanizmu. Występ Towarzystwa śpiewaczego „Moniuszko" wprowadzał w zachwyt wszystkich i wywoływał bezustanne zasłużone brawo. Pan Leszczyński, obdarzony niezwykle pięknym głosem, występujący ongiś na estradach opery w Berlinie i innych miastach — odśpiewał przy akompanjamencie subtelnym i dyskretnym pani Raciniewskiej urywki z Carmen, Rigoletto i „Toski". Oczywiście oklaskom nie było zda się końca. Pan dr. Kubacz sięgając do mrocznej naszej przeszłości i sięgając do źródeł legendarnych trzymał przeszło godzinę na uwięzi słuchaczy młodszych i starszych opowiadaniem historycznem i tem samem wpoił w umysły i serca umiłowanie tego, co było może niejednemu obojętne.

Pod pręgierz!

Żona wyższego oficera polskiego z Pomorza zgrywa się w Sopockiej jaskini gry.

Pozostając bez grosza, zapożycza się u żydów, i powołuje się na stanowisko swego męża.

Przed kilkunastu dniami zapowiedzieliśmy na łamach naszego pisma, że w najbliższym czasie rozpoczniemy kampanię przeciwko tym wszystkim, którzy trwonią grosz polski i wywożą go do Gdańska, aby tracić go w sopockiej jaskini gry. Przykro nam bardzo, że jako pierwszą osobę musimy napiętnować żonę jednego z wyższych oficerów naszych na Pomorzu, która zamieszkuje tymczasowo w Gdyni i stamtąd — bez konieczności poddawania się kontroli celnej i kontroli Izby skarbowej — przewozi duże sumy pieniędzy do oddalonego zaledwie o kilka minut Sopotu. Jedynie tylko wzgląd na ogromne zasługi, na szlachetny i prawy charakter męża, który o tem postępowaniu swej żony zapewne nie jest poinformowany, powstrzymuje nas od podania nazwiska w całej pełni. Uważaliśmy za nasz obowiązek powiadomić o niewłaściwem potępienia godnem postępowaniu nieszczęsnej ofiary kasyna sopockiego — jej męża i dopiero wtedy, gdyby ostrzeżenie nasze nie odniosło skutku — podamy nazwisko do wiadomości ogółu.

Cała ta sprawa przedstawia się tem fatalniej, że namiętna graczka ta — straciwszy całą gotówkę w jaskini sopockiej zapożycza na prawo i lewo nawet drobniejsze sumy i że, powołując się na wysokie stanowisko swego męża — zapożyczyła się nawet w rosyjsko-żydowskiej jadłodajni w Sopocie, u niejakiej Seipertowej. Wyrzucona z kasyna po straceniu całej gotówki — znalazła znowu wejście za legitymacją, wystawioną na inne nazwisko.

Dziś ponawiamy raz jeszcze nasze ostrzeżenie i powtarzamy, że w najbliższym czasie podawać będziemy bez względu na to, jakie kto zajmuje stanowisko — nazwiska wszystkich osób, trwoniących grosz polski w kasynie.

Do niedawna zgrywali się w Sopocie przeważnie żydzi, obecnie spotyka się znowu coraz więcej Polaków i to ze wszystkich prawie dzielnic. Do Sopotu przybywało też dużo letników, zamieszkujących w Gdyni i innych wybrzeżnych miejscowościach.

Z PROWINCJI.

Lotna brygada Izby skarbowej w Tczewie przychwytuje przemytników - żydów aż pod Dobrzyniem.

Tajna ochrona żydowska i wysuwanie przednich straży. — Dostawa tytoniu dla fabryk warszawskich,

Lotna brygada Izby Skarbowej w Tczewie może znowu pochwalić się wielkim sukcesem bowiem przychwyciła całą bandę przemytników, transportujących tytoń i papierosy z Gdańska do Polski.

Od dłuższego już czasu zauważono, że przemytnictwo odbywa się w kierunku Grudziądza i b. Kongresówki. Przemytnicy urządzali się w ten sposób, że do łodzi, naładowanych tytoniem, kładli na wierzch ryby, aby wprowadzić polskie straże pograniczne w błąd. Łodzie te dochodziły do Dobrzynia, a tam wyładowany towar kładziono w ten sam sposób na wozy.

Dnia 30 sierpnia urządziła lotna brygada Izby skarbowej wraz z kilku policjantami obławę w lesie Dobrzyńskim i przytrzymała niejakiego Chila Mośkowicza z Dobrzynia i jego pomocnika, Szyję Sztypera, którzy wieźli 350 kilo tytoniu. Dostawa była przeznaczona dla zamieszkującego w Warszawie Jakóba Mośkowicza, który odebrawszy tytoń dostarczał do potajemnych fabryk papierosów, znajdujących się w Warszawie, Łodzi i innych miejscowościach w b. Kongresówce. Skonfiskowany tytoń, wóz, konie i aresztowanych przemytników odstawiono do Brodnicy.

Dodać należy, że aresztowani Mośkowicze byli głównymi i najniebezpieczniejszymi dostawcami do tajnych fabryk papierosów. Mieli oni własną ochronę i straż, jak również własnych wywiadowców. Chcąc upewnić się, czy nie są obserwowani, wysyłali przednią straż — jakiegoś żyda na rowerze i t. p. Dopiero, gdy upewnili się, że droga jest bezpieczna wyruszali z towarem.

Okazuje się, że przemytnictwem tytoniu z Gdańska trudnią się albo żydzi, albo ludzie, pochodzący z byłej dzielnicy rosyjskiej i galicyjskiej. Z zadowoleniem możemy stwierdzić, że przemytników, a przynajmniej głównych przywódców przemytnictwa na Pomorzu niema.

III. Korpus Kadetów na rubieżach zachodnich, w Rawiczy.

W Rawiczu powstaje Korpus Kadetów nr. 3. zatwierdzony już rozkazem Ministra Spraw Wojskowych (Dz. rozk. nr. 25. Komendantem tego korpusu zamianowały władze wojskowe ppłk. Marjana Merkisza, dotychczasowego wychowawcę nauczyciela i dowódcę kompanji korpusu kadetów nr. 2 w Modlinie, który od kilku tygodni bawi już w Rawiczu, kierując razem z Magistratem pracami przygotowawczemi w miejskich budynkach koszarowych, w których korpus kadetów będzie umieszczony. Budynki te muszą być odpowiednio do potrzeb szkoły przerobione i urządzone, prace zaś zmierzające do tego celu postępują szybko naprzód. P. Komendant korpusu, działając w ścisłem porozumieniu z burmistrzem miasta Rawicza, p. Czyszewskim, kieruje się zasadą, że wszelkie potrzeby szkoły powinny być zaspokojone, o ile możności na miejscu, w tutejszych firmach handlowych i przemysłowych, dzięki czemu miasto nasze zyskało w korpusie kadetów nietylko poważną placówkę kulturalną, ale i ciągnąć stąd będzie poważne zyski materjalne, co się przyczyni w znacznej mierze do jego ekonomicznego rozwoju.

W bieżącym roku szkolnym powstaje pierwsza klasa korpusu kadetów, (równająca się czwartej klasie gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego) w następnych zaś latach powstaną kolejno wyższe klasy, których będzie (5) pięć, czyli całe wyższe gimnazjum, od klasy 4 do 8-ej. W klasie pierwszej będzie 120 wychowanków, w całym zaś korpusie 500. Grono zaś nauczycieli i wychowawców liczyć będzie przeszło 40 osób, drugie zaś tyle personel pomocniczy. Rawicz zatem zyska prócz licznego grona młodzieży, około 80 rodzin oficerskich, podoficerskich i urzędniczych, które potrzeby swoje będą zaspakajały w tutejszych firmach handlowych, co się także w znacznej mierze przyczyni do podniesienia stanu ekonomicznego miasta. Oficerowie korpusu kadetów, jako pedagogowie, posiadający akademickie wykształcenie, podniosą znacznie kulturalny poziom Rawicza i zasilą wybitnie grono naszej inteligencji. W szczytnem zrozumieniu swej misji, są oni owiani jaknajlepszą chęcią pracowania wspólnie z istniejącemi już w naszem mieście instytucjami kulturalnemi i społecznemi. Gotowość tę oświadczył komendant korpusu p. płk. Merkisz i mjr. Lam, przeniesiony do korpusu w charakterze profesora języka polskiego, który również przybył już do Rawicza.

Otwarcie korpusu nastąpi w połowie września br., w tym bowiem czasie będą ukończone wszystkie prace przygotowawcze.

Razem z otwarciem korpusu poświęcone będą pomniki Kościuszki i Stanisława Kostki, Patrona Młodzieży Polskiej.

Powołanie korpusu kadetów w Rawiczu jest w znacznej mierze zasługą p. burmistrza Czyszewskiego, który nie szczędził trudów i zabiegów, aby skłonić władze wojskowe do umieszczenia korpusu w naszem mieście, i w dalszym ciągu opieką swoją prace przygotowawcze otacza, starając się usilnie, aby prace te były w jaknajkrótszym czasie i jaknajlepiej wykonane.

Zgłaszanie uczni do korpusu kadetów nastąpić winno wprost do komendanta w Rawiczu,

Chojnice.

— **Polepszenie komunikacji** Część dawnego powiatu człuchowskiego, która przypadła Polsce, a zamieszkała jest przez element polski, była za panowania zaborców zawsze po macoszemu pod względem komunikacji traktowana. Ten stan rzeczy odczuwali mieszkańcy tem więcej, że mając glebę mało wydajną, już i tak napotykają na rozmaite trudności pod względem gospodarczym. Uwzględniając te niekorzystne warunki, przychodzi obecnie powiat z pomocą, uchwalając 50.000 zł., celem wybudowania nowych dróg bitych, w kierunku do istniejącej głównej szosy Chojnice—Konarzyny—Wojsk. Przy wykonaniu tego projektu liczy powiat na finansową pomoc ze strony państwa.

— **Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy** ma zapotrzebowanie na 2 ślusarzy, 2 pokojowe, 3 kucharki z dobremi świadectwami, i 100 robotników do tłuczenia kamieni, 30 wykwalifikowanych kamieniarzy do tłuczenia kamieni na szaber, 10 kamieniarzy specjalistów do wyrobu bruku kostkowego I. klasy.

— **Nareszcie grzyby.** Pierwsze grzyby w obecnym roku ukazały się na ostatnim targu i to w takiej ilości, że nie wszystkie pomimo przystępnej ceny rozsprzedano. Borówki natomiast i czarne jagody rozchwytano zupełnie, gdyż podaż była szczupła.

— **Przemiana szkoły.** Szkołę niem-katolicką w Silnie (Kosznajderja), gdzie obecnie dzieci polskie liczebnie mają przewagę, przemieniono z początkiem obecnego roku szkolnego na polską; dotychczasowy nauczyciel otrzymując inną posadę, ustąpił miejsca nauczycielowi Polakowi.

Kulturalni Polacy. Na drzwiach kościoła katolickiego w Silnie podpada napis w języku tylko niemieckim — aby wierni, mając świętość tego miejsca w poszanowaniu, nie spluwali na posadzkę. Jest to najlepszem świadectwem i oczywistem uznaniem dla tamtejszych Polaków, że im nie potrzeba już publicznie przypominać, jak wypada zachowywać się w kościele.

Ze Świecia i okolicy.

Z ŚWIECIA nad Wisłą piszą nam: W dniu 30. sierpnia br. urządziło tutejsze Bractwo Strzeleckie strzelanie o godność króla żniwnego, o ordery wędrowne i premje. Godność króla żniwnego osięgnął brat Wł. Chełstowski, I. ryc. brat Płoczyński, II. ryc. brat Ign. Prusiewicz. Order wędrowny fundacji prezesa Flaczyńskiego otrzymał brat Łożyński. Bractwo Strzeleckie z ruchliwym zarządem na czele, urządza często urozmaicone strzelania, dające swym członkom możnżość wydoskonalenia się w ćwiczeniu bronią.

— **Wielki pożar** wybuchł w dniu 31. ub. m. około godz. 14. na majątku Tanewo (domena państw.) dzierżawionym przez p. Różyckiego. Pożar rozszerzył się z wielką szybkością i pochłonął doszczętnie 2 stodoły 80 mtr. dług., napełnione zbożem, oraz 1 chlew, długości 60 mtr. i kilka wozów roboczych. Przy gaszeniu pożaru działała także Ochotnicza Straż Pożarna z Świecia.

— **Na nowo urządzonem boisku sportowem** urządza tutejsza komenda garnizonu jutro, w dniu 6. bm. wielkie zawody sportowe jak: lekko atletyka, przeciąganie liny, ćwiczenia gimnastyczne, szermierka na szable, ćwiczenia na przyrządach, ciężka atletyka, i ćwiczenia grunwaldzkie. Do zawodów lekko-atletycznych staną prawdopodobnie i zawodnicy cywilni.

Grudziądz.

GRUDZIĄDZ. (Optanci). Optantów polskich z Niemiec przybyło dotąd do Grudziądza 30 rodzin, dla których magistrat wystarał się o mieszkanie i o pracę. Przeważnie wróciły rodziny robotników.

— **Prace około rozebranego mostu.** W tych dniach oddział saperów grudziądzkich rozpoczął prace około usuwania pali pozostałych z rozebranego mostu. Prace te wykonuje się dynamitem przy użyciu miejscowej policji z zachowaniem wszelkiej ostrożności.

— **Do tutejszej szkoły wydziałowej** został zamianowany na stanowisko dyrektora p. Marceli Stanke, który ukończył wyższy kurs nauczycielski w Poznaniu.

Lista kandydatów do Rady Miejskiej m. Grudziądza z łona Polskiego Stronnictwa Chrześć. Demokracji.

1. Samoliński Władysław, ubezpieczeniowiec.
2. Nowak Jan, sekretarz związkowy.
3. Baranowski Edmund, aptekarz.
4. Drążek Franciszek, dozorca rozdzielczy.
5. Stanek Zygmunt, przemysłowiec.
6. Wierzbowski Władysław, ślusarz.
7. Andrzejewski Władysław, dyr. banku.
8. Dr. Zieliński Feliks, lekarz.
9. Ambrożewicz Stanisław, inżynier.
10. Kwaśniewski Józef, przemysłowiec.
11. Wawrzyniak Stefan, kupiec.
12. Cichanowski Maciej, robotnik.
13. Tkaczyk Jan, kierownik szkoły.
14. Grużlewski Jan, stolarz.
15. Marszałek Edmund, adwokat.
16. Nowicki Albin poseł, nauczyciel.
17. Bendig Augustyn, urzędnik kolejowy.

18. Szweczko Adolf, drukarz.
19. Szczuka Bernard, kołodziej.
20. Lange Józef, drogerzysta.
21. Schindler Bronisław, starszy referent Izby Skarbowej.
22. Kolanowski Franciszek, ślusarz.
23. Neumann Leon, krawiec.
24. Hofmann Leon, mistrz szewski.
25. Lenge Edmund, hotelista.
26. Nadolski Józef, robotnik.
27. Maj Władysław, mistrz krawiecki.
28. Kotliński Walenty, kupiec.
29. Grudziński Juljan, dozorca więzienny.
30. Radzikowski Jan, robotnik.
31. Rosiński Stanisław, kupiec.
32. Kleina Antoni, kowal.
33. Herczyński Marjan, kupiec.
34. Pawłowski Stanisław, właściciel domu.
35. Kwiatkowski Konstantyn, fryzjer.
36. Neyman Władysław, starszy dozorca domu karnego.
37. Murawski Franciszek, urzędnik.
38. Dziamski Józef, inkasent.
39. Studziński Roman krawiec.
40. Gross Juljan, właściciel domu.
41. Mosiński Władysław, kupiec.

PODGÓRZE. (Zastępca burmistrza.) Dekretem p. wojewody pomorskiego został mianowany zastępcą burmistrza miasta Podgórza radny miejski p. Marcin Jesionowski.

RACIĄŻ. (Ofiara kąpieli). Przy kąpieli utonęła pozostawiona bez dozoru 6-letnia córeczka Marji Brueggemann. Zwłoki nieszczęśliwego dziecka zdołano wyłowić.

STRZELNO. (Burza i pioruny.) W ubiegłą środę szalała nad naszą okolicą straszna burza, połączona z ulewą. W miejscowości Gaj piorun uderzył w dziewczynę, zabijając ją na miejscu. Szereg łun wskazywał na pożary, wzniecone przez pioruny, między innemi w Ciencisku. Ulewa, jaka nawiedziła miasto, była tak gwałtowna, że wskutek zalania wodą ulic, ruch wozowy wstrzymany został na przeciąg dwóch godzin. W niektórych miejscach woda stała pod kolana dorosłego mężczyzny.

BUDZYŃ. (Wyjaśnienie.) W „Dzienniku Bydgoskim" nr. 202 z dnia 3. bm. podano pod nagłówkiem „Troski i kłopoty": Ponad szosą do Dziewoklucza leżą od dłuższego czasu bezładnie porozrzucane słupy telefoniczne. Powyższe nie dotyczy słupów telefonicznych tutejszego urzędu pocztowego. Są to słupy surowe, które zakupiła pewna firma chodzieska z tutejszych lasów.

POZNAŃ. (Siedm list wyborczych.) W czwartek upłynął termin składania list kandydackich do wyznaczonych na 4. października wyborów do Rady Miejskiej. List złożono ogółem siedm, a mianowicie: 1) Związków Zawodowych (tzw. wolnych), 2) P. .P S., 3) N. P. R., 4) Związku Lokatorów, 5) Związku Inwalidów Wojennych. 6) Komitetu Obywatelskiego i Chrześcijańskiej Demokracji, i 7) żydów. Niemcy listy nie zgłosili.

POZNAŃ. (Strzały na ul. Św. Marcina.) Dnia 3. bm. jakiś nieznajomy mężczyzna strzelał z rewolweru, stojąc pod bramą nr. 12. na ul. św. Marcina. Jeden ze strzałów trafił w nogę przechodzącego drugą stroną ulicy stolarza, a drugi wybił szybę w oknie firmy Pawlak. Rannego przechodnia odniesiono do domu. Strzelający mężczyzna znikł bez śladu.

WOLSZTYN. Piszą nam z Wolsztyna co następuje: Zeszłego tygodnia przybył do naszego miasteczka p. wojewoda z krótką wizytą, której nadano dziwne pozory sztywności. W powiecie, jak w powiecie, ale w Wolsztynie przyjęcie nie miało charakteru tej serdeczności, jaką zwykle takich dostojników się wita. Przedewszystkiem policja prezentowała broń najeżoną bagnetami... Czy to miało upiększyć uroczystość? Bo my Wolsztyniacy odnieśliśmy wręcz odmienne wrażenie, że nie żyjemy jeszcze w państwie demokratycznem, bo policji w takiem małem i cichem miasteczku niepotrzebnie tyle się kręciło, jeszcze przy takiem ostrem pogotowiu!

Niemieckie oświadczenie w sprawie optantów.

„Vossische Ztg." podaje półoficjalne oświadczenie rządu niemieckiego w sprawie optantów, z którego wynika, że poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher 21 sierpnia osobiście pojawił się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, celem nakłonienia Polski do pozostawienia optantów w Polsce. Min. Skrzyński wyjechał do Genewy, pozostawiając démarche p. Rauschera bez odpowiedzi."

Oświadczenie zawiera pozatem żale z powodu nowej „wędrówki ludów" z „humanitarnych względów pożałowania godnej".

A więc znów lament wilka w owczej skórze. Wolno było Niemcom deportować Belgów i Polaków. Setki tysięcy Polaków na skutek zniszczenia naszego kraju przez Niemców udało się na emigrację. A Polska ma tolerować w swych granicach obywateli obcego państwa, których organizuje się przez „Bund der Auslandsdeutschen" do walki z państwem, użyczającem gościny.

Nikt nie zapłacze nad losem Polaka w kopalniach Francji, albo folwarkach Meklemburgji.



Szanowna Redakcjo! Coś mi się nie lepi z tą żeniaczką. Panny bydgoskie są strasznie wybredne. Same są tylko od pachy do kolan ubrane, a odemnie żądają, abym miał na nogach skarpetki, na karku krawatkę, a w kieszeni chustkę do nosa. Jednem słowem, każda taka kandydatka, chce, abym chodził ubrany jak Ford, albo jak Kiciński, a sama, gdyby się nie bała Pisarzewskiego, toby sobie tylko listek figowy przylepiła. Więc to wszystko są dla mnie mezaljanse, i ja niedam się złapać jak wróbel w pętlicę. To już wolę kandydować do Rady Miejskiej, bo stmtąd więcej mi się patrzy, jak od takiej bydgoskiej Ewy.

Ino z tem kandydowaniem będzie kłopot. Bo szukam wyborców, aby ich sobie skaptować, ale co kogo złapię, to słyszę zawsze: przepraszam pana, ja sam kandyduję... Pytanie teraz, kto tych kandydatów będzie wybierał, skoro niema wyborców? Nie będzie dla mnie innej rady, jak tylko wstąpić do partji pana aptekarza Rybickiego. On da głos na mnie, ja na niego — i w ten sposób każdy z nas zostanie jednogłośnie wybrany. Ino w Radzie samej do klubu pana Rybickiego bym nie należał, bo on jest przyzwyczajony do aptekarskich dawek, a ja mam łapy jak łopaty i na żaden detaliczny interes nie idę, tylko otwieram zaraz hurtownię radziecką. Jest w Warszawie „przemysł poselski", to w Bydgoszczy może być przemysł radziecki. Proceder to nie drogi, bo szyldu, ani koncesji do niego nie potrzeba.

Ale o sobie pamiętając, nie zapomniałbym i o mieście. Pierwsze stawiłbym wniosek o instalowanie elektryki na ulicach, bo przy tych gazowych zdechlakach to nawet człowiek nie widzi, z kim ma okoliczność: stara lub młoda, blondynka czy brunetka, jędrna z przyrodzenia, lub tylko sadłem nalana. Dotąd to się kierowałem po perfumach. Jechała od której kolońska woda, to prędko schodziłem na bok, aby po łbie nie dostać. Poczułem moszus, to gadałem zaraz per pani dobrodziejka, jako do leciwej niewiasty. Zalatywała fiołkiem, to już wiedziałem, że młódka. Najbardziej jednak pociąga mnie zapach ananasowy, bo ja sam jestem ananas i wtedy powstaje z tego bardzo dobra koloratura.

Niewitecki już mnie wylał z warsztatu, bo gdyśmy się ostatniej soboty wybierali do Brzozy, to do zbiornika nalałem benzyny, ale do rezerwoaru wpuściłem pięć litrów anyżówki, tak, że bez drogę było co pić, ale nie było o czem zajechać. Niewiem, co ja teraz ze sobą zrobię. Może pójdę do Bendy za amanta, albo do ról charakterystycznych. Witosa mógłbym grać tak jak jestem, a do roli Grabskiego, wsadziłbym sobie tylko węża do kieszeni, bo zresztą on ciągiem szuka kredytu i ja także!

PROGRAM

Tygodnia Lotniczego w Bydgoszczy.

Sobota 5-go września.

Sprzedaż nalepek dla dekoracji okien mieszkalnych i sklepów po 10 gr. sztuka.

17 godz. Kawiarnia Teatralna: Koncert pełnej orkiestry 62 p. p. przy lampionach, chińskich z pocztą japońską. Wstęp 50 gr. od osoby.

19 godz. Plac Wolności: Koncert muzyki 61 p. p. Stary Rynek: Koncert orkiestry kolejowej.

Niedziela 6-go września.

Zbiurka uliczna oraz zapisywanie się na członków L. O. P. P. przy stolikach. Maskarada uliczna i wzlot samolotów nad miastem.

10 godz. Plac Piastowski: Zebranie wszystkich towarzystw. Solenna Msza św. w kościele Serca Jezusowego.

11.30 Uroczyste Otwarcie I. Lotniczej Wystawy w Bydgoszczy w sali gimn. Szkoły Wydziałowej Męskiej przy ul. Konarskiego 6.

16. Wielka Zabawa Ludowa w ogrodzie Kochanowskiego (między ul. Mickiewicza, Słowackiego, Paderewskiego i 20 stycznia).

1. koncert orkiestry 61 p. p.
2. koncert towarzystw śpiewaczych,
3. ćwiczenia obozowe harcerzy,
4 ćwiczenia gimnastyczne Sokoła,
5. gra w piłkę koszykową, szermierka i walka na szpady Klubu Sportowego Szkoły Podchorążych,
6. pantomina zakończona żywymi obrazami z powstania styczniowego na podstawie „Bitwy" Artura Grottgera,
7. tańce polskie w strojach narodowych,
8. ognie sztuczne,
9. „dobra wróżka" (?!) Kierownictwo artystyczne objął p. Stefan Morozowicz.

Wstęp 50 gr. Młodzież ucząca się i żołnierze 20 gr.

Kto to?



Z WYWCZASÓW.

Romans Szujskiego.

I.

We dworze magdaleńskim, oprócz portretów rodziny Skolimowskich, znajduje się część portretów i pamiątek rodziny Komorowskich, którzy niegdyś się pisali „hrabiami na Liptawie i Orawie". Jeden to z najstarszych rodów polskich. Tytuł hrabiowski nadał w r. 1469 Maciej król węgierski Piotrowi z Komorowa, dzierżawcy Spiża, panu kilku zamków. Później ród Komorowskich, spokrewniony z najwybitniejszemi rodzinami polskiemi, właściciel wielkich majątków, a między nimi dóbr żywieckich, wydał cały szereg kasztelanów, starostów i t. d. Dzięki Konstancji Komorowskiej, wnuczce po matce ostatniego z Myszkowskich, margrabiów pińczowskich, margrabstwo to przeszło w dom Wielopolskich, mieszczan krakowskich niemieckiego pochodzenia. W ostatnich czasach dawnej Rzeczypospolitej, Komorowscy nieco podupadli, ale i tak jeszcze mieli między sobą prymasa (Adama), kasztelanów chełmskiego i santockiego, burgrabiego krakowskiego, generałów buławy koronnej. Ów kasztelan santocki, Jakób, był ojcem tak tragicznie ze świata zeszłej i opromienionej poezją narodową Gertrudy, żony Szczęsnego Potockiego.

Jeden z potomków tej rodziny, „waleczny i sympatyczny" (tak go nazywa Stan. Tarnowski) Wojciech Komorowski, dowódca oddziałów powstańczych w r. 1863, był żonaty z hr. Henryką Mierówną, w której, gdy była panną, kochał się po uszy Józef Szujski, 21-letni uczeń Wszechnicy Jagiellońskiej, poeta jeszcze „niedrukowany", ale cieszący się rozgłosem między młodzieżą. Cząstkę „dokumentów" tej miłości przechowuje w Magdalence córka Henryki p. Magdalena Komorowska. Składają się one z dwu listów i kilku wierszy nigdzie niedrukowanych...

Sama ta miłość miała już swego historyka w Stanisławie Tarnowskim („Młodość Szujskiego", Kraków 1892). „Dokumenty" są zatem jedynie uzupełnieniem i oświetleniem podanych przez niego wiadomości. Dla zrozumienia jednak tej karty „dziejów serca" jednego z przeszłych wodzów stronnictwa konserwatywnego, potrzeba podać krótką charakterystykę jego młodzieńczych poglądów, usposobienia i tej „rozterki ducha", jakiej wówczas podlegał.

Uważał się, mówi Tarnowski, za racjonalistę, ale ten dziwny racjonalista korzył się przed Bogiem. Z kościołem natomiast był w niezgodzie. Najbliższemu sobie wówczas Władysławowi Tarnowskiemu, autorowi później wydanych czterotomowych „Poezyj studenta", zwierzał się w liście, że od dwóch lat nie spowiadał się, a kiedy ten strofował go za to, pisał do Tadeusza Wojciechowskiego: „Władysław wydał mi się karykaturą ze swoim mentorskim listem". Postępowiec, demokrata „mnichów, księży i szlachciców" uważał Szujski za „tradycyjne ruiny". Jeszcze w dwa lata później odjeżdżającemu do Włoch Bałuckiemu napisał na pożegnanie wiersz, w którym między innemi były te słowa:

Polak — nabożnie całuj pantofel papieża;
Lecz z Kordjanem nie przynoś krwawej ziemi
Bo ci powie o łasce Boskiej i o carze, Iw darze,
Lub szwajcarskiego wyszle na ciebie rycerza,
Aby lśniącym bagnetem uczył cię dogmatu.[1])

Bywał naprzemian wesoły, to smutny, serdeczny lub zgryźliwy. Sam się oskarżał o złość, przewrotność i brak serca i duszy (Tarn.). Mówił o sobie, że jest „tygrysem", „psem", był gorzki, rozstrojony, wogóle miał usposobienie chorobliwe (tenże). Posiadał wielką ambicję, sam kpił z siebie, że „pozuje", że jest „kandydatem na wielkiego człowieka". Był zarozumiały, pod tym względem wpadał nawet w „śmieszność" (tenże).

Bałucki pisze, że koledzy otaczali go „milczącem uwielbieniem", co mu sprawiało „zadowolenie". Przebywając w ich gronie miewał „buntownicze porywy wyznawców młodej demokratycznej Polski", nieraz „dusza jego rozpalała się do czerwoności". Ale oddawna „celem jego marzeń" choć się z tem ukrywał, było „dostanie się do obozu konserwatywnego", czyli powiedzmy jaśniej: karjera życiowa. Bałucki przytacza dwa charakterystyczne szczegóły. Młodzież postanowiła podnieść zaniedbany obchód „Wianków" i poczyniła ku temu stosowne kroki. Udali się razem na tę „uroczystość" Szujski, Szczepański, Turski i Bałucki. W drodze powiedziano im, że nad Wisłą stoją nieprzejrzane tłumy — policja obsadziła oba brzegi, patrole chodzą z bagnetami. „Puściliśmy się w stronę Zwierzynieckiej, ale równocześnie spostrzegliśmy, że Szujskiego już między nami nie było". — Drugi szczegół jeszcze charakterystyczniejszy: Kiedy młodzież akademicka wystąpiła z żądaniem wykładów w języku polskim, „Szujski od tego ruchu trzymał się w przyzwoitej odległości, nie bez pewnych zapewne walk wewnętrznych", a kiedy później w tejże sprawie podawano adres od całego Uniwersytetu do austrjackiego ministra oświaty „Szujski jeden z pierwszych podpisał się na tym adresie, ale w kilka dni później sam wymazał swoje nazwisko". Bałucki stara się to tłumaczyć tem, że Szujski był miękkim i chwiejnym w czynach, ulegał wpływom otoczenia... miał coś hamletowskiego w swojej naturze"...

Ta charakterystyka Szujskiego, pochodząca od dwóch jego kolegów i przyjaciół, nietylko przyczynia się do zrozumienia jego epizodu miłosnego z Henryką Mierówną, ale może wyjaśnić wiele szczegółów z dalszej jego karjery i działalności, choćby np. sposób, w jaki się starał o katedrę historji polskiej. W swoim czasie wiedziano, ale wątpię czy dziś wie kto o tem, że protegującemu go wstrętnemu denuncjantowi i szwarcgelberowi Antoniemu Walewskiemu, jakoteż austrjackiemu ministrowi oświaty złożył przyrzeczenie lojalności i stronienia w wykładach od nastrojów politycznych i narodowych.

Ale czas przystąpić do dziejów jego romansu z panną Henryką.

Tarnowski tak tę rzecz przedstawia: W jednym z listów z r. 1856 pisał Szujski, że „przed rokiem" zakochał się w Jo-

[1]) Bałucki „Z moich wspomnień", artykuł wydrukowany w redagowanym przeze mnie „Przeglądzie literackim" (1893). Nie można pominąć, że na tronie św. Piotra zasiadał wówczas Pius IX serdeczny przyjaciel i obrońca Polski, który rozpoczął swe rządy w Państwie Kościelnem od usunięcia gwardji szwajcarskiej, nadania kostytucji i t. d.

20.15 Przedstawienie teatralne „Czuła Struna“ i „Kabaret“ w Ogrodzie Patzera. W ciągu całego „Tygodnia Lotniczego“ koncerty specjalne w Kawiarni Teatralnej oraz we wszystkich restauracjach i cukierniach Kabaret Latający połączony ze zbiórką na L. O. P. P.

Sobota 12-go września (rano) godz. 7 startowanie samolotów biorących udział w 1. Pomorskim Locie Okrężnym.

Otwarta Wystawa Lotnicza od godziny 18-ej w sali gimnastycznej Męskiej Szkoły Wydziałowej przy ul. Konarskiego nr. 6. Wstęp 50 gr. dla młodzieży uczącej się 20 gr.

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 5 września 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę Wawrzyńca, Justyniani.
Jutro w niedzielę Zacharjusza.
Wschód słońca o godzinie 5.18.
Zachód słońca o godzinie 6.38.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

— **Od poniedziałku** 31 8 do poniedziałku 7 9 1925 r. mają dyżur nocny:
1) apteka pod Aniołem ul. Gdańska.
2) apteka pod Łabędziem ul. Gdańska.

Teatr Miejski.

Z teatru komunikują nam:

W sobotę 12 bm. odbędzie się inauguracja obecnego sezonu. Na inauguracyjne przedstawienie wybrany został jeden z najpiękniejszych dramatycznych utworów Juljusza Słowackiego: **„Balladyna“**. Utwór ten potraktowany inscenizacyjnie jako baśń fantastyczna przeniesie widzów w bajkowe czasy naszych pradziejów i upoi słuchaczy cudną muzyką polskiej poezji. Odbywające się próby pod kierunkiem głównego reżysera sceny naszej p. Józefa Krokowskiego wróżą, że przedstawienie inauguracyjne będzie stało na wysokim poziomie artystycznym, obsadę bowiem stanowią najlepsze siły teatru, a przepiękne dekoracje, w najdrobniejszym szczególe artystycznie wykonane kostjumy i rekwizyty, wreszcie śliczna ilustracja muzyczna będą odpowiednim tłem dla cudnej poezji Słowackiego.

„Hallo — Ciotka“.

Jutro w niedzielę 6 września o godz. 8.15 w. w Teatrze Miejskim w Bydgoszczy — odbędzie się jedyny występ znakomitych artystów stolicy, którzy wystąpią w głośnej rewji „Hallo ciotka!“ Rewja ta cieszyła się kolosalnym powodzeniem w warszawskim teatrze „Qui pro puo“, gdzie była grana 189 razy z rzędu. Rekordowe to powodzenie świetnej paryskiej rewji przypisać należy doskonałemu programowi, który składa się z arcyzabawnych scenek, melodyjnych śpiewów kupletów, piosenek itp. O popularności świadczy fakt, że „Ciotka“ rozeszła się w 200.000 egzemplarzach. W Bydgoszczy zademonstrują nam „Ciotkę“ ulubieńcy stolicy. A więc czarująca primadonno teatru „Nowości“ Walerja Dobosz-Markowska, która szampańskim humorem, ognistym temperamentem, wspaniałymi tualetami, olśni nas w swych produkcjach. Partnerem jej będzie świetny amant operetkowy teatru „Nowości“ Kazimierz Szerszyński.

Program składa się z 15 najnowszych szlagierów stolicy. Bilety już są do nabycia. (22166

W Bydgoszczy bezrobocie wzmaga się.

Tartaki „Weynerowski“ — „Wisła“ oraz „Fabryka Konserw Mięsnych“ zwalniają pracowników.

W ubiegłym tygodniu unieruchomiono tartak firmy „Weynerowski“ w Bydgoszczy z powodu braku surowca, zwolniono resztę ostatnio zatrudnionych robotników.

Tartak firmy „Wisła“ w Kapuścikach (przedmieście) zwolnił z powodu braku gotówki 60 pracowników. Z tych samych przyczyn zwolnił tartak firmy „Wisła“ w Bydgoszczy 50 pracowników i cegielnia w Bydgoszczy 50 pracowników.

Fabryka Konserw Mięsnych w Bydgoszczy zwolniła z powodu zastoju 30 pracowników.

* * *

W końcu ubiegłego tygodnia liczba bezrobotnych wynosiła w przybliżeniu 1800. Uprawnionych do pobierania zasiłku z funduszu bezrobocia jest 748.

Po dzień 28. 8. zarejestrowało się 109 reemigrantów z Niemiec bez pracy.

— **Osobiste.** W związku z wakacjami i wyjazdem p. Prezydenta m. Dr. Śliwińskiego, który wróci dopiero z końcem października, należy dla zaniechania zwłoki wszelką korespondencję dotyczącą spraw administracyjnych nie przesyłać pod osobistym adresem „Dr. Śliwiński prez. miasta“, a tylko **„Prezydent miasta“**. Imienne listy przesłane o charakterze powyższym, pozostaną nie załatwione aż do powrotu p. Prezydenta.

— **Zmarli:** Leon Garczyński, kupiec z Wągrówca. — Feliks Daszkiewicz, dyrektor cukrowni w Strzelcach (pow. Kutnowski.) — Michał Czarnecki, obywatel ziemski z Bobrów (pow. Ełk, na Mazurach), zmarł w szpitalu św. Elżbiety w Królewcu.

— **Pomiary dla studjów kanału, mającego połączyć Wisłę z Gopłem.** Z polecenia Ministerstwa Robót publicznych odbędą się na linji Brdyujście — Łęgnowo — Otorowo — Nowawieś — Złotniki — Tuczno — Pakość pomiary dla studjów kanału Bydgoszcz—Gopło. Roboty prowadzone będą przez technika inż. Niedźwieckiego, pod kierunkiem inż. Tillingera.

— **Dyrekcja Państwowej Średniej Szkoły Rolniczej** podaje do publicznej wiadomości, że p. Janusz Kołaczkowski, podszywający się pod charakter ucznia tejże szkoły i noszący bezprawnie odznaki uczniowskie, przestał nim być jeszcze dnia 1 października 1924 roku.

— **Z Towarzystwa Krajoznawczego.** Z powodu niepogody wycieczka do Ciechocinka się nie odbędzie.

— **Dyrekcja francuskich kursów rządowych** podaje do wiadomości, że wobec licznie napływających zgłoszeń niezależnie od rozpoczętych nauk przedłuża się zapisy do 15 bm. Uwadze rodziców poleca się kurs dla dzieci oraz kursy dla młodzieży szkolnej.

— **Grono Przyjaciół Sceny** urządza w jutrzejszą niedzielę w Ognisku wieczorem o godz. 8 wielki wieczór humoru i śmiechu z nadzwyczaj urozmaiconym programem, jak: „Miłostki ułańskie“ — operetka w 1 akcie Godebskiego z akompanjamentem własnej orkiestry smyczkowej. Dział koncertowy: monologi, kuplety, śpiewy i tańca solowe, w wykonaniu pierwszorzędnych sił, oraz sketsch „Co za bezczelność“. Całość zapowiada się świetnie, to też przypuszczamy, że Szan. Publiczność wypełni salę po brzegi. Szczegóły w afiszach.

— **„Nasza Poczta“** organ Związku niższych pracowników poczt, telegr. i telef. Rzeczypospolitej Polskiej, wyszedł nr. 3 i zawiera artykul p. t.: „Krzywda“, ciekawy list do redakcji, sprawozdanie z życia organizacji, statut Związku i wiele innych.

— **Baczność Jachcice!** Jutro zatem na sali p. Trzebiatowskiego w Jachcicach odbędzie się obchód 3-letniej rocznicy istnienia miejscowego Tow. Powst. i Woj. z następującym programem: zagajenie, wykład red. Nowakowskiego, przemówienie prezesa i wręczenie dyplomów. Na zakończnie zabawa z tańcami. Spodziewać się należy, że na uroczystość tą przybędą wszyscy, aby zadokumentować swoją solidarność i sympatję dla Tow. Powstańców i Wojaków w Jachcicach.

— **Bi-Ba-Bo,** znany kabaret przy ulicy Pomorskiej, postarał się w bieżącym miesiącu o pierwszorzędnej jakości program. Największe zainteresowanie budzi węgierskie Trio taneczne Rossini, dalej Rasek, humorysta - conferencier, duet taneczny Szymańskich i urocza śpiewaczka Carmen Delinde. Cały program obejmuje aż 12 numerów. Chyba dość na jeden wieczór!

— **Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich pod wezwaniem św. Antoniego na Czyżkówku** urządza w niedzielę, dnia 6 września br. na sali p. Szulca w Opławcu koncert z przedstawieniem amatorskiem i zabawą taneczną rozmaite gry oraz niespodzianki (klon na miejscu). Początek o godz. 2 po poł. Czysty zysk przeznacza się na cele dobroczynne. O liczny udział gości uprasza. **Zarząd.**

— **Porządek nabożeństw** w kościele gimnazjalnym (Klarysek) **jest aż do czasu odwołania** następujący:
1) O godzinie 8.30 dla gimn. mat. przyrodn.
2) O godz. 9.30 dla gimn. Humanistycznego.
3) O godz. 10.30 dla szkół wydziałowych.
4) O godz. 11.30 dla gimn. klasycznego i szkoły handlowej.

— **Ze zboru polsko-ewangielickiego w Bydgoszczy.** W niedzielę, dnia 6 bm. odbędzie się w kościele ewangielickim przy ul. Poznańskiej 13 o godz. 11-tej przed poł. nabożeństwo z komunją św. Uroczystością tą rozpocznie również młodzież polsko-ewangielicka rok szkolny oraz naukę religji w szkołach powszechnych i średnich w Bydgoszczy.

— **Nosiński i Ska przed sądem.** Przed kilkoma tygodniami donosiliśmy obszernie w sprawie Nosińskiego i Spółki, oskarżonych o liczne, najprzeróżniejsze oszustwa. Wówczas sprawę odłożono.

Wczoraj znowu weszła ona na wokandę sądu okręgowego. Przewodniczył dyr. Celewicz. Przez cały dzień przesłuchiwano zamiejscowych świadków, w dniu dzisiejszym zeznawać będą świadkowie z Bydgoszczy. Wyrok zapadnie wieczorem.

Obronę wnosi adw. Sawicki.

— **Zabawa i teatr na Bielawach.** Z okazji rocznicy założenia koła oraz poświęcenie sztandaru urządza koło śpiewu „Odrodzenie“ Bydgoszcz-Bielawy zabawę urozmaiconą odegraniem sztuki teatralnej w 2 aktach pt. „Janek doktorem“ oraz występem koła na sali p. Ferenca przy ul. Senatorskiej 76. Na powyższą zabawę zaprasza się przyjaciół i sympatyków koła z rodzinami, oraz miejscowe obywatelstwo.

— **Zabawę jesienną** urządza w niedzielę, dnia 6 bm na salach Strzelnicy przy ul. Toruńskiej Klub Sportowy „Trapez“. Początek o godzinie 7 wiecz. Przygrywać będą dwie orkiestry. Nadto ma być wiele rozmaitych niespodzianek, godnych jedynie sportowców. Wiemy, że publiczność bydgoska sympatyzująca ze sportem poprze ten młody klub i zarazem zapoznaje się z jego sympatycznymi członkami. A więc wszyscy do Strzelnicy!

— **Z targu.** Ruch na dzisiejszym targu był duży. Zwieziono wszystko pod dostatkiem. Za masło płacono 2,30—2,50 zł., jaja 1,90 [illegible] zł., kury 1,90—2,00 zł., gęsi 7—9, kaczki 2—3 zł., warzywa w cenie nie podrożały, owoce również są dość tanie.

Kronika policyjna.

— **Ujęto** w dniu wczorajszym: 2 bezdomnych, 2 włóczęgów podejrzanych o kradzież, 3 pijaków oraz 1 kobietę za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych.

— **Czyja paczka?** W komisarjacie kolejowym znajduje się w przechowaniu jedna paczka z zawartością: 1 pary spodni, 1 pary trzewików oraz 2 marynarek. Właściciel może się głosić w godzinach urzędowych.

Zabawa Tow. Powstańców i Wojaków z Wtelna,

która miała się odbyć jutro w Smukale, z powodu niepogody została odłożona do przyszłej niedzieli.

---

annie (późniejszej żonie). Poznał ją na wsi u swego stryja, żonatego z siostrą Joanny. Wspominał też o masie wierszy, które siedzą w albumie p. Joanny. Część wakacyj 1856 spędził u stryja w jej towarzystwie. „Joasia — pisał do Tad. Wojciechowskiego — radą z mojego przyjazdu... ma modre oczy, usta figlarne, główkę otwartą, serce dobre, wielki zakrój na godny charakter niewieści... Ona mnie kocha, trochę jeszcze dziecinnie, ale prawdziwie, nawet głęboko“...

Towarzyszył następnie matce, szukającej polepszenia stanu zdrowia w Krynicy. Udawał tam wesołego, grywał w bilard, umizgał się i nie wątpił, że wszystkie kobiety w nim się kochają. Do Wojciechowskiego pisał: „Żyję jak basza między swemi odaliskami“. Drwił z tych odalisek, wyśmiewał je. Ale między niemi „jest jedna figurka lekka i śliczna, cera blada, profil piękny, twarz pełna melancholji i smutku. Chodzi powoli i cicho jak duch, oczy ma nieodgadnione czytuje Hofmanna i panią Sand, a przytem naiwna, ubiera się po prostu; lubi tańczyć z pasją, a modli się z ekstazą francuskich panien z Sacré Coeur... Ta odrazu zaczęła patrzeć na mnie dziwnie i mówić do mnie z miłosną sympatją.“ Udawał, że tego nie dostrzega. Pewnego razu, kiedy na spacerze zostali w tyle, powiedziała mu że go kocha. On odpowiedział, że jej nie kocha „i jeszcze przed Joanną popisywał się z tym tryumfem“. Ale wkrótce — pisał — zakochałem się w niej wściekle, do najwyższego szaleństwa, że nie wiem czem już jestem. Zakochałem się jak grzesznik w ostatniej nadziei zbawienia, jak szatan kocha wspomnienie nieba. Ale już było za późno, mówi Tarnowski, bo przedtem pannie przedstawiał najgorsze strony swego serca. Zaczęła się go bać, drżała gdy się przybliżał, uciekała jak gemza przed wilkiem. Kiedy przysięgał, że ją kocha, powiedziała: „Pan nie masz serca, pan nie masz nic świętego, pan i teraz ze mnie żartujesz“. Po kilku godzinach jednak, przy pożegnaniu, kiedy powtórzył solenne przysięgi, zapewniła, „że go kocha, że chce mu wierzyć, ale wie, że to już za późno.“

Na tem właściwie kończy się opowiadanie Tarnowskiego. Jest w niem jeszcze jeden ustęp o Henryce, wyjęty z listu Szujskiego, ale przytoczę go we właściwem miejscu. Obecnie przechodzę do dwu jego listów przechowywanych w Magdalence.

Z pierwszego pisanego do matki Henryki dowiadujemy się, że Mierowie z córką w powrocie z Krynicy zatrzymali się w Krakowie. Tu oczywiście był dalszy ciąg romansu. Wiedziała o nim Mierowa, ale zdaje się nie dała tego poznać po sobie nie brała go może na serjo. Dowód w tem, że Szujski nie został upoważniony do pisania listów i skorzystał dopiero z imienin „łaskawej pani hrabiny“, aby przesłać jej „życzenia najszczersze wszystkiego dobrego, jakie tylko prawdziwa przyjaźń podyktować może“. List był pisany na „laurce“ z ptaszkiem, kwiatami, motylkami i zajączkiem. Mam mocną otuchę — pisał — że takie stosunki, jak nasz nie zginą, że osoby chociaż oddalone i bez komunikacji, zawsze czują się w pewnym rodzaju magnetyczności zobopólnej i to najsilniejszej, bo magnetyczności umysłów. Ja przynajmniej z mojej strony ręczę, że nie straciłem ani trochę z pamięci owych swobodnych naszych dialogów krynickich, które tyczyły się wszystkiego od cedru na Libanie i kopuły św. Marka, aż do liści topoli i chińskiego daszka nad cysterną i wszystkich od wielkich ludzi zacząwszy, a skończywszy na genialnej koafiurze Vorsteherowej i matematyczno-gimnazjalnym tańcu Drzymaliczka. I w rozpamiętywaniu tego wszystkiego znajduję często pewny balsam, bo nie mogę sobie przypomnieć, abym kiedykolwiek tak się dobrze wykonfesjonował jak wtedy i żebym kiedykolwiek miał taką pobudzającą i utrzymującą dialog osobę, jak Pani Hrabina. Ach już to może nigdy nie będzie takich kilku tygodni dla mnie, takich tygodni, gdziebym przeszedł tyle a tyle się z otwartej książki towarzystwa nauczył. Bo to jest rzeczą dowiedzioną, że doskonałość studjowania nie polega na ilości przedmiotu, ale na jego wartości i sposobie patrzenia na niego. A nie było osoby, która tak dokładnie mogła pójść i wyprzedzić myśl moją, jak Pani, a teraz pojmuję, że mnie nikt lepiej tam nie rozumiał, mnie, który byłem niedowarzonym rezonerem i ideologiem, rugującym sobie w momencie to, co w poprzednim formułą uczoną wypowiedział. Grunt mój był bardzo naiwny i prosty, wyziewała z niego dusza studenta — więc też mnie było wstyd tak się pokazać — wystąpiłem **paré** i stąd moje przydomki **philosophe echevelé** i **Un sage,** który nawet ostatni przecie miał niemało ironji w sobie! Kiedy maska spadła i pokazał się czuły Damon, odrzucając brodę i okulary mędrca — musiało to trochę sprawić desilluzji i dlatego to w Krakowie nie było tych ciekawych **entretiens,** które w Krynicy bywały i dlatego też Pani Hrabina musiała sobie w duchu powiedzieć, że **le sage** krynicki spadł z wysokości filozoficznej do regionu sentymentowego w taki sposób, że się na nim, ani jedno rajskie pióro filozofji nie zostało“. Nie sądzi jednak, aby stracił na tem, że odrzucił „kameleonową skórę“ i „kokieterję duchową“, a chciał naiwnie pokazać się ze swem serduszkiem, które pod krusztą sawantów i tym podobnych uczonych fatałaszków zakonserwowało uczucie tak silne, jakie kiedykolwiek potrafiło ożywiać i dręczyć młodego chłopaka“. Zaczął znajomość „tragicznie i patetycznie“ a poprowadził ją dalej w duchu „uczuciowej niemieckiej dramy“. W końcu prosił o „rączkę do pocałowania z przywiązaniem wcale niefilozoficznem, którą kiedyś w znak zrozumienia się odważyłem się uścisnąć“ i o zachowanie sympatji i łaski... „A ja człowiek bez serca, przyobiecuję z mej strony dozgonną wdzięczność i przywiązanie“... Pannie Henryce najśliczniejsze łączę ukłony“...

Gdybyśmy nic nie wiedzieli, że Szujski kochał się wściekle, do najwyższego szaleństwa w córce, to z tego dość naiwnego listu, przypuszczać byłoby można że kochał się w... matce. Następstwem tego listu czy też dalszych, bo wiemy o ich istnieniu z jego przyjacielskiej korespondencji, było pozwolenie pisania listów do p. Henryki. Nie powiem: niestety! bo rzecz jest małej wagi, ale w każdym razie szkoda, że z tych listów pozostał jeden tylko arkusik i to będący dalszym ciągiem, połową czterokartkowego listu — co więcej połową niepełną, mocno uszkodzoną.

Kazimierz Bartoszewicz.

Precz z trądem!

Kronika ostatnich dni podaje nam szereg terrorystycznych występów komunistycznych, tak krajowych, jak i za granicznych, które najwyraźniej wskazują na skoncentrowany atak komunizmu przeciw podwalinom społecznym a przedewszystkiem Polski. Dowiadujemy się o pogróżkach i wyrokach, skierowanych pod adresem Prezydenta Rzeczypospolitej i premjera, a akcja komunistów francuskich w „L'Humanité", oficjalnym organie Sowietów we Francji, grożąca ambasadorowi i konsulom polskim, dowodzi, że zbliża się chwila śmiertelnej walki na życie i śmierć.

Podziwiać należy obojętność społeczeństwa polskiego, które po przeczytaniu w prasie doniesień ze stron różnych o groźnych objawach akcji komunistycznej, przechodzi spokojnie nad niemi do porządku dziennego, zamykając dobrowolnie oczy na niebezpieczeństwo, wiszące nad naszemi głowami.

Najbardziej ofiarna i energiczna działalność policji państwowej wystarczyć tu nie może, temwięcej, że i prawodawstwo nasze, zatrute po części jadem pseudo-humanitarnych prądów, nie ma dostateczych podstaw do walki z tą zarazą.

Nauka lekarska powiada nam, że jeżeli jaki członek ciała dotknięty zostanie gangreną, niema innego środka na ocalenie chorego, jak operatywne usunięcie tego członka. Musimy zatem jasno i otwarcie sobie to uprzytomnić, że o ile nie pozbędziemy się gangreny, nie wyrzucimy jej po za nawias naszego życia narodowego, to bezwzględnie i nieuchronnie czeka nas ciężka choroba a może i śmierć państw. Wszelkie półśrodki w tym razie nie wystarczą.

Dopóki partja komunistyczna w Polsce uważana będzie za partję polityczną legalną, dopóki posłowie komuniści zasiadać będą w Sejmie polskim, niema środka do ocalenia naszej państwowości. Co innego bowiem jest swoboda przekonań i walka ideowa, a co innego bandycka walka przeciw podstawom porządku społecznego, wprost dążąca do zniweczenia naszego bytu narodowego i rzucenia nas w otchłań zezwierzęcenia i barbaryzmu, w jakich obecnie znajduje się Rosja. Wszak tysiące kilogramów bibuły komunistycznej, wykrywanych ciągle przez policję, nie zostawia nam najmniejszego złudzenia co do celów i zadań potwornej działalności komunistów.

Cóż więc czynić należy i jak się bronić przed grożącem nam niebezpieczeństwem?

Oto należy w szeregu wieców i uchwał publicznych żądać kategorycznie od rządu i Sejmu uznania zasady, aby wszelka partja polityczna, dążąca do obalenia naszej państwowości i podstaw bytu narodowego, uznana była, jako przeciwpaństwowa i jako taka wyrzucona poza nawias życia narodowego środkami jak najbardziej radykalnemi.

Precz z trądem komunistycznym, zatruwającym zdrowe soki naszego organizmu narodowego, precz z wyrzutkami piekła!

Obudźmy się, na Boga, z apatji i śpiączki, w jakiej trwamy, spójrzmy śmiało w oczy niebezpieczeństwu i męsko wystąpmy do otwartej z nim walki, aby nie było zapóźno. Nie łudźmy się i nie usypiajmy wywodami liczbowemi, że komunistów nie jest przecież tak wielu, lecz pamiętajmy, że masy ludowe, szczególniej w pewnych dzielnicach mają do 70 % analfabetów, że stoją na niskim poziomie umysłowym i wskutek tego łatwo — choćby chwilowo — obałamucone być mogą i użyte, jako bezkrytyczne narzędzie zguby.

Cóżbyśmy powiedzieli o załodze okrętu, która wśród rozszalałego morza w czasie burzy, zamiast mocną ręką trzymać ster i przeciwdziałać, oddaje się orgji pijackiej i szalonym tańcom? Powiedzielibyśmy, że to szaleńcy, którzy zginąć muszą i na los swój zasłużyli. Pomnijmy na to, aby potomne wieki o nas tego nie powiedziały, gdyż my znajdujemy się w podobnem położeniu.

Przez naszą gnuśność i hańbiącą bezczynność nie wtrącajmy powtórnie w grób Zmartwychwstałej Matki Ojczyzny.

Nadewszystko pamiętajmy, że **„Salus Reipublicae — suprema lex"** (Ocalenie Ojczyzny — najwyższem naszem prawem.)

Z.

Z dnia.

Szczęśliwy król.

Jest król, co nie zna asystencji zbrojnej
I mieszka sobie w zwykłej kamienicy,
Jest król, co nigdy nie prowadzi wojny,
Bo niema armat, wojska ni mennicy.

Jest król, co w Sejmie przemawiać nie może
Ani orderu dać komuś w podarku,
Jest król, co tylko wtedy jest na dworze,
Gdy na ulicę wyjdzie lub do parku.

Jest król, co minę zawsze ma szczęśliwą,
Bo rządzi wolnym od podatków krajem,
Jest król, co chodzi do Baru na piwo
I codzień jeździ na spacer tramwajem.

Jest król, co chodzi spokojnie do kina,
Bo mu korona nie obciąża głowy
I brzemię rządów do ziemi nie zgina —
Kto ten szczęśliwiec? To nasz król kurkowy!

Henryk Zbierzchowski.

Drugi list otwarty do uczni i uczennic miasta Bydgoszczy.

Droga Młodzieży!

Wczoraj p. Stefan Rayski zwrócił się do Was z pięknym apelem, abyście należycie korzystali z Waszych młodych lat, z lat nauki i przysposobienia obywatelskiego na dobrych i pożytecznych synów Ojczyzny.

Dziś i ja zwracam się do Was z gorącą a serdeczną prośbą!

Chodzi mianowicie o pomnik dla naszego nieśmiertelnego Sienkiewicza. Jak Wam wiadomo, komitet budowy tego pomnika rozdał po magazynach i kantorach puszki na zbiórkę odnośnego funduszu. W czerwcu komitet odebrał te puszki celem przeliczenia ich zawartości. Rezultat był nad wyraz marny. Zaledwie parę puszek było pełnych. Reszta zawierała drobne kwoty tylko, a niektóre były nawet zupełnie próżne. Wstyd przyznawać się do tego ale tak było.

Zaciekawiony, co może być powodem tej dziwnej obojętności naszego społeczeństwa wobec pisarza, którego zazdroszcza nam wszystkie narody, począłem badać i dopytywać się, dlaczego tak nam trudno zebrać trochę grosza na uczczenie największego gienjusza Polski. Odpowiadano mi rozmaicie: że ludzie niedowierzają, aby w drodze groszowych składek dał się zebrać dostateczny fundusz — że obecne pokolenie niedoczeka się chyba powstania pomnika — a najbardziej i najzgodniej narzekano na ciężkie czasy, w których bodaj i z groszem liczyć się należy. Ale przytem wszyscy moi informatorzy dodawali jedno: **gdyby nie młodzież szkolna, która chętnie i z zapałem grosz swój składała, to zbiórka ta prawdopodobnie ani kosztu puszek by niepokryła!**

A więc te parę tysięcy, jakie się w puszkach znalazły, to głównie Wasze dzieło, Wasza ofiarność dla prochów wielkiego autora Tryologji!

Ja rozumiem Wasz zapał, Wasz kult dla tego najgienianiejszego z pisarzy. Atque ego juvenis fui! I ja spędzałem nieprzespane noce, wczytując się chciwie w dzieje sienkiewiczowskich bohaterów, smuciłem się śmiercią pana Longinusa i Danusi, cieszyłem się przewagami małego rycerza, i rozpalało mnie zwycięstwo Krzyża nad pogańskim Rzymem, a Sienkiewicz, który wykuł i wyrzeźbił te wspaniałe postacie, urastał w mych oczach na olbrzyma, tak wielkiego duchem i twórczością, że myślałem o nim i spoglądałem ku niemu jak na niebosiężnego tytana . . .

Wierzę, że i Wy tą samą czcią i uwielbieniem otaczacie pamięć Sienkiewicza. I dlatego do Was się zwracam z apelem: zajmijcie się agitacją składkowa na wystawienie mu pomnika w Bydgoszczy! Nie pozwólcie rodzicom Waszym przejść koło puszki bez ofiarowania grosza na tak piękny cel! Nawet obcym przypominajcie, co są winni pamięci tego wielkiego pisarza! Niech w Bydgoszczy stanie jego pomnik zbudowany Waszym zapałem i Waszą wdzięcznością za te boskie chwile uniesienia i zachwytu, jakie zawdzięczacie lekturze dzieł Sienkiewicza! Niech się spełnią słowa poety:

. . . gdy starych zwątpienie zmoże,
że sprawa to jest stracona,
Ty rozgrzesz ich, wielki Boże,
bo młodzież cudu dokona!

Na wiosnę przyszłego roku komitet pragnie przystąpić do odsłonięcia pomnika, nad którego wykonaniem profesor Laszczka już pracuje. I da się to uskutecznić przy Waszej pomocy. Ministerstwo spraw wojskowych ofiarowało na ten cel spiżowe armaty. Niechże Wasz gorący zapał ten spiż na pomnik przetopi!

Bydgoszcz, 4 września 1925 r.

St. Brandowski.

Fatalizm życia.



— Czemu pan całe lato nosi kapelusz przywiązany do brzucha?

— Uważa pan... spodnie są mi w pasie za ciasne, muszę je nosić rozpięte i ukrywam ten mankament pod kapeluszem.

Ks. Jan Klein.

Mennica Bydgoska.

I.

Pierwsza mennica polska powstała 968 r. w Poznaniu. Mieszko I. dopiero jako książe chrześc. począł wybijać monety, które i potem przez blisko wiek cały noszą na sobie znak krzyża. Później Bolesław Chrobry tworzy drugą mennicę w Gnieźnie, która zbyt długo nie pracowała, bo kilkadziesiąt lat później historja o niej już nic nie mówi; prawie równocześnie bito monety polskie w Wrocławiu. W XIII stuleciu wpływ duchowieństwa tak wzrosł, że i jemu mianowicie Władysław Odonicz, książe kaliski, przyznał prawo własnych mennic, i tak otrzymał prawo bicia własnej monety klasztor w Lubiążu a biskup poznański bił własne monety w Krobji, później ten sam biskup za czasów Władysława Łokietka bił monety także w Słupczy; biskupowi gnieźnieńskiemu przyznano prawo mennicy własnej w Łowiczu. Wszelkie duchowne mennice wkrótce zanikły, nieraz nawet duchowieństwo nie korzystało z tych praw. Z przeniesieniem stolicy państwa do Krakowa od czasów Bolesława Śmiałego i w Krakowie otworzono mennicę, prócz niej Poznań i Gniezno nadal wydawali monety. Charakterystyczne dla I. okresu mennictwa naszego są monety zwane denarami i brakteaty, monety tylko jednostronnie zdobione. XIII. stuleciu mianowicie po wyprawach krzyżowych wzrosł ruch handlowy, z nim powiększył się brak grubszej, lub więcej wartościowej monety, najwięcej znaczenia wyrobiły sobie w r. 1300 grosze, wyrabiane w Pradze przez robotników z Florencji sprowadzonych. Wkrótce Kazimierz W. rozkazał bicie podobnych monet w Krakowie. Prócz tego wydawano jako monetę zdawkową ćwierćgroszówki czyli kwartniki mianowicie na Śląsku, a w Wielkopolsce w Poznaniu i w nowo erygowanej mennicy w Wschowie. Pierwszy dukat polski powstał za czasów Władysława Łokietka w Krakowie. W r 1340 wydał Kazimierz W. prawo bicia monet także we Lwowie. Typy główne monet wydanych przez Kazimierza W. są denarki srebrne i kwartniki wartości pół grosza, dla handlu ze Wschodem bito także denarki miedziane. W dokumencie erekcyjnym miasta Bydgoszczy z r. 1346 czytamy między innemi: Dajemy także rzeczonemu miastu pozwolenie bicia monet, czynsz jednak czyli pożytek z samej monety pochodzący, do nas i naszych następców należeć będzie. Czy mennica w Bydgoszczy zaraz była czynną, o tem nic nie wiemy.

Z wszelkich mennic dawnych pozostały nareszcie tylko poznańska, krakowska, lwowska, wschowska, bydgoska, w Olkuszu, a później od czasów Kazimierza Jag. toruńska, później gdańska, wileńska, a na koniec warszawska; inne później stworzone także tylko krótko pracowały. Zbyt daleko by nas prowadziło, jeszcze opisywać dzieje poszczególnych mennic, każda z nich dostarczy dostatecznie materjału na osobną monografję. Temat dzisiejszy, to dzieje mennicy bydgoskiej.

Jak już wspomniałem, początek mennicy bydgoskiej dał Kazimierz W. r 1346, prawdopodobnie miasto naonczas nie korzystało z przywileju. Zresztą ciągłe wojny krzyżackie nie pozwoliły nawet o tem pomyśleć. Pierwsze ślady mennicy w Bydgoszczy spotykamy za czasów panowania Zygmunta III. Stanisław Cikowski, podkomorzy krakowski, urządza na mocy przywileju królewskiego w mieście naszem mennicę. Cikowski, zasłużony w dziejach naszych pan, należał się do rady wojennej 1590 r., posłował do Szwecji 1596 r. i do Anglji 1604, objął później administrację ceł koronnych i jako taki napisał dziełko: „W sprawach celnych odpis........, z strony fortelów kupieckich szkodliwych J. K. M.", książka omawia rozmaite praktyki oszukańcze kupiectwa mianowicie co do handlu pogranicznego do Niemiec. Dla zasług swych Cikowski odebrał prawo otworzenia mennicy w Bydgoszczy, z której wszelkie dochody do niego się należały. Nie podlegał jak inne mennice t. zw. superintendentom lecz bezpośrednio tylko podskarbiemu koronnemu. Dlatego nowy właściciel znaczy monety bydgoskiej herbem swoim „Radwan" i pierwszemi literami imienia i nazwiski S. C. Pierwszy mincmajster, z którym Cikowski zawarł umowę, był Walenty Jahns z Goslaru, mincmajster pracujący już w Poznaniu i Wschowie. 29 listopada 1594 r. złożył Jahns przysięgę także dla Bydgoszczy. Wkrótce wystawił Jahns murowane zabudowania mennicy według wszelkich naonczas wymagań. Specjalnie polubił Bydgoszcz, sam się tu dotąd sprowadził by dozorował lepiej bicia monet. Monety jego prócz wymienionych znaków Cikowskiego mają litery V. J. pomiędzy skrzyżowanemi hakami górniczemi. Niedługo Jahns kierował mennicą bydgoską, bo już w lipcu po skończonych kontraktach z podskarbim koronnym co do Poznania i Wschowy, Cikowski także zrywa z nim kontrakt. Jahns bowiem żył zbytnio nad stan i groziła mu ruina majątku, później nawet dla długów uchodzić musiał do Niemiec. Po nim pracuje w Bydgoszczy Andrzej Laffert także z Goslaru, znakiem jego są litery J. D.. Podczas urzędowania już przyszły mincmajster Hermann Rüdiger ma z ręki Cikowskiego pewien nadzór nad mennicą tutejszą, później od marca 1596 sam dzierżawi mennicę. Rüdiger więcej był kupcem i mało zajmował się technicznemi sprawami; pochodził z Hersfelde w Hessen, według innych z Hirschfeld na Śląsku, z rodu szlacheckiego umieścił na monetach swoich herb „Różę". Mieszkanie stałe miał w Poznaniu, ale i w Bydgoszczy kupił dom od obywatela Ossowskiego. Niestety długo trwało, nim cenę domu zapłacił, proces trwał dwa lata. Król Zygmunt III dobrze mu życzył, polecał mu nawet nieraz poufne poselstwa. Dumny z swego stanowiska chwycił często do korda, gdy mu ktoś odważył się sprzeciwiać, podczas sporu z dzierżawcą mennicy wschowskiej tegoż dzierżawcę ciężko poturbował za nieporządki w mennicy. Na początku 17 stulecia tytułuje się Rüdiger

Warunki uzyskania paszportów ulgowych pozostały bez zmiany.

Wczoraj nadeszła wiadomość, że warunki uzyskania paszportów ulgowych pozostały niezmienione. A więc paszporty handlowo-przemysłowe kosztują 25 złotych, kuracyjne, naukowe, familijne etc. 20 złotych, jednak o ile prezydjum województwa na podstawie przedłożonych świadectw uchwali wydanie paszportu.

Równocześnie ministerstwo spraw wewnętrznych nadesłało zawiadomienie że z dniem 1 września zostają wstrzymane paszporty ulgowe dla pielgrzymów do Rzymu.

Kto to?



Rola Ligi Obrony Powietrznej Państwa w rozwoju lotnictwa.

Obserwując pracę nad rozwojem naszego lotnictwa widzimy, że działają na tem polu cywilne i wojskowe organa rządu, które odpowiednio do swych kompetencyj jedne objęły zagadnienia lotnictwa wojskowego, jako broni na usługach armji, drugie zaś lotnictwa cywilnego, jako środka komunikacyjnego. Zakres działania tych organów rządu jest ściśle określony ze względu na charakterystyczne cechy tych dwóch gałęzi lotnictwa. Rola Ligi Obrony Powietrznej Państwa objąć więc musi tę część pracy, która nie jest objęta programem rządowym, lub nie jest przezeń dostatecznie uwzględniona. Pamiętajmy, że lotnictwo jest kompleksem bardzo złożonym, do którego należą: 1) samoloty i ich wytwórczość, 2) personel fachowy pilotów, mechaników i techników, 3) lotniska z ich urządzeniem. Każdy z wymienionych 3-ch czynników ma pierwszorzędne znaczenie, wszystkie trzy muszą być równomiernie rozwijane, gdyż samoloty bez personelu, personel bez samolotów, wreszcie jedno i drugie bez przyznania są rzeczami nie do pomyślenia. Tutaj też występuje jedno z najważniejszych zadań L. O. P. P., tj. stworzenie przedewszystkiem i utrzymanie bijącego źródła samolotów, popchnięcie przemysłu do takiej szerokiej produkcji, aby zawsze pozostawał w gotowości mobilizacyjnej. Sprawę tę L. O. P. P. rozwiązywać będzie na zdrowych podstawach, mianowicie przez stworzenie dla przemysłu lotniczego zapotrzebowania w kraju, przez dostarczenie mu rynków zbytu. To też jak największą działalnością w tym kierunku będzie stworzenie warunków, umożliwiających dostarczenie jak najszerszemu ogółowi, najtańszego, najekonomiczniejszego i pewnego samolotu. Związane to jest ściśle z rozwojem naszego przemysłu i uniezależnieniem go przez przyśpieszenie produkcji silnikowej. Jednakowoż pełne usamodzielnienie przemysłu naszego zostanie osiągnięte wówczas tylko, gdy będziemy mieli wystarczający personel techniczny inżynierów i mechaników, oraz warunki dla ich samodzielnej pracy. Dalszem zadaniem L. O. P. P. w tym kierunku jest praca nad szerzeniem wydawnictw, pomocy naukowych, popieraniem i ogłaszaniem konkursów technicznych, oraz rozwijanie akcji w celu wprowadzenia wykładów z dziedziny lotnictwa tak do odnośnych szkół średnich, jak i wyższych.

Tej samej wagi jest sprawa drugiego czynnika, tj. pilotów i mechaników. Zważywszy, że poza wojskiem niema w kraju ani jednych, ani drugich, że nieliczni piloci zdemobilizowani tracą swoje zdolności do pilotowania z powodu braku zajęcia lotniczego, w końcu, że wyszkolenie pilota oparte o handlowe podstawy będzie znacznie tańsze niż wyszkolenie pilota wojskowego, wynoszące obecnie około 10 000 zł., zadaniem L. O. P. P. jest powoływanie do życia szkół lotniczych przy istniejących i powstających wytwórniach, aby ich funkcjonowanie techniczne najtańszym kosztem było zapewnione. Sprawa mechaników musi być rozwiązana w sposób analogiczny. Zagadnienie to jednak całkowicie tem się nie rozwiązuje. Personel lotniczy cywilny musi znaleźć dla siebie zastosowanie, inaczej nakład byłby w dużym stopniu zmarnowany. Część tych pilotów pozostanie w wojsku, część nieznaczna znajdzie pracę w przedsiębiorstwach komunikacyjnych, większość jednak zanim się rozwinie lotnictwo prywatne, straci swe nabyte zdolności. Aby tego uniknąć, musi L. O. P. P. w ramach swego budżetu tworzyć ćwiczebne lotnicze drużyny z własnych aparatów, pilotów, z własną obsługą lotniczą, we własnych hangarach. Drużyny te wykonywać będą różne zadania, przedewszystkiem zaś propagandy i popularyzacji, które w szeregu imprez pokazowych rozbudzą ukochanie lotnictwa, oraz dać mogą poważne fundusze.

Zrealizowanie tych zadań na najbliższą przyszłość nie zwalnia jednakże L. O. P. P. w niczem od prowadzenia w dalszym ciągu propagandy, od wzmacniania i rozszerzania organizacyj. Propaganda nie może być zaniechana. Praca L. O. P. P. w tym kierunku będzie ukończona, gdy nie będzie w kraju ani jednego obywatela, którýby do organizacji nie należał.

Myśli wybitnych ludzi.

Minister Spraw Wojskowych.

Armja zawodowa, pracująca w panice moralnej, wśród społeczeństwa zmęczonego wojną i kłopotami codziennego życia, toczonego niewiarą we własną przyszłość, nie mogłaby spełnić swego wielkiego zadania — polegającego na społecznej obronie Ojczyzny. Stąd płynie piękny i ważny cel pracy Ligi O. P. P.

Sikorski, gen. dyw.

Gen. Inspektor Artylerji.

Im więcej będzie samolotów, i dobrych pilotów w czasie pokoju, tem łatwiej lotnictwo polskie sprosta trudnym wymaganiom wojny.

A zatem całe społeczeństwo winno poprzeć Ligę Obrony Powietrznej Państwa, wpisując się na członków, i korzystając z komunikacji powietrznej, pamiętając o tem, że dzisiaj wolnemu narodowi potrzebna ziemia, morze i powietrze.

Józef Haller.

Żądania urzędników.

W dniach 29 i 30 sierpnia b. r. obradował w Krakowie zjazd delegatów urzędników ze średnim wykształceniem. Z uchwał, jakie zapadły na zjeździe, należy podnieść rezolucję, domagającą się bezwarunkowego zniesienia przy wszystkich władzach i urzędach wszelkiego rodzaju remuneracji i wprowadzenie w to miejsce wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowe, przyczem zarządzenie w urzędowaniu w takich wypadkach winne nastąpić na zasadzie osobnego rozporządzenia.

Inna z rezolucji domaga się natychmiastowego przeprowadzenia ustawicznie przez rząd odraczanej stabilizacji w szczególności bezzwłocznego ustalenia wszystkich tych, którzy mają wszelkie przez ustawę wymagane warunki.

W końcu uchwalono protest przeciw dotychczasowemu systemowi kwalifikowania urzędników w niektórych władzach i urzędach, zwłaszcza przeciw mechanicznemu i szablonowemu kwalifikowaniu pracowników według stopni służbowych.

Zwrot opłat szkolnych za dzieci urzędników.

Wszystkie ministerstwa otrzymały rządowy okólnik w sprawie zwrotu opłat szkolnych za dzieci urzędników. Opłaty za wpisy zwrócone będą w wysokości 72% miesięcznie, ale tylko za naukę w szkołach prywatnych, posiadających pełne prawo rządowych zakładów naukowych. W bieżącym półroczu do podań o zwrot opłat szkolnych nie trzeba załączać zaświadczeń o braku wolnych miejsc w szkołach rządowych.

Żołnierze nie będą skrobali kartofli.

Centralne władze wojskowe zezwoliły dowódcom poszczególnych formacji na wynajmowanie kobiet do obierania ziemniaków do kuchni wojskowej za opłatą z funduszów uzyskanych ze sprzedaży obierzyn ziemniaczanych. Idzie tu o odciążenie żołnierzy od zajęć gospodarczych, aby nie tracili czasu, przeznaczonego na wyszkolenie.

jeneralnym prefektem mennic Wielkopolski, poczem wiadomości o nim zupełnie znikają. Podczas jego panowania w latach 1600 i 1601 mincmajstrem był Ernest Knorr, przed nim 1596—1600 zwykli probierze dozorują bicia monet. Monety z tego okresu są szelągi, grosze, trojaki i szóstaki. Po roku 1598 monety bydgoskie noszą według ustawy znak B.

1601 r. Sejm uchwala zniesienie wszelkich mennic z wyjątkiem krakowskiej, lecz niedługo okazała się potrzeba bicia większej ilości monet, a zresztą trudno było królowi zrezygnować z dochodów z mennic. Oddaje więc r. 1608 Rüdigerowi na nowo zarząd i dzierżawę mennicy bydgoskiej, Cikowski odtąd przestał być panem mennicy. Rüdiger wybijał teraz grosze bardzo niskiej próby, trwało to aż do r. 1613. (Miejsce Rüdigera zajął teraz Eryk Huxer, po nim Konrad Bremer r. 1615. Od r. 1617 objął zarząd mennicy Jakób Jakobsohn). Szelągi bite teraz w Bydgoszczy stały się tak liche, że w Prusach i Gdańsku nie wolno było nimi płacić. Król potrzebował koniecznie pieniędzy, wojny z Rosją, Szwecją, Mołdawją mocno nadwyrężyły kasy państwowe, niesumienni mincerzy radzili mu zniżeć próbę srebrną i złota, niestety król się na to zgodził. Systematycznie Szwedzi w Rydze, Elblągu i Rewlu podrabiali polską monetę jak orty, półtoraki i szelągi, z Holandji wpływały do Polski lekkie Löwentalery i guldeny Zulandzkie, a dobra moneta wychodziła zagranicę. Jedyny środek, by zapobiedz ogólnemu zamięszaniu, byłoby ściągnąć wszelką drobną monetę i bicie równo dobrych monet. Niestety król ani Sejm nie mieli do tego odwagi. Gorzej jeszcze się działo, gdy po Rüdigerze i następcach jego Eryku Huxer i Konradzie Bremerze objął mennicę bydgoską Jakób Jakobsohn z Emden.

Podobnie jak Rüdiger zajmował się więcej kupiecką stroną bicia monet. A był dobrym, zręcznym dorobkiewiczem pełen ducha przedsiębiorczego i bezwzględny, uniżony wielce wobec zwierzchników, a ostrożny w wyborze zaufanych i poddanych. Wyrabiając jak najwięcej monet umiał sobie ująć króla, podczaszego i magistraty miast menniczych; starczyło, że wyrabiał coraz więcej monet, a Jakobsohn zawsze jeszcze miał dosyć, by zakupić nareszcie majątki: Gegenhof, Osiek, Meselantz i złożyć 2 miljony guldenów. Z bicia tylko półtoraków zarobił Jakobsohn około 2 miljony złotych p. na czysto. Półtoraków bydgoskich zwanych według nazwy niemieckiej miasta Bromberg „Brummer“ nikt zagranicą nie przyjmował. Mimo tych oszustw Jakobsohn prędko awansował, do r. 1622 nosi skromny tytuł „zarządcy officyny monetarnej w Bydgoszczy“, poczem dopisuje „nobilis“, a dalej tytuły mnożą się bez końca; król zowie go „servitor noster et monetariarum administrator“, „Nobilis J. J. monetarum nostrarum per regnum Poloniae et magnum ducatum Lithuaniae provisor et administrator“, a na koniec „Generalis monetariarum regni et magni ducatus Lithuaniae provisor“.

(Dokończenie nastąpi)

„Pieśń bojowa“ żołnierzy 59 pułku Wielkopolskiej Piechoty,

SYNÓW KUJAWSKIEJ ZIEMI.

Słowa **Zygmunta Krudowskiego**
Muzyka **Zygmunta Urbanyi'ego.**

Kujawy! Kujawy!
Ziemio ma rodzima!
Piękniejszej nad ciebie
nigdzie w świecie niema.
Tyś mię urodziła —
Ty mię też pochowasz;
Bić się będę za Cię —
kiedy mię powołasz!

Inowrocław, Chmielnik,
Złotniki i Gniewkowo,
Biliśmy Prusaków
siarczyście a zdrowo!...
Bo kto raz skosztował
walki na bagnety,
Temu już nie zbraknie
do boju podniety.

Że bić się umiemy —
dowodyśmy dali;
Kiedyśmy pod Łomżą
bolszewików sprali.
A gdy kto zapali
nowej wojny lonty...
Pierwszy w ogień pójdzie —
Pięćdziesiąt dziewiąty!...

Odśpiewano po raz pierwszy z okazji święta pułkowego 59 pp. w Inowrocławiu, dnia 6 września 1925 roku.

Z ruchu wydawniczego.

„Kalendarz informator“ Polskiego Czerwonego Krzyża, który będzie wydany na całą Rzeczpospolitą Polską w 30.000 egzemplarzach i zawierać będzie 400 stron druku wszyscy powinni posiadać.

„Kalendarz informator“ Polskiego Czerwonego Krzyża zawierać będzie: 1) Całą sieć organizacyjną Polskiego Czerwonego Krzyża Rzeczypospolitej Polskiej. 2) Adresy wszystkich głównych urzędów, jak władz naczelnych i ministerstw. 3) Wszystkie wiadomości handlowe i przemysłowe. 4) Podział na województwa i starostwa. 5) Ustawodawstwo: ważniejsze ustawy o ochronie lokatorów; najnowsze prawo wekslowe; rozporządzenie waloryzacyjne. 6) Wykaz dni świątecznych, według najnowszych ustaw. 7) Taryfa pocztowo-telegrafifczna. 8) Kalendarz historyczny. 9) Geografja ziem polskich. 10) Uzdrowiska. 11) Miary, wagi i monety. 12) Słownik ratowniczy. 13) Tablica mnożenia. 14) Jak ustrzedz się od chorób zakaźnych. 15) Fizjologja człowieka w cyfrach. 16) Instytucje kredytowe i rolniecze w Polsce. 17) Szczegółowy wykaz wszystkich banków na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. 18) Różne nowelki ilustrowane treści poważnej i wesołej. 19) Humor. 20) Reklamy. 21) Kalendarz właściwy.

Wobec powyższego, Polski Czerwony Krzyż przystępując do wydania „Kalendarza informatora“ łączy cel społeczny z celem praktycznym, zwracamy się więc do całego społeczeństwa z usilną prośbą o poparcie naszej akcji, przez nadsyłanie zamówień na ogłoszenia w „Kalendarze informatorze“ i zamówień na sam kalendarz.

„Kalendarz informator“ wyjdzie z **dniem 1-go** listopada 1925 roku.

Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża
Okręgu Wielkopolskiego.

ODEZWA.
Z powodu święta jubileuszowego Bolesława Chrobrego w Gnieźnie.

W myśl uchwały Walnego Zebrania Konferencji Prezesów z miesiąca kwietnia br. Zarząd Konferencji Prezesów zwraca się do wszystkich zrzeszonych towarzystw z wezwaniem, aby prezesi poszczególnych towarzystw w ciągu poniedziałku, wtorku i środy, tj. 7. 8. i 9. bm. zgłosili ilość członków, chcących wyjechać do Gniezna w dniu 13. września (niedziela) br., celem wzięcia udziału we wspomnianej wszechpolskiej uroczystości, a prócz tego, celem zwiedzenia wystawy Gnieźnieńskiej. **Zgłoszenia należy składać w redakcji „Hallerczyka“ ul. Jagiellońska 10, II. p. w podwórzu na lewo od godziny 3. do 7. popoł.**

Zgłoszenia przyjmują pp. Pałaszewski i Zwierzchowski. Koniecznem jest, aby towarzystwa wysłały delegacje ze sztandarami i o ile możliwe (sokół i kolejarze) z orkiestrą.

Zarząd Konferencji poczynił starania w Dyrekcji kolejowej o możliwe największe zniżki, ewentualnie specjalny pociąg. Wobec tego zakończenie zgłoszeń musi nastąpić w środę, o godzinie 7. popoł.

Zarząd Konferencji Prezesów:

Dr. J. Szymański, przewodniczący. **St. Pałaszewski,** zast. sekr.

Wrzesień — jesień.

Wrzesień — jesień, mówiono dawniej. W istocie, spieszyła ona żywemi kroki, ale wieśniaków nie tyle straszyły nadchodzące chłody, ile cieszyły zebrane plony. Stąd przysłowie:

Gdy nadejdzie wrzesień,
Wieśniak ma pełną stodołę i kieszeń.

Upragnioną zawsze była i jest pogoda na posiewy i reszty zbiorów, przeto mówiono:

Wielka dla zboża i siejby wygoda,
Gdy w święty Idzi przyświeca pogoda.

Dzień 8. września, w którym kościół katolicki obchodzi uroczystość Narodzenia N. M. Panny, należał także do proroczych. Mamy z roku 1681 przysłowie, które powiada, że jaki dzień Narodzin, takich potem dni czterdzieści.

Około 29. września na św. Michała, źle było, kto jeszcze miał kopy w polu, bo to najpóźniejsza data kończenia zbiorów — powiadano więc:

Święty Michał,
Kopy pospychał.

Ze starego kalendarza wyjmujemy następujące uwagi, co do zatrudnień tego miesiąca i innych:

W dni września Idzi sieje ozimine.
Benedykt w marzec owies i jarzynę.
Urban zaś w maju konopie na roli,
Dominik w sierpień rzepy patrzeć woli.
Groch Grzegorz w marcu zawczasu zasiewa,
Jakób na schyłku lipca żyto miewa.
Ambroży w grudniu uprawia ugory,
Jadwiga rzepę tka w okropne wory.
Aleksy w ręku krogulca łagodzi,
Z nim zaś Bartłomiej na przepiórki chodzi.

W lasach liście w tym miesiącu się złociły, i różne przybierały barwy jesienne, a niektóre opadać zaczynały, szczególniej jesiony. W tym roku wrzesień ma istotnie wszystkie cechy jesieni.

Sprawozdanie z działalności Komitetu rozbudowy miasta.

Posiedzenie odbyte 25. sierpnia rb. zagaił przewodniczący Komitetu p. Prezydent miasta Dr. Śliwiński, w obecności 10 członków Komitetu oraz delegata Województwa.

Pan Prezydent przedstawił sformułowany przez siebie statut dla tutejszego komitetu, który służyć ma wobec już istniejącego regulaminu, wydanego przez Ministerstwo, dla celów wewnętrznych. Następnie p. radca budowlany Raczkowski przedłożył do wyboru 5 projektów, na budowę domów małomieszkaniowych przy ul. Babia Wieś, przyczem dał potrzebne wyjaśnienia. Komitet, po dokonaniu na propozycję projektodawcy, kilka drobnych zmian, zaakceptował budowę dwóch gmachów zwartych wedle projektu nr. 1. mieszczących w sobie po 35 mieszkań jednoizbowych, dwuizbowych i dwuizbowych z komórkami, razem 70 mieszkań. Komitet przedewszystkiem wybrał projekt najekonomiczniejszy, jednakże nie pozbyty koniecznych potrzeb higienicznych.

Następnie zastanowił się Komitet nad proponowaną pożyczką Krajowej Ubezpieczalni i po udzieleniu przez p. Prezydenta wyczerpujących objaśnień, postanowił sprawę przyjęcia pożyczki, wobec żądanych bardzo trudnych warunków odroczyć. Mianowicie, wysokość osiągniętego komornego ustanowionego krępującymi warunkami nie pokryłaby procentów od zaciągniętej pożyczki.

Po dyskusji nad wyborem placu pod budowę szkoły przemysłowo-dokształcającej, rozpatrywał Komitet, wobec braku zgłoszeń o pożyczkę ze strony kooperatyw, wnioski osób prywatnych.

Wpłynęło 14 wniosków prywatnych, a mianowicie:

9 wniosków na dokończenie, wzgl. na przebudowę lub budowę domów mieszkalnych, 2 wnioski na dokończenie budowy fabryk, 1 wniosek na dokończenie kościoła i internatu, 2 wnioski na budowę sal, sklepu itp.

Z powyższych wniosków, które wymagają jeszcze uzupełnienia załączników, uchwalił Komitet użyczyć swego poparcia w 4 wypadkach, jako odpowiadającym warunkom. Resztę zaś polecił zbadać na miejscu.

Ze względu na istniejące przepisy, dające dokładne dane w jakich wypadkach można spodziewać się pożyczki, wzgl. poparcia ze strony Komitetu Rozbudowy Miasta, p. Prezydent polecił umieścić regulamin ten w Orędowniku Urzędowym do wiadomości ogółu, by zaoszczędzić kosztów i czasu wnioskodawcom.

Biuro Komitetu czynne od 8 — 3. przy ul. Jana Kazimierza nr. 3. I. piętro, daje odpowiednie objaśnienia.

Typy bydgoskie.





U golibrody.

— Pan redaktor czytał . . . banki sze chwieja! Ja miszle, że jak przyjdzie mocnego wiatru, to ten cały interes sze wiwróci. Paszport do zagranicy kosztuje 500 i 1 500 złotych. Naco to? Lepi odrazu cały granicy zamknić z kolczastym drutem. Do czego nam Europy? Ona także woli nie paczeć na taki naszy gospodarki. Cztery łódki a szedem admirały! Pare tyszecy koncesji szynkowe bedzi skasowane. Naturalnie najwięcy pójdzie żydowski koncesji. To sze nazywa zgody! Taki zgody to i pies z kotem potrafi zrobić. Albo wódki pijaj tylko z krajowego wyrób . . . A jak mi sze akurat chce benedyktyński, szartrezy albo holenderskiego likieru? I czemu ja mam palić koniecznie drapiacego w gardle prezydentu, jeżli ja wole gdański papierosy! Pan redaktor wi, że nawet węgierskie salami i seru szwajcarskiego został w import zakazany! Co mi sze zostaje do jeść ? Bydgoski bryndzy i parówki! Mówia, że Polska jest wolnoszczowy naród. Niech to szlak trafi. Takiego obroży nie zniósł by żaden Hotentot ani Zulu. Co pan mówi, że mamy zato dużo polityczny wolnoszcz? Dziękuje. Zaczekaj pan na wybory miejski, to pan zobaczy. Jak pan jest endek, to pana bedzi powiesić enper, a jak pan jest z piastowy obóz, to panu łba rozbije chadecja. Tak wyglada nasze wolnoszcz. Jakim być . . . apolityczny? Co to jest . . . w żadnego obozu nie być? Tego u nas nie wolno, to jest eleuterji polityczny, to jest gorsze od bezwyznaniowoszczy. Charakteru politycznego musi pan mieć. Jak . . . wystarczy być uczciwym człowiekiem? Pan sze mili. Jako człowiek uczciwy to pan może u nas zdechnić z głodu albo wykręcić sobie z kryminału. Ale do stanowiska i do tłusty kawałek chleba to pan musi być albo Piast albo endek albo inny cholery!

Na marginesie.

— Apel poety do złodzieja. Naszemu sympatycznemu poecie drowi Zbierzchowskiemu, złodzieje okradli kurnik. Z tej okazji okradziony poeta przysyła nam taki tren żałosny:

Złodziej się zakradł do mojej komórki
Nocą, gdy w domu ścichło życie głośne
I skradł mi hultaj cztery tłuste kurki
I trzy kogutki czupurne i sprośne.
Panie złodzieju! mój rym tu nie sarka
Wierzę, że życie nie szło ci po kwiatach,
Lecz gdy jeść będziesz smaczną kurę z garka,
Pomyśl o wszystkich głodnych literatach!

„Zmierzch“ kałamarza w Ameryce.

W Ameryce znika powoli ale gruntownie prastare naczynie: kałamarz. Niema tam bowiem dziś już prawie człowieka, któryby nie posiadał „wiecznego pióra“. Jeden z dziennikarzy nowojorskich, chcąc się przekonać, czy istnieje jeszcze wogóle zapotrzebowanie na kałamarze obszedł kilkanaście sklepów z materjałami piśmiennemi i zażądał tego naczynia. Wypatrzono się na niego jak na raroga, a po długich poszukiwaniach wydobyto gdzieś z zakamarków parę egzemplarzy o wyglądzie wprost opłakanym. Mam wrażenie, pisze ten dziennikarz, iż byłem „ostatnim Mohikaninem“, który w Nowym Yorku kupował kałamarze.

Feljeton tygodniowy.

Idźmy z postępem czasu! — Kuczki i trąbki. — Kiedyż my doczekamy się Kuczek? — Kwestja bezrobocia. — Egipt, a my wobec plag. — Złoty cielec. — Niebezpieczeństwo gazowe. — Oskarżam.

Uważam sobie za święty obowiązek skierować działalność „Dziennika Bydgoskiego“ na pewien bardzo ważny dział informacyjny, a to w tym celu, byśmy byli bez zarzutu wobec krzykaczów, głoszących, żeśmy pismem nietolerancyjnem wobec obywateli innej wiary. Wszystko naraz nie da się zrobić, dlatego „Kościół narodowy“ musi zaczekać na swoją porcję pieprzu; ważniejszy „kościół“ mojżeszowy i chyba już najwyższy czas umieszczać w kronice świąteczne momenty starozakonne.

Purim. Pascha z tradycyjną macą. Trąbki mijają niepostrzeżenie, a my, go je, nic o tem nie słyszymy; a przecież dzięki rządowemu poparciu i delikatności szabesgojów mamy w takiej dostateczności synów Abrahama, że jedno przedsiębiorstwo gazeciarskie (ul. Gdańska 162!) idąc z postępem czasu wystawia dla reklamy nie więcej, jak jedno pismo polskie, cztery niemieckie i aż dwa żydowskie „Moment“ i „Liberalische Blätter“. (sic!)

Wynika z tego jasno, że i my musimy iść z postępem czasu, że na żyznym bruku bydgoskim mnoży się wybrane plemię, a dalsza konsekwencja z tego ta, iż nastał najwyższy czas, kiedy należy uwzględniać interesy — nazwijmy to życiem kulturalno-społecznem — mniejszości narodowej, która, nie przestając być mniejszością narodową, przeradza się jawnie w większość miejską.

Te to okoliczności skłaniają mnie do przypomnienia światu bydgoskiemu, że jesteśmy w okresie przesławnego święta Kuczek, obchodzonego na pamiątkę bytowania uciekinierów egipskich na pustyni.

My przy kuczkach nie świętujemy, a nawet robimy naopak: najprzód kuczki, a potem trąbki wedle praw przyrody ludzkiej; żydzi — odwrotnie — według kalendarza najsamprzód trąbią, a potem kuczą, czyli obchodzą Kuczki.

Wspaniałe to święto ma i dla katolików swój urok, bo kiedy rozlegnie się w kuczy rajwach żydostwa, co w ich mniemaniu jest modlitwą, wówczas małe katoliki z ogromną uciechą rzucają w tę stronę kamieniami i kasztanami. Wielka nastaje radość dla pauprów, gdy pobożny żydowin ugodzony celnym pociskiem wybiegnie z kuczki z zakrwawionym nosem.

Barbarzyńska to zabawa i niegodziwa, wszelako ma swój urok i żałować należy, że Bydgoszczanie nie widzieli, jak żydki świętują w kuczkach. Smucić się jednak nie potrzeba, bo to za lada rok nastąpi.

Inna ważniejsza korzyść z posiadania należycie pełnej liczby ludu izraelskiego jest też ta, że w niektóre święta nie wolno żydom zgoła nic robić. Wówczas bezrobotni katolicy znajdą doskonały zarobek, a zwierzchność miejska błogosławić będzie starozakonnych za to, że odciąża budżet od zbytecznych wydatków.

Samo przypomnienie święta Kuczek zwraca uwagę na historyczny fakt wyjścia ludu mojżeszowego z Egiptu, a zarazem na podobne zjawisko w dobie obecnej. Albowiem Polska to również zapaskudzony przez żydów Egipt, a Palestyna znowu otwarta dla nich, tak, że mogą powtórnie odbyć drogę do ziemi obiecanej. Łącznie z tem i analogicznie do znanych czasów egipskich nękają nas, europejskich Egipcjan różne plagi. Będzie ich ponad dziesięć, coby wskazywało na to, że jest w całej pełni „Faze“ t. j. wyjście do ziemi obiecanej.

Każdą nową plagę — wszystko jedno, czy to nieurodzaj, czy dziwaczna moda, czy wreszcie nowa plaga podatkowa — można uważać za wskazówkę, że ktoś przeszkadza żydom opuścić Polskę. Wielu w tym razie zwala winę na skłopotanego premjera, lecz niewiadomo, co w tem prawdy. Obiecanki ze strony rządu mogły oczywiście zawrócić głowę żydkom i odwieść ich od zamiaru wywędrowania, ale przymusu na sposób faraonowy nie widać.

Sądziłbym raczej, że jeszcze za mało nazbierali żydzi w Polsce złota, by sobie mogli ulać nowego cielca. Jeśli to ma być przeszkoda, to nie tak trudno ją usunąć. Wprawdzie w skarbie rządowym nie przelewa się, lecz skoro starczy na rabunek grosza publicznego przez opryszków żyjących w pobliżu ministerstw i amabasad, to i dla pobożnego Izraela się znajdzie.

Znajdzie się i inne źródło zaopatrzenia żydów na drogę. Niech tylko sejm uchwali, by, nie pilnować tak bardzo skrupulatnie skarbów kościelnych, to wnet z Gnieźnieńskiej katedry potrafią się oni zaopatrzyć w zasoby potrzebnego kruszcu. Bo i cóż nam po tych kosztownościach, skoro nas plagi dręczą i ściga złorzeczenie uciemiężonego ludu który chce gwałtem emigrować do Palestyny?

Cóż nam też po złocie, skoro papiery wartościowe zastąpią je zupełnie. Nawet złoty nam niepotrzebny, jak wynika z tego, że go nie umiemy szanować. Dajmy to wszystko, z czem ma ministerstwo skarbu, a i my także tak wielki kłopot, — dajmy żydkom, niech sobie jadą na złamanie karku. Okupimy w ten sposób czystość powietrza, którego nam tak bardzo brak. Wszak w mieście oddecha się teraz wyłącznie wyziewami benzyny, niechże się jeszcze zagęści powietrze odorem cebuli i czosnku, a pozdechamy marniej, niż głupi Egipcjanie wśród swych plag.

Niebezpieczeństwo jest groźne, gdyż straszna w skutkach musi być taka mieszanina gazów: benzynowego i semickiego, a zaznaczyłem, że zbliżają się Kuczki, które przecież w polskiem narzeczu mają coś wspólnego z wytwarzaniem gazów.

Reasumując, wołam wraz z „Kristalem“: J'accuse! Oskarżam nasz rząd o złą wolę wobec narodu wybranego, który chce na puszczy ofiarować złotemu cielcowi! Oskarżam, że jest skąpy wobec tego narodu, nie chcąc go złotem zaopatrzyć na drogę! Oskarżam też, że wobec własnego polskiego społeczeństwa postępuje sobie niegodziwie, dopuszczając do niebezpiecznego zanieczyszczenia powietrza przy zbliżającem się święcie Kuczek!

Bydgoszcz, 5. IX. 25.

Kr. Stasicki.

Wystawa prac malarskich Sieńskiego.

Znany na bruku bydgoskim artysta malarz p. F. Sieński rozbił namiot artystyczny przy ul. Pomorskiej nr. 2, gdzie wystawił swoje prace malarskie, dorobek artystyczny ostatnich dni.

Lokal wprawdzie niezbyt odpowiedni na świątynię sztuki plastycznej, ale, cóż było robić, skoro miasto nasze nie może się zdobyć na stały salon, a raczej społeczeństwo, to kulturalne, nie odczuwa potrzeby istnienia takiego przybytku. Artysta więc radzi sobie po swojemu, aby w pracy nie ustać, ogółowi się przypominać. Bo jakkolwiek p. Sieński jest wybitnym talentem o poważnych studjach w kraju i zagranicą, mający za sobą wiele świetnych kompozycyj, to jednak musi pamiętać o prozie codziennego życia.

Ale to do rzeczy nie należy. Chodzi mi głównie o wrażenia wyniesione z wystawy obrazów tego utalentowanego artysty, urządzonej tak prymitywnie, a zasługującej stanowczo na lepszą oprawę.

Rozwieszono tam kwiaty, pejzaże, wszystko to, co może zawsze podobać się, zachwycić i przykuć uwagę znawcy i miłośnika sztuk pięknych.

Kwiaty na płótnach naszego artysty biją żywemi barwami, pachną niemal... zatknięte niedbale w wazon, przemawiają swoją naturalnością, gdyż malarz ten tworzy je takiemi, jakiemi one są. Ze kogoś, może wrażliwego więcej na barwy, razi w takich kompozycjach przejaskrawienie kolorytu, no, to trudno ... przeczulone zmysły dzisiejszych ludzi szukają więcej jak spokoju i pogody w sztuce; kiedyś znajdywano ujście w „modernizmie" i „secesji", obecnie pociąga ekspresjonizm, kubizm a nawet futuryzm, a to rzecz upodobania i pojęcia o sztuce wogóle.

Wróćmy jednak do kwiatów p. Sieńskiego, którym przecież nie można nadać więcej ani mniej tonów, cieni i świateł, albowiem muszą pozostać naturalnemi i czystemi w swej formie i kolorach w ogródku, w polu jak i na płótnie. Artysta ten kocha kwiaty i dlatego tak szczodrze rzuca niemi na płótno, tworząc je z nieporównanym artyzmem.

Pejzaż również jest niemałą słabością talentu p. Sieńskiego. „Jesień" w lesie — cudna w tonach, bo jesień polska jest piękna istotnie. Dalej fragment parku świetny w ujęciu rysunku, kolorów i perspektywy z wdzięczną scenką idyllową, flirtującej pary zakochanych.

Natura w obrazach Sieńskiego osiągnęła najwyższy szczyt sztuki dekoracyjnej. Co za pewność w tworzeniu, jakie piękne tła i światła, ile w niej obok prozy uczucia astetycznego... Jest takich kompozycyj na wystawie kilka i każda doskonała w swem wykończeniu do najdrobniejszych szczegółów.

Nawet wieś w Sieńskim ma swojego odtwórcę: miłe fragmenty z zagród wiejskich na tle łanów, lub dworek, tonący w zieleni i kwiatach w słonecznej pogodzie są prawdziwemi perełkami jego talentu.

P. Sieński na swoje obrazy znajduje wielu amatorów. Ten kupił maki, ów zamówił astry, komuś podobał się gabinet myśliwego z ubitą zwierzyną, innemu owoce na stole świeże i soczyste w swych barwach.

Artysta nasz nietylko maluje, ale zarazem jest wytwórcą płótna malarskiego szpachlowanego, jedynego w swoim rodzaju i chętnie nabywanego przez wielkości ze świata malarskiego. Fabrykację tę jednak z pewnych względów prowadzi w skromnych rozmiarach.

Do uświetnienia wystawy prac malarskich, przyczyniła się niemało oprawa obrazów, wykonana w pracowni p. Sergota, który wystawił tam również meble stylowe. Jest to bowiem artyzm dostosowany do mniej więcej praktycznych celów, bez pominięcia strony estetycznej i dla tego przedstawiają się niezwykle sympatycznie.

Wusław.

Anglicy przekupili dyplomatę bolszewickiego.

Rząd angielski zdołał przekupić jednego z wyższych urzędników sowieckiego poselstwa w Wiedniu, Mieczysława Jarosławskiego, który przez dłuższy już czas dostarczał Anglikom bardzo ważne dokumenty dyplomatyczne i wojskowe. Zniknięcie dokumentów zostało, oczywiście, zauważone. Podejrzenie padło na Jarosławskiego. Zawezwano go do Moskwy „w sprawach służbowych". Jednak czerwony dyplomata domyślił się odrazu o co chodzi i wyjechał cichaczem do Anglji.

Wylew Warty.

Po raz trzeci w ciągu bieżącego roku wylewa Warta, czyniąc znaczne spustoszenia w ziemi Kaliskiej. Onegdaj nastąpił olbrzymi wylew na przestrzeni Koło—Konin—Słupca. Woda zalała przeszło 60 klm. pól, niszcząc 800 mórg uprawnej ziemi, należącej do 30 gospodarstw.

Największych spustoszeń dokonała powódź na błoniach i łąkach konińskich, gdzie zalanych zostało przeszło 100 mórg łąk. Przedarłszy się następnie przez szosę słupecką, woda zniszczyła gospodarstwo 10-morgowe Bronisława Kopańskiego i sąsiednie 6-morgowe Roberta Kokoszki.

W stronie Słupcy Warta zalała błonie konińskie i częściowo park miejski, unosząc ze sobą drzewa wyrwane z korzeniami. Na całym terenie zagrożonym został przerwany ruch kołowy. Komunikacja odbywa się za pomocą łodzi.

Na pomoc ludności wyruszyły okoliczne straże ochotnicze, oraz oddziały policji. Straty obliczają na pół miljona złotych.

Ograbienie z pieniędzy warszawskiej podchorążówki.

Z Warszawy donoszą: W nocy, dn. 3 bm. nieznani sprawcy zakradli się do kasy ogniotrwałej oddziału gospodarczego, w szkole podchorążych. Kluczem podrobionym otworzyli kasę, z której ukradli okrągło 22 000 zł.

Sprawa tej zagadkowej kradzieży staje się szczególniej sensacyjna w związku z faktem, że oficer gospodarczy, zawiadujący kasą, przed kilku dnia mi zgubił do niej klucz, o czem zawiadomił swoich przełożonych.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że kradzież ta została zainicjonowana przez kogoś, znajdującego się wewnątrz szkoły pochorążych. W zagadkowej tej kradzieży prowadzone jest energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców.

Z ostatniej chwili.

Liga Narodów zajmie się protestem Gdańska dopiero po 15 września.

Gdańsk, 5. 9. (Tel. wł.) Złożony przez nowy senat gdański protest przeciwko orzeczeniu ekspertów, przyznającym Polsce prawo do urządzenia w Gdańsku własnej poczty oraz do urzędowania wewnątrz miasta został wysłany do Genewy przed tygodniem jeszcze. Nowi senatorzy zajmowali się redagowaniem protestu nazajutrz po odczytanem przez prezydenta Sahma exposé, zapowiadającem zgodne i przyjazne współżycie z Polską. Protest dotyczy nie tylko polskiej poczty samej, lecz również i granic portu, ustalonych przez bawiącą tu swego czasu komisję. Protest senatu gdańskiego, popierany przez prezydenta Sahma osobiście, wejdzie pod obrady jednocześnie ze stojącemi na porządku obrad Rady Ligi Narodów gdańskiemi sprawami. Wczoraj otrzymano tu wiadomość, że sprawy gdańskie wejdą pod obrady zapewne dopiero po 15 września. Krótko przedtem uda się do Genewy minister Strassburger w towarzystwie jednego lub dwóch urzędników tutejszego komisarjatu generalnego.

Painlevé w Genewie.

Genewa, 4. 9. PAT. Dziś rano przybył tu francuski premjer Painlevé. W rozmowie z przedstawicielami dzienników Painlevé oświadczył: W mowie, która w poniedziałek przy otwarciu plenarnego zgromadzenia Ligi Narodów wypowiem, starać się będę wykazać wobec świata, że Francja nie sprzeniewierzyła się żadnemu swemu przekonaniu i pozostaje wierna zasadom, wypowiedzianym w Genewie. Francja zamierza pozostać przedewszystkiem wierna Lidze Narodów.

— **Wyjazd woj. Wachowiaka.** W sprawach służbowych woj. Wachowiak wyjechał na kilka dni do Warszawy.

Grabski i kiełbasa.

Zapytał raz Grabskiego
ciekawy jakiś pismak,
dlaczego dlań kiełbasa
jest ulubiony przysmak?

A Grabski mu odpowie
zmrużając ślepia bure:
— Pan niewie? toć z kiełbasy
też mogę zdzierać skórę . . .

St. B.

Mojżesz i Wilson.

Dzienniki amerykańskie powtarzają następującą opowiastkę, która krąży obecnie w Nowym Jorku.

Gdy Wilson stanął u bram nieba, spotkał Mojżesza i między nimi wywiązała się taka rozmowa:

— Czy nie pan Wilson?

— Tak, to ja.

— Ach, jak mi pana żal!

— A to dlaczego?

— Wszak pan jest Wilson, prezydent St. Zjednoczonych Ameryki Północnej?

— Naturalnie.

— Czy nie twojem dziełem są owe 14 punktów, które dopomogły do zakończenia wojny?

— Tak, to moje dzieło.

— Otóż strasznie mi ciebie żal, bo co ci ludzie złego narobili twemi czternastu punktami!

— No, to zejdź na ziemię i popatrz, co tam ludzie zrobili z twem Dziesięciorgiem Przykazań — odparł Wilson, po chwili namysłu.

Miły małżonek.



— A pan dokąd z tym żałobnym wieńcem?
— Na grób nieboszczki żony.
— Jakżeż to, żyliście jak pies z kotem, a teraz kwiaty?
— Teraz... teraz, widzi pani, to jest zupełnie co innego!

Komiczne intermezzo

podczas przedstawienia „Hugenotów" we Lwowie.

Za dyrekcyj nieboszczyka Pawlikowskiego jakaś włoska trupa grała we Lwowie „Hugenotów". Podczas bardzo tragicznej sceny w drugim akcie, jeden ze śpiewaków zauważył, że jego partnerowi pękły z tyłu spodnie. Niechby się ten teraz obrócił tyłem do estrady, to pełna grozy scena zamieniłaby się wśród publiczności w huragan śmiechu. Ale jak tu nieszczęsnemu koledze zwrócić uwagę na to krytyczne położenie? Stali obaj na samym przodzie sceny i niepodobna mu było ani słowa szepnąć, żeby publiczność w pierwszych rzędach rozmowy nie posłyszała. Aż kolega tego z pękniętemi spodniami wpadł na szczęśliwy pomysł. Ponieważ śpiewali w rodzinnym języku, więc licząc na to, że nikt na sali tego języka nie rozumie, zamiast libretta operowego zaśpiewał do swego partnera z potężnej piersi po włosku:

Nie zwracaj się — nie zwracaj się —
Plecami ku estraaaadzie!
Bo pękły ci — bo pękły ci —
Portasy tam na zaaaadzie!....

Publiczność słuchała z nabożeństwem, tylko obecny na przedstawieniu konsul włoski a równocześnie redaktor „Gazety Porannej" dr. Battaglia wybuchnął serdecznym śmiechem, co publiczność tak oburzyło, że po skończonym akcie sykaniem i gwizdaniem zmusiła go do opuszczenia redakcyjnego fotelu.

Dolary płyną do Polski.

Dodatnie strony naszej emigracji zarobkowej.

W maju 1925 r. przekazano do Polski ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanady 1.482.204 dolarów, w czem przez banki dewizowe i linje okrętowe 912,204 dolarów, drogą przekazów pocztowych około 120,000 dolarów i w listach wartościowych przypuszczalnie około 450,000 dolarów.

W tymże okresie czasu przekazano z Francji 3,178.145 franków, z czego przez banki dewizowe 178,145 fr., drogą przekazów pocztowych około 3 milj. fr. Z Anglji 5,113 funtów szterlingów i z innych krajów 690,385 złotych.

List do redakcji.

Od p. posła Karola Rzepeckiego otrzymujemy następujące pismo.

Poznań, 31. 8. 1925 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wróciwszy z wywczasów, dowiedziałem się, iż w numerze 169. „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 20. lipca br. zamieszczono p. t.: „Krzyk pokrzywdzonych" sprawozdanie z odbytego zebrania „Związku właścicieli hipotek" itd. w którem napisano, że „Bydgoszczanin Rzepecki stawia pod pręgierz opinji posła Karola Rzepeckiego". oraz, „że poseł Rzepecki potrafił się utrzymać przy swej kamienicy, mając dziś hipoteki ciążące na swej realności, już dawno spłacone."

Przedewszystkiem zaznaczam, iż żadnej kamienicy nie posiadam. Prawdą jest, iż żona moja spłaciła w roku 1923 hipoteki niemiecką i żydowską w Berlinie, lecz nie uważam, aby była popełniła czyn, za który się stawia kogoś „pod pręgierz opinji publicznej". Przypominam, że Bank Komunalny w Poznaniu nabył około 400 miljonów mk. hipotek, płacąc za nie 1/20 część, co każdy Polak uważał za czyn fortunny, i dla interesowanych korzystny, a przytem nikogo nie hańbiący.

Co do stanowiska mego w Sejmie, wobec zaprzepaszczonej na razie sprawy hipotek, listów zastawnych i depozytów bankowych, to wszelką krytykę zniosę ze spokojem, i z czystem sumieniem, albowiem walczyłem przez rok prawie o wyższe przerachowanie na terenie sejmowym i mej to inicjatywie zawdzięczają byli posiadacze asygnat i pożyczki Odrodzenia, iż otrzymają przeszło 20 milj. złotych w lepszem niż pierwotnem przerachowaniu w postaci dodatkowej pożyczki konwersyjnej.

Kto zważy trudności, jakie miałem w Komisji Skarbowej, we własnym Klubie, kto wie, że jedynie stronnictwa Chrześc. Nar. (kol. ks. Bratkowski,) Chrześc. Demokracja (kol. Łabęda), i N. P. R. (kol. Faustyniak) szczerze mnie popierały przeciwko zaciętej opozycji lewicy (PPS. Wyzwoleniu i żydom), ten sprawiedliwiej oceni mą pracę, aniżeli to uczynili mówcy niektórzy na zebraniu „Związku Właścicieli Hipotek" w Bydgoszczy i sprawozdawca Pańskiego pisma.

Sejm odrzucił 12. grudnia 1924 r. mój wniosek o wyższe przerachowanie hipotek, listów zastawnych i depozytów bankowych! Nie moja w tem wina! Natomiast przyjął Senat i ostatecznie Sejm dnia 20. 20. lipca br. wyższe przerachowanie asygnat i pożyczki Odrodzenia, w czem ja widzę zwycięstwo tak moje, jak i moich kolegów wnioskodawców.

Zechciej Pan przyjąć Panie Redaktorze wyrazy poważania

Karol Rzepecki, poseł na Sejm.

Prędka znajomość.



— Zosiu, puść psa, ugryzie cię!
— A dlaczego?
— Bo cię nie zna.
— To powiedz mu, mamo, że nazywam się Zosia.



122.

Zadanie szaradowe.

O	1
• O •	2
• O •	3
• • O • •	4
• • O • •	5
• • • O • • •	6
• • • O • • •	7
• • • • O • • • •	8
• • • • O • • • •	9
• • • O • • •	10
• • • O • • •	11
• • O • •	12
• • O • •	13
• O •	14
• O •	15
O	16

Kółka i kropki wypełnić literami. Pionowy rząd środkowy, utworzy coś bardzo znanego. Znaczenie rzędów pionowych: 1) Spółgłoska, 2) imię żeńskie, 3) substancja podatna, 4) służy do pisania, 5) gość z Torunia 6) rodzaj historji, 7) mąż stanu, 8) podpis, 9) instrument muzyczny, 10) znane w starym Egipcie, 11) znajdziesz u piekarza, 12) pospolity automat, 113) ma człowiek, 14) owad, 15) organ ciała, 16) samogłoska.

123.

Szarada przysłowiowa.

1) Rybom woda, ludziom zgoda.
2) Szkoda czasu i atłasu.
3) Kto wiatr sieje, burze zbiera.
4) Gadu gadu, stary dziadu!
5) Nie jednemu panu Brysiek.
6) Chcesz nie podrwić głową, jedz pieczeń (wołową.
7) Lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces.
8) Bieda, potrzebna do nauki — droga.
9) Nie daruj, co nie twoje.
10) Mając gościa w domu, nie róbcież gamonu
11) Dwa razy daje, kto prędko daje.

Z powyższych przysłowiowych zdań, ułóż nowe przysłowie.

Rozwiązanie szarad z ostatniej niedzieli: nr. 120: warkocz, nr. 121: synogarlica.

Trafne rozwiązanie szarad nadesłali z Bydgoszczy: W. Nowicka, W. Januszewiczowa, R. Mitomurska, Fr. Młynarczyk, H. Zamojski, W. Zjawińska, K. Wolny, H. Piestrzyńska, M. Krełowicz **M. Borczyńska,** K. Kopczanka, Mieczkowski, K. Rygiel, W. Sapeła, St. Tomaszewski, J. Dobrowolska, S. Wilczewska.

Z prowincji: I. Rawicka — Kościerzyna, **W. Kucharzewska — Mogilno,** L. Tyczewski — Morzewo, St. Zielińska — Inowrocław, J. Zielińska — Złotniki Kuj., F. Ziółkowski — Mosina-Poznań, W. i B. Nalewajscy — Grubaszewo, W. Sukatowska — Żorawka, R. Szillack — Trzemeszno, H. Czarlińska — Chełmno, P. Lewandowski — Chełmno, J. Szynkówna — Gostyń, f. Dezor — Żnin, K. Kopeć — Trzemeszno, B. Klimacki — Trzemeszno, E. Klimacki — Trzemeszno, H. Brossówna — Fordon, B. Kościelecka — Żnin, Cz. Gustowski — Żnin, H. Gross — Grodzyn, A. Knehp — Wiatrówiec, Lech Kowalski — Skulsk, Leon Biszyński — Popielewo W. Chojecki — Solec Kuj., C. Grymska — Solec Kuj.

Nagrody w drodze losowania otrzymali:

1) Marja Borczyńska, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 15, (Marja Rodziewiczówna „Byli i będą").

2) Wanda Sykutowska, Leśnictwo Żórawki, poczta Kasparus (T. Jeske-Choiński „Tjara i korona").

3) Wanda Kucharzewska, Mogilno, (Zapolska „Pan policmajster Tagiejew").

UWAGA: Jeszcze jest jedna nagroda do odebrania, która w drodze losowania przypadła Janowi Piotrowskiemu z Bydgoszczy.

I. Ogólno-polski kongres pszczelniczy i wystawa we Lwowie.

Z okazji jubileuszu 50-lecia istnienia „Bartnika Postępowego" odbędzie się we Lwowie w dniach 26 i 27 września 1925 r. pierwszy ogólnopolski kongres pszczelniczy, połączony z wystawą okazów pszczelniczych.

Komitet Kongresu zaprasza gorąco wszystkich miłośników pszczelnictwa do współudziału w zjeździe, tych zaś, którzy mają zamiar wziąć udział w wystawie, o przygotowywanie okazów z zakresu pszczelnictwa.

Wszelkich bliższych informacji udziela redakcja „Bartnika Postępowego" we Lwowie, ul. Kopernika nr. 20.

Skandaliczna gospodarka w przedsiębiorstwach państwowych.

Zamiast dochodów — straty.

Warszawa, 4. 9. Wszystkie przedsiębiorstwa państwowe w pierwszym półroczu br. przyniosły faktycznie 12,804,9 tysięcy złotych dochodu, wobec preliminowanych 17.869 tysięcy złotych. Znaczy to, że sumę preliminowaną zrealizowano tylko w wysokości 71.7%. Wydatki przedsiębiorstw państwowych w ciągu tegoż półrocza wyniosły 20.603 tysięcy złotych faktycznie wobec 12.274 tysięcy złotych przewidzianych przez preliminarz. Wydatki zatem wyniosły 67.9% sumy preliminowanej.

Według preliminarza, przedsiębiorstwa państwowe miały przynieść dochodów netto 5594, 1 tysięcy złotych, w rzeczywistości zaś przyniosły 7798,3 tysięcy złotych strat.

Ciężka sytuacja na Śląsku.

Pracodawcy żądają zniżki, robotnicy zaś podwyżki płac.

Katowice, 4. 9. PAT. Dziś odbyły się w Katowicach rokowania w sprawie ustalenia nowych zarobków w wielkim przemyśle. W sprawie tej komunikuje związek pracodawców górnośląskiego przemysłu górniczego i hutniczego co następuje: Zespół pracowników domagał się 22-procentowej podwyżki zarobków w górnictwie i hutnictwie, pracodawcy natomiast proponowali 10 zniżki. Rokowania nie doprowadziły do żadnych wyników. Pracodawcy domagają się obniżenia zarobków celem zmniejszenia kosztów produkcji i umożliwienia wywozu, są jednak gotowi zrzec się tego żądania, o ile robotnicy zgodzą się na przedłużenie czasu pracy w kopalniach pod ziemią na pełnych 8 godzin.

Dlaczego kronprinc niemiecki nie zatrzymał się w Sopocie?

Korespondent nasz gdański donosi:

Wszystkie powzięte przez nacjonalistów gdańskich plany, aby przejeżdżającemu przez Sopot do Prus Wschodnich następcy tronu niemieckiego urządzić wielką manifestację — rozbiły się wskutek energicznej postawy nowego senatu gdańskiego. Senatorzy socjalistyczni, dowiedziawszy się o zamiarach nacjonalistów już we wtorek wieczorem, odbyli z przywódcą skrajnych organiacyj, Hohnfeldem i przywódcą frakcji nacjonalistycznej, Schwegmannem długą naradę, przekonywując ich, że w chwili toczących się obrad genewskich i w przededniu mającej zapaść co do gdańskiego portu decyzji, urządzanie manifestacyj na cześć kronprinca byłoby conajmniej bardzo niefortunne.

Wysunięte przez senatorów motywy trafiły do przekonania przywódców nacjonalistycznych, którzy wysłali na powitanie jadącego na okręcie „Odin" kronprinca, jego żony oraz dwóch synów tylko kilku delegatów. Bardzo znamienne, że w powitaniu uczestniczył również przedstawiciel senatu gdańskiego z wiedzą socjalistycznych senatorów. Kronprinc ma być jutro i pojutrze obecny przy manewrach pod Kwidzyniem.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Wziąć liczny udział w nabożeństwie i otwarciu Wystawy L.O.P.P.

Zarząd Konferencji Prezesów na posiedzeniu w dniu 1. września br. postanowił zwrócić się do wszystkich zrzeszonych towarzystw z wezwaniem, aby w dniu 6 września tj. w nadchodzącą niedzielę stawiły się w pełnym komplecie ze sztandarami na Placu Piastowskim o godz. 9.45 rano, celem wysłuchania uroczystej mszy św. w kościele Serca Jezusowego o godz. 10-tej, a następnie pójścia w pochodzie do gimnazjum Kopernika na otwarcie Wystawy L.O.P.P.

Dr. Jan Szymański, przewodniczący. **Pałaszewski,** zast. sekr.

2299a) **Tow. gimn. Sokół Bdygoszcz V Okole-Wilczak.** Wycieczka do Koronowa odbędzie się w niedzielę, dnia 6 września br. Zbiórka o godzinie 5.45 rano przy dworcu powiatowej kolejki. Zaś odjazd kolarzy o godz. 6-tej rano u p. Kozłowskiego (Złoty róg). O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Zebranie zarządu okręgowego we wtorek, dn. 8 bm. o godz. 7-mej wieczorem w sekretarjacie ul. Poznańska 4.

(—) **K. Kałdowski,** prezes.

(22170a) **Tow. Śpiewu „Dzwon".** Bardzo ważna lekcja odbędzie się w niedzielę o godz. 10-tej przed południem. Stawienie się wszystkich członków czynnych konieczne. **Zarząd.**

(22099a) **Klub Motocyklistów Bydgoszcz.** Ze względu na wyścigi w dniu 13 bm. w Poznaniu, odbędzie się w poniedziałek dnia 7 września br. wieczorem o godz. 8-mej w hotelu „Pod Orłem" ponowne zebranie. O jak najliczniejsze przybycie członków uprasza **Zarząd.**

(22093a) **Tow. Scen. „Zgoda" Bydgoszcz.** Plenarne zebranie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 8-mej wieczorem na sali p. Kaubego (4-ta śluza). Bardzo ważne sprawy, wymagające rozstrzygnięcia. Punktualne przybycie wszystkich członków koniecznie pożądane. Przypomina się zarazem o regulacji miesięcznych składek. **Zarząd.**

(22089a) **Baczność! Zebranie Tow. Polsko-Katolickich Robotników przy kościele św. Trójcy** odbędzie się w niedzielę dnia 6 bm. w Domu Polskim ul. Miedza nr. 2 o godz. 4½. Bardzo ważne sprawy. O jak najliczniejszy udział członków i gości prosi **Zarząd.**

(22031) **Baczność Druhowie „Tow. Młodzieży męskiej Naprzód"!** Zebranie plenarne odbędzie się we wtorek dnia 8 bm. o godz. 7½ wieczorem na salce parafjalnej. Na porządku obrad ważne sprawy! Komplet wszystkich **członków** pożądany! **Zarząd.**

(22117a) **Towarzystwo Kupców Detalistów branży spożywczej** — bierze ze sztandarem gremjalny udział w nabożeństwie i otwarciu Wystawy L. O. P. P. w niedzielę dnia 6 bm. o godz. 10 na Placu Piastowskim. Zbiórka o godz. 9½ u p. prezesa Świniarskiego, ul. Pomorska (róg Śniadeckich). O liczny udział Szan. Członków jak najuprzejmiej prosi **Zarząd.**

(22114a) **Tow. Przemysłowe** — bierze udział ze sztandarem w uroczystej mszy św. w kościele Serca Jezusowego z okazji rozpoczęcia tygodnia L. O. P. P. Zbiórka na Placu Piastowskim przed lokalem „3-go Maja" o godz. 9,45.

Po południu o godz. 2-giej wyjazd całego Towarzystwa autobusem **do Fordonu** na poświęcenie sztandaru tamtejszego Tow. Przemysłowego; zbiórka o godz. 1,45 w południe obok kościoła Klarysek. Prosimy o gremjalne stawienie się w obu wypadkach. **Zarząd.**

(22163a) **K. S. „Gwiazda".** Zebranie zarządu odbędzie się dziś t. j. w sobotę o godz. 7-mej wieczorem w Domu Katolickim. Obecność każdego członka zarządu konieczna. **Kierownik.**

(22132) **Tow. Śpiewu „Moniuszko".** Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek dnia 8 bm. o godz. 8-mej wieczorem na salce parafjalnej przy kościele św. Trójcy. Zebranie zarządu w poniedziałek o godz. 8-mej wieczorem. Uprasza się wszystkich członków o punktualne i kompletne przybycie.

Członków nieczynnych zalegających ze składkami dłużej jak pół roku, uprasza się o uregulowanie, w przeciwnym razie wykreśla się ich z listy członków. **Zarząd.**

21831a) **Baczność Tow. oświatowe „Lech".** Zebranie w poniedziałek, dnia 7 bm. na salce posiedzeń 3 Maja przy placu Piastowskim o godzinie 8-mej wieczorem. **Zarząd.**

22008a) **Tow. Młodzieży Polskiej „Patria" w Bydgoszczy.** Wycieczka do Koronowa odbędzie się (bez względu na pogodę) w niedzielę, dnia 6 bm. Zbiórka o godzinie 7½ przed dworcem kolejki powiatowej. Odjazd o godzinie 8.15. Należy zabrać instrumenta muzyczne. Komplet pożądany. Należytość za bilet zniżkowy etc. uprasza się wpłacać na ręce kol. skarbnika najpóźniej w sobotę do godz. 4 po poł. **Prezes.**

22154a) **Klub sportowy „Trapez".** Zebranie komisji zabawowej odbędzie się dziś w sobotę, o godz. 8 wiecz. w sekretarjacie. **Gospodarz.**

22050a) **Zebranie filji krawców i krawczyń ZZP.** odbędzie się w poniedziałek wieczorem o godz. 8 w lokalu p. Jarnatha ul. Jana Kazimierza. Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczny udział członków. **Zarząd.**

22010a) **Baczność Bracia Strzelcy!** Bractwo Strzeleckie bierze udział w nabożeństiwe otwarcia wystawy LOPP. Wszyscy umundurowani stawią się o godz. 9.45 na pl. Piastowskim.

21995a) **Zebranie miesięczne Związku Pracowników Gastronomicznych** odbędzie się w poniedziałek, dnia 7września o godz. 1-szej w nocy w lokalu p. Kocerki, ul. Św. Trójcy róg ul. Konarskiego. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, wobec czego uprasza się członków o kompletne przybycie. **Zarząd.**

22013a) **Harcerski Klub Sportowy.** Zebranie sekcji piłki nożnej odbędzie się w sobotę, dnia 5-go bm. o godz. 19 w lokalu sekretarjatu przy ul. Jagiellońskiej 10 (w podwórzu). Obecność wszystkich członków ze względu na bardzo ważne sprawy do omówienia, konieczna.

Przewodniczący sekcji.

Program w kinach.

— **„Człowiek na komecie".** Wczorajsza premjera w kinie Kristal nosi tytuł jak powyżej, dla uzupełnienia dodamy, że ten człowiek w osobie Albertyniego, znajd. się wszędzie, gdzie grozi największe niebezpieczeństwo jego życiu. Widzimy go na płonącym statku, na dachach drapaczy, gdzie toczy walkę z osobistym wrogiem i na kominie, mającym być za chwilę wysadzonym. Mało tego, to w nadprogramie pokazują tam jak się wyrabia pieniądze zupełnie prawdziwe srebrne, i dziennik Pathe.

— **Kino „Corso"** otwiera swoje świeżo odrestaurowane podwoje, wyświetlając na rozpoczęcie sezonu zimowego na scenie 1 aktową operetkę pt. „Kwiaciarki paryskie" w wykonaniu nowo zaangażowanego zespołu aktorskiego pod kierunkiem reżyserskim p. Galla. Kierownictwo literackie objął znany aktor-literat Stanisław Lubicz. Na ekranie bardzo ładny dramat salonowyw 9 aktach.

FORDON. Jutro w niedzielę, dnia 6. bm. Towarzystwo Przemysłowe w Fordonie obchodzi poświęcenie swego sztandaru. Program tej uroczystości jest następujący: o godz. 2. popoł. zbiórka towarzystw w Strzelnicy, o godz. 3. nieszpory i poświęcenie sztandaru o godz. 5. wbijanie gwoździ pamiątkowych i wspólna kawa z koncertem, od godz. 8. wieczorem rozpoczynają się tańce. Zapowiada się liczny zjazd bratnich towarzystw i obywatelstwa z sąsiednich miast i okolicy.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 4. 9. 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł
Zyto	16,20—17,20
Jęczmień browarny	22,00—23,00
Mąka żytnia 65% wł. worka	23,50—26,50
Mąka żyt. 70% z workami	23,50—26,50
Mąka pszenna 65% wł. worka	38,50—41,50
Ospa żytnia	11,00—12,00
Ospa pszenna	11,90—12,00
Pszenica	23,50—24,50
Owies nowy	—
Ziem. jad.	—
Łubin niebieski	—
Ziemniaki fabryczne	—
Łubin żółty	—
Groch polny	—
Groch wiktorja	—
Seradela nowa	—
Płatki ziem.	—
Koniczyna czerwona	—

Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 4. września 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Dolary St. Zj.	5,65	5,67	5,63
Londyn	27,25	27,27	27,13
Nowy Jork	5,60	5,61	5,57
Paryż	26,30	26,36	26,24
Szwajcarja	108,50	108,75	108,25

Pożyczka złotowa 70%
Pożyczka kolejowa 85—80—85%
Pożyczka dolarowa 62-61%
Pożyczka konwersyjna 43¼%

Tendencja słabsza.

Wiadomości bieżące.

— **Na wczorajszem posiedzeniu Klubu Motocyklistów** postanowiono urządzić za tydzień wspólną ywcieczkę do Poznania na wyścigi motocyklowe organizowany przez oddział motocyklistów Tow. sportowego „Unja". Bliżsi znajomi i sympatycy tak klubowców jak i sportu motocyklowego wogóle, pojadą specjalnym autobusem. Zaś reszta na motocyklach. Dalej omówiono kwestję własnych wyścigów zapowiedzianych już na dzień 4 października br. w Ossowej Górze. Doiwedzieliśmy się, iż niespodzianką, o której przed paru dniami już donosiliśmy, będzie premja, która w postaci motocyklu słynnej marki: **„Saroléa"** przyp. jedn. z posiad. biletu wstępu na wyścigi numerowanego poniżej 3000. Premję przydzieli specjalny komitet droda losowania. Bilety wstępu będą zatem sprzedawane począwszy już od poniedziałku 7 bm. po cenie 2 zł. Motocykl odnośny ofiaruje klub w celu propagandy naszego sportu motocyklowego. Pozatem zainteresowanie powinien budzić fakt, że mistrz światowy na motocyklach Anderson bawiący od niedawna na turnieju po Europie, zaproszony został do udziału we wspomnianych wyścigach. Całość imprezy zapowiada się nadzwyczaj ciekawie. O dalszych szczegółach nie omieszkamy poinformować naszych czytelników.

— **Jak popieramy obcych** i to w dodatku takich, którzy nie chcą mówić i rozumieć popolsku świadczy fakt, jaki mamy do zanotowania z momentem otwarcia polskiego **składu wyrobów tytoniowych A. Białeckiego** przy rogu Gdańskiej i Jagiellońskiej naprzeciw kościoła Klarysek. Oto jak dawniej tak i dziś publiczność masowo oblega skład konkurenta (niemca) i zaopatruje się u niego w wyroby tytoniowe, mimo, iż tenże traktuje publiczność polską z lekceważeniem, używając li tylko nawet w stosunku do mówiących po polsku wyłącznie języka niemieckiego. Ponieważ, jeżeli chodzi o wyroby, w obu firmach są wyłącznie monopolowe, sądzimy, iż winniśmy, my Polacy, przedewszystkiem popierać swoich, a więc jeżeli chodzi o punkt, to **zaopatrywać się w wyroby tytoniowe u Białeckiego.**

— **„Korsarz"** pozostaje na ekranie kina Nowości ostatnie dni, więc należy skorzystać z okazji i pójść zobaczyć ten ciekawy film.

— **„Wojna światowa"** w Liberty jeszcze tylko dziś i jutro będzie wyświetlana, a szkoda, bo obraz wspaniały.

Baczność Tow. Powstańców i Woj. Bydgoszcz. Macierz. Miesięczne zebranie odbędzie się w poniedziałek, dnia 7 bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu p. Baeckera (Patzer). Zebranie zarządu o godz. 6-tej. Przypomina się członkom, zalegającym ze składkami aby takowe uregulowali na zebraniu, gdzie zarazem odbędzie się sprawdzanie ewidencji członków. Ze względu na powyższe i inne ważne sprawy stawienie się wszystkich członków konieczne. **Zarząd.**

✝

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 2 bm. zmarł niespodzianie po krótkich cierpieniach nasz wysoce ceniony i nieodżałowany dyrektor

ś. p.

Dr. Wilhelm Henatsch

W rękach Jego spoczywało od 1 kwietnia 1894 r. kierownictwo naszej cukrowni, przez cały ten czas był członkiem zarządu fabryki, a od dnia 30 października 1914 r. zastępcą przewodniczącego zarządu.

Głębokiej Jego wiedzy fachowej zawdzięcza cukrownia swój szybki rozwój i pomyślny stan dzisiejszy.

Oddany był swej pracy całą duszą, poświęcając do końca życia swe umiejętności, czas i wszystkie starania dobru powierzonego sobie przedsiębiorstwa.

W zmarłym tracimy wielce poważanego współpracownika i drogiego przyjaciela, o którym zawsze w sercach zachowamy wdzięczne wspomnienie.

„Niech odpoczywa w spokoju!"

Zarząd i Rada Nadzorcza Cukrowni Unisław.

Przetarg przymusowy.

Dnia 7 września 1925 r. o godz. 11 przed poł. będę sprzedawał **w Koronowie** przy Rynku w drodze publicznego przetargu za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty:

1 partję papy 38 rolek, 2 pompy żelazne, 3 łóżka żelazne, 1 partję około 50 sztuk szpadli do drenów, 1 partję zębów do kultywatora, 1 partję sań 20 sztuk rozmaitej wielkości. (22172

Rajewski, komornik sądowy.

✝

W piątek, dnia 4. września 1925 zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz wój

ś. p. Stanisław Lewandowski

przeżywszy lat 62.

Solec Kujawski, 4. 9. 1925 r.

W smutku pogrążona **żona.**

O Zdrowaś Marja prosi.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 6 b. m. o godzinie 5 po południu z domu żałoby. (5375

✝

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 2. września rozstał się z tym światem nasz długoletni szef, dyrektor cukrowni

ś. p.

Dr. Wilhelm Henatsch

Zmarły był dla nas szczerze życzliwym i sprawiedliwym przełożonym i świecił wszystkim w gorliwym wypełnianiu obowiązków.

Imię naszego kochanego i poważanego dyrektora otoczone będzie zawsze głęboką czcią w naszych wspomnieniach.

Urzędnicy i pracownicy cukrowni Unisław.

✝

Dnia 4 września 1925 r. zmarł

kupiec i radny miasta

śp. Stanisław Lewandowski

przeżywszy lat 62.

W zmarłym traci miasto zacnego obywatela i działacza społecznego, to też szczery żal towarzyszy Mu do grobu. Cześć Jego pamięci! 22117)

Solec Kujawski, dnia 5 września 1925 r.

Magistrat. **Rada Miejska.**

Dnia 4 bm. o godz. 2 po południu zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach, mój najukochańszy mąż, nigdy niezapomniany ojciec śp.

Jan Różak

przeżywszy lat 36, o czem donosi wszystkim krewnym i znajomym w smutku pogrążona

Żona

22109) **Różak z Zakowskich i Syn.**

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 7. 9. o godz. 4 do 5 po poł. z kaplicy Nowego Cmentarza.

Żaden inny naród na świecie, tylko Polacy, żywią opłacają, tuczą, — zbogacają, —

:: dobrowolnie ::

trzy miljonową armję nieprzyjacielską żydowską, kupując u żydów. **Od dziś kupuj tylko**

u swoich!

Czytałeś „Trylogję"? Znasz „Quo vadis"?

Dajże teraz grosz na pomnik Sienkiewicza w Bydgoszczy.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Tresura psów.
Posiadam na sprzedaż: ostrego bernardyna, dwa wilki, dwa młode polowczyki i kilka szczeniąt, które podczas popisów niedzielnych i każdego dnia po południu będą sprzedawane. Wielka Hodowla i Tresura Psów, Bydgoszcz - Wilczak, za 5 Sluzą. Właśc. Fr. Buda. (22165)

25 zł. welwet
na całą suknię, najlepszy okazyjnie. Wybór aksamitów kapeluszowych i różne przybrania. A. Gawęcka i Ska, Stary Rynek 5/6. (22089

Każda Pani
niechaj wie, że nadeszły najmodniejsze i tanie kapelusze oraz wszelkie przybrania. A. Gawęcka S-ka, St. Rynek 5/6. (22090

Dużo
pieniędzy może każdy zaoszczędzić, dając stare rzeczy do przefarbowania i odnowienia w farbiarni „Koloryt", Hetmańska nr. 12, właśc. A. Figaszewski. (21902

Fotografuje
wszystko, ludzi, zwierzęta, domy, maszyny, wyroby rózne tak dla celów reklamowych jak i dla zdobycia pieniędzy „Wiol", Sienkiewicza 44. (21799

Futra
wszelkie przerabiam. M. Jóźwiak, Pomorska 40. oficyna I. piętro. (22155

Tanio
modnie i szybko wykonuję wszelkie w zakres krawiectwa wchodzące prace podług miary, także przeróbki. Stefan Regulski, krawiec męski i damski ul. Król. Jadwigi nr. 13. II. (22149

Krawcowa
szyje u siebie mundurki, sukienki, buzki damskie i dziecięce. Chrobrego 2, II ptr. (22108

SPRZEDAŻE

Majątek
300 morg. z inwentarzem żywym i martwym 140.000 złotych wpłaty 60.000 zł. 235 morg. z pełnym inwentarzem 30.000 zł. wpłaty 25.000 zł. Nowakowski, Sniadeckich 30. (22128

Dom
mniejszy z interesem na prowincji poszukuje celem kupna. Zgł. pod „23" do Dzien. Bydg. (21301

Dom
2-piętrowy, 15 minut od dworca i tramwaju, wolne mieszkanie, sprzedam za 6000 zł. Wiadomość Michniewski, Ossolińskich 10. (22140

Dom
z wolnem składem zaraz na sprzedaż. Kujawska 63. (22110

Dom
z 6 morgami dobrej ziemi i dużym ogrodem owocowym, 6 pokojowem mieszkaniem w Bydgoszczy, 5 minut od tramwaju za 6000 zł. na sprzedaż. Of. do Dzien. Bydg. pod „J. 24". (2211

2 interesa
pierwszorzędne z pomieszkaniami o 4 pokojach w samem centrum miasta zaraz do oddania. Jak również wiele innych bardzo korzystnych poleca Biuro Pogoń, Dworcowa nr. 80 I.

Na raty!
kanapy pluszowe od 125 zł., leżanki w wielkim wyborze, otomany, garnitury klubowe, materace sprężynowe i nakładane pod gwarancją fachowo wykonane, poleca Tapicernia Janowicza Jagiellońska 4, drugie podwórze. (22094

Leżanki
nowe dobrze odrobione po 43 zł. na sprzedaż. Toruńska 178, przystanek tramwaju. (22158

Na 6 rat
sprzedaje meble własnego wyrobu po dotychczasowej cenie. Fabryka mebli „Buczyna" Bydgoszcz, Bocianowo 4. telefon 313. (22121)

Bufet
i kredens dębowy, pierwszorzędna praca, korzystnie na sprzedaż. Chwytowo 15, stolarnia. (22095

Baczność
łóżka żelazne, łóżka dziecięce, materace sprężynowe i nakładane gotowe i na zamówienie podług życzenia na dogodnych warunkach poleca, Fabryka materac i łóżek żelaznych. Józef Kawczyński, Dworcowa 90. (22123

Większy
młynek do melenia z zapędem motorowym i ręcznym z 2 zapędowemi kołami, sprzeda zaraz Juljan Rogoziński i S-ka Bydgoszcz, ul. Marcinkowskiego 6. (22124

Repozytorjum
dług. 3,00 do 3,25 mtr. i stół do 5 mtr. poszukuje się. Of. do Dzien. Bydg. pod „K. M. 23". (22139

Ubranie
żakietowe (Cutaway) pa. kamgarn z 2 p. spodni korzystnie na sprzedaż. Sniadeckich 6, I. prawo. (22091

Maszyna
do szycia tanio na sprzedaż. Grunwaldzka 69. (22085

Futro
damskie w bardzo dobrym stanie na sprzedaż. Ul. Dworcowa 65, part. pr. (22170

Meble.
Najtańsze źródło rzeczywiście solidnej roboty, wszelkie meble od najwykwintniejszych do zwyczajnych pojedynczych. Korzystny zakup, dogodne warunki poleca Stanisław Dobrzyński, ul. Długa 4. (20629

Bardzo
tanio sprzedam czarną damską jaczkę kożuchową. Podolska 1, II ptr. prawo. (21241

Słomę
zdrową, prostą kupuje w każdej ilości sieczkarnia i śrutownia, Nowy Rynek 3, Bydgoszcz. (21725

Tanio
na sprzedaż męskie palto i sukno. Swiętojańska 22. (22102

Tanio
na sprzedaż sypialnia jasna, dębowa i duży stół okrągły, rozkładany, duży kredens. Miękki garnitur, 6 krzeseł i 2 fotele, kanapa, szafa oszklona, nadająca się do składu. Grodztwo 9, part. prawo. (22135

Bufet
i kredens tanio na sprzedaż. Pomorska 40, w składzie. (22025

Na raty
kanapy, leżanki, klubowe garnitury, pod gwarancją fachowo wyrobione, poleca po tanich cenach tapicernia Kaczmarka, ul. Adm. Czartoryskiego 9. (22134

Damskie
płaszcze i sukienki bierze się do szycia. Hernet, Jagiellońska 13. 22150

Młoda
wilczyca, 9 mies. stara, tanio na sprzedaż. Jagiellońska 3/4, Kowalski. (22163

Byczek
i jałówka (cielęta) ze stada „Saatroggen" oraz oryg. Schleitera żyto Pomorskie ctr. 15 zł. sprzeda Schauer, Wymysłowo p. Koronowo. Tel. 21. (22049

Sprzedam
tanio używane: otomanę, fotel dębowy, stolik, łóżko drewniane. Krasińskiego nr. 9, parter. (22024

KUPNA

Maszynę
drukarską (pedałówkę) poszukuje się celem kupna. Of. pod nr. „101" do Dz. Bydg. (22097

Kupię
dom za gotówkę. Zgł. w restauracji Jana Kazimierza 5. (22111

LEKCJE

Uwaga!
Ważne dla pań i panien. Która z pań pragnie się wyuczyć dobrego kroju i szycia oraz kopjowania z żurnali podług najnowszych fasonów, niech zwróci się do mojej pracowni, wyuczam kroju i szycia pod gwarancją przy ul. Lubelskiej 2, podwórze lewo. Mikołajczyk. (22089

Muzyki
na fortepianie uczę dzieci dorosłych, metoda konserwatorjum Warszawskiego. Wiśniewska, Dworcowa 66. (22150

Lekcje
gry na fortepianie udziela panienka. Wykształcenie konserwat Zamojskiego 20, III ptr. zgłosz. od 3—5. (22052

Komplet
dla dzieci od 4 do 7 lat. Chrobrego 2 II piętro. (22126)

POSADY

Podróżujący
lub podróżująca do zwiedzania prywatnej klijenteli potrzebny zaraz. Czernacz, Gdańska 153. (22104

Teatr Miejski
poszukuje statystki i statystów. Zgłaszać się w kancelarji teatru w poniedziałek 7. września o godzinie 10 przedpoł. (22148

Hotel Lengning
poszukuje zaraz 2 uczenice do gotowania i bufetową. (22164)

Rzetelna
i zaufana osoba znająca dokładnie gospodarstwo domowe, znajdzie natychmiast posadę u samotnego pana. Jagiellońska 18, I piętro. (22161

Marszantka
z dłuższą praktyką może się zgłosić w godz. 11—1. Gdańska 150.

Panna
inteligentna (27 lat) doskonale obeznana z pracą i gospodarstwem domowem poszukuje posady. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Żyto" (22152

Panienka
z lepszej rodziny pragnie się wyuczyć pracy biurowej bezinteresownie. Oferty do Dz. Bydg. pod „K. P. 105". (22030

Dziewczyna
lub kobieta samodzielna potrzebna do gospodarstwa 50 morgowego. Zgł. Biskupski. Rycerska nr. 4. (22113)

Mleczarka
która swój zawód doskonale zna poszukuje posady. Oferty do Dz. Bydg. pod „Jęczmień". (22153

Szofer
monter specjalista fordu poszukuje posady. Ogrodowa 4, Gąsiorowski, Bydgoszcz. (22156

Dzielna
steperka szuka posady. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Steperka". (22118

Monterów
zdolnych na motory spalinowe przyjmie na dobrych warunkach. Piśmienne oferty wraz z życiorysem i podaniem warunków prosimy orzesłać. Motor Polski, Tow. Akc. w Żninie. (22034

Gospodyni
poszukuje posady u samotnego pana. Of. do Dz. Bydg. pod „H. G. 300". (22138

Czeladnika
szklarskiego przyjmę do pracy. Balcerkiewicz, Warszawska 21. (22114

Uczeń
syn gospodarza ma zamiar się wyuczyć jako mechanik. Posadę najchętniej przyjmie z utrzymaniem. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Zaraz". (22125

Ogrodnik
30 letni, żonaty, uczciwy i pilny, obeznany z wszelkiemi pracami ogrodniczemi, jak to z pracą w inspektach, hodowlą jarzyn, plantacją drzew, pielęgnacją parków i cmentarzy oraz z ich zakładaniem, poszukuje z dobremi świadectwami od 1 października stałej posady Zgł. pod „Stałe" do Dz. Bydg. (22016

Panienka
która pięknie haftuje na maszynie z własną maszyną, poszukuje posady. Łask. of. do Dz. Bydg. pod „Hafciarka". (22096

Chłopców
przymie fabryka materac J. Bobkiewicz, Kowalska 5. (22153

Uczennice
do szycia i kroju potrzebne. Michalska, Jackowskiego 13. (2215

Potrzebny
uczeń techniczny-kreslarz do Wielkopolskiej Papierni. Pożądana znajomość języka niemieckiego i wiedza techniczno - rzemieślnicza. Zgłosz. do Wielkopolskiej Papierni w Czyżkówku. 22160

Panienka
z ukończoną szkołą handlową, dobrze obeznana z księgowością włoską (podwójną) i amerykańską, oraz z pisaniem na maszynie, korespondencji i stenografji poszukuje posady od 15. 9. lub później. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „T. V. W." (22037

Panienka
z lepszej rodziny ma zamiar zapoznać się w pracach biurowych za małem wynagrodzeniem lub bez. Łask. zgłosz. do Dz. Bydg. pod „A. J." (22162

Dziewczyna
lub kobieta w rannych godzinach potrzebna do posługi. Aleje Mickiewicza 2. part. lewo. (22142

Służąca
z dobremi świadectwami poszukuje miejsca do wszelkiej pracy domowej. Wiadomość uprasza się ul. Sląska 1. u p. Grochockiego. (22122

Kucharz
poszukuje posady w mieście lub na majątku. Dudziński, Chrobrego nr. 24. (22168

DZIERŻAWY

Skład
z księgarnią, galanterją i t. p., leżący w najlepszem położeniu miasta, przy rynku, jest od 1-go października br. do wydzierżawienia. Skład obszerny nadaje się do każdego innego interesu, bo należą do niego kantor, remiza, stajnia i piwnica. Zgłosz. do „Księgarni Chełmińskiej", Chełmno, Rynek 4. (22036

Ubikacje
fabryczne do wynajęcia. Gdańska 40. (22031

Fabryczne
ublikacje z maszynami stolarskiemi lub bez poszukujemy. Oferty pod „Fabryka mechaniczna" do Dzien. Bydg. (22112

Dzierżawa
przy stacji Solec dom mieszkalny i fabryczny skład, 6 pokoi, ogród 3 morgowy, zabudowania gospodarcze zaraz do objęcia. Oferty do Dz. Bydg. pod „Z. W. 3". (22141

Interesu
rzeźnickiego z warsztatem lub tylko warsztatu rzeźnickiego poszukuję zaraz w dzierżawę. Of. do Dzien. Bydg. pod nr. „25". (21831

Biuro
składające się z 2—3 pokoi od zaraz do wynajęcia należą do tego wielkie ubikacje nadające się na składnicę lub warsztat. Oferty uprasza się do Dz. Bydg. pod „Ubikacje 10". (22133)

MIESZKANIA

Zamienię
mieszkanie, wygodne 2 pokojowe na 4 pokojowe z dopłatą. Zgłosz do Dzien. Bydg. pod „E. K. R." (22105

Mieszkanie
5-pokojowe z kuchnią do tego ogródek, wynajmę kupującemu całkowite umeblowanie. Zgł. piśmienne do Dz. Bydg. pod „5500 zł. dla kupna". (21405

Mieszkanie
6-pokojowe z komfortem przy ul. Gdańskiej od 1. 10. do wynajęcia. Zgł. pod „L. M." do Dzien. Bydg. (2177

POKOJE

Rodzice!
Dzieci wasze znajdą idealne warunki do nauki, wychowanie troskliwe, moralne, doskonałe odżywienie. Pułkownikowa, Świętojańska 22, I ptr. lewo. (21865

2—3 pokoje
umebl., ładne i słoneczne do wynajęcia. Al. Mickiewicza 2, parter lewo. (22129

Tani pokój
umebl. za pomoc w naukach dla nauczycielki lub uczennicy wyższych klas do wynajęcia. Zduny 6a, I ptr. (2216

Pokój
dobrze umebl. do wynajęcia. Sw. Florjana 16 parter. 22154

Pokój
do wynajęcia. Szretery, Wesoła 12. (2211

ROZMAITOŚCI

Obiady
domowe smaczne i obfite na zamówienie. Chrobrego 2 II. piętro. (22127

Kto
wykona mi kilka rysunków mojej posiadłości w Bydgoszczy? Zgłosz. pod „Br. Z. 100" do Dz. Bydg. (22098

Józefa Kłopocka
poleca się do kojarzenia małżeństw. Partje dla pań i panów z sfer ziemiańskich, kupieckich, urzędniczych, przemysłowych stale są zgłoszenia. Łask. zlecenia oosbistę, przyjmuję codziennie i w niedzielę. (Portorja proszę dołączyć). Bydgoszcz, ul. Gdańska 41, II ptr. i filja Katowice, Szopena 8, III ptr. (22077

Inteligentny
sympatyczny wdowiec lat 33 z kapitałem 20.000 zł. przystąpi do spółki solidnego interesu. Cel matrymonialny. Oferty, o ile możności z fotografją do Dzien. Bydg. pod „Solidny". Dyskrecja zapewniona pod słowem. (21391

Wdowa
bezdzietna, lat 42, przystojna, z miłem usposobieniem, szuka znajomości pana z dobrem stanowiskiem. Wdowiec z dwojgiem dzieci do lat 50 nie wykluczony. Zgłosz. wraz z fotografją uprasza się pod „W. K." do Dz. Bydg. (Anonimy w kosz). (22058

Dwie
młode inteligentne, przystojne, wesołe panienki, życzyłyby zapozn. wesoł. inteligentnych panów, celem spędzenia wolnych chwil. Panowie zechcą łaskawie przysłać swe oferty wraz z fotografją do Dz. Bydg. pod „Lalki". (22107

Zagubione
papiery na nazwisko Marja Górska, unieważniam. (22102

Doradca prawny
z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga zaległe pretensje, reguluje trudności finansowe itd.
St. Banaszak
Cieszkowskiego 2. Telefon 1304. (1671

Kapelusze
polecam na sezon jesienny i zimowy w różnych gatunkach „fasony linon" i dodatki do stroju, także przyjmuję przefasonowania kapeluszy. P. P. modniarkom ustępstwo. A. Głowacka, Bydgoszcz, Dworcowa 76. (21761

Prasowanie
przyjmuję ul. Mała 10. (21893

Akuszerka
przyjmuje zamówienia i udziela porady. Ossolińskich 11 (21833

Kapelusze
damskie, ostatnie modele, wielki wybór, ceny niskie. Przyjmuje się wszelkie kapelusze do przerobienia na najnowsze fasony. Pracownia kapeluszy Kazimierz Seifert, Długa nr. 65. (22053

Meble na raty!
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921. (14817

Akuszerka
przyjmuje panie i udziela porad. Dworcowa 90. II. p. (17975

Futra
wszelkie przerabiam elegancko i tanio. Regina, Pomorska 32a. (21556

Najtańszy
zakup obuwia jest Sw. Trójcy 33. (20950

Wykonuje
się wszelkie prace mereszkowe sukien i bielizny. Sw. Trójcy 6, ptr. lewo. (21392

Dentysta
Duszyńska, ul. Sniadeckich 20, przyjmuje od 9—12 i 15—18 godz. (21621

W komis
przyjmie garderobę, obuwie, meble kupuje za gotówkę. Dom Komisowy, Pomorska 6. (18478

Krawcowa
wykonuje pracę szybko i tanio, poleca się w dom i po za domem. Lewandowska, Plac Poznański 14. (22000

Skórki
wszelkiego rodzaju garbuje i farbuje. Kupuję także surowe skórki. A. Figaszewski, Hetmańska 12 (21900

Wykonuję
szybko i starannie kostjumy od 15 zł., płaszcze od 14 zł, suknie od 5 zł., bluzki od 3 zł. Krajniewska, Chwytowo 5, ptr. lewo. (22011

Krawcowa
wykonuje elegancko i tanio suknie, kostjumy, płaszcze garderobę dziecięcą. Ułańska 1, I ptr. prawo. (21978

Obuwie
własnego wyrobu wykonane we własnym warsztacie po cenach konkurencyjnych poleca Kazimierz Gabrijelewicz mistrz szewski, Plac Piastowski 3, obok Restauracji 3 Maja. (22035

Kapelusze
stare przerabiam, odświeżam szybko i tanio Kościuszki 7. (22020

SPRZEDAŻE

Niema
w Bydgoszczy tańszych i korzystniejszych obiektów jak te są: Dom I-piętrowy, narożnikowy z 3 interesami 7000 zł Dom II-ptr. nowszy z balkonami, oficynką, ogrodem owocowym, interes z wystawą, podwórze, wjazd, przystanek tramwajowy, sprzedam zaraz za 12 000 zł. Ubikacje fabryczne, w centrum, w pobliżu Hotelu pod Orłem, komplet z maszynami, zapędem, światłem i mieszkaniem, 7 lat kontrakt, na trzecią osobę zaraz do oddania, cena 8000 zł. i wiele innych bardzo korzystnych objektów poleca Biuro Pogoń, Dworcowa 80.

Majątki
ziemskie, domy, wile, rozmaite gospodarstwa wielkie i małe, poleca Nowakowski, Sniadeckich 30. (21344

Ogrodnicy baczność!
3 morgi pszenno-cybulowej ziemi, dom I. piętrowy, światło elektryczne, wodociągi, podwórze, stajenki itp., czyste bez długu, wolne do objęcia 3 pokoje z kuchnią w mieście około 7 000 ludności, cena 8000 zł przy połowie wpłaty. Wiadom. Biuro Pogoń, Dworcowa 80.

140 majątków,
kamienic, fabryk, interesów na sprzedaż zawiera sierpniowy miesięcznik „Posesjonat". Cena 1 złoty. Wysyła administracja Toruń. Sprzedają kioski, dworce (20029

240 mórg
blisko miasta, w pięknym położeniu Budynki masywne. Inwentarz żywy i martwy, motor elektryczny, światło elektryczne. Cena 36 000 złotych, wpłata 23 000 zł. Zgł. osobiste przyjmuje J. Gordon Nakło, ul Ks Skargi 391 (22004

Majątki
folwarki małe i duże, fabryki, młyny parowe i wodne kamienice i sklepy kupieckie poleca S. Ruszkowski Biuro Polsko-Amerykańskie ul. Frankiego nr. 1 a. obok Placu Teatralnego telefon 885. (18582

Pierwszorzędne
domy, wille i majątki od 10—4000 mórg, dzierżawy, interesy handlowe poleca i poszukuje Szarek, Dworcowa 90. (21770

Dom
1-piętrowy w Bydgoszczy, 2 interesa, podwórze, wjazd, stajenki ubikacja fabryczna, interes kolonjalny z towarami i wolnym pomieszkaniem. Cena 15 000 zł. Wiadomość Biuro Pogoń, Dworcowa 80.

Wilę
z dużym ogrodem owocowym, wolnem mieszkaniem sprzedam. Kościuszki 7. (22017

Dwa
domy parterowe z ogrodem sprzedam, także pojedynczo. Pośrednictwo przyjęte. Ugory 43. właściciel. (22071

Skład
kolonjalny z urządzeniem własnem mieszkaniem 2-pokojowem i kuchnią i stajnią na sprzedaż. Adres wskaże Dz Bydg. (22032

Baczność!
Z powodu zmian rodzinnych sprzedam mój skład kolonjalny, dobrze zaprowadzony, z towarami za 2000 zł Bliższe szczegóły udzieli drogerja przy ul Orła 18. (22043

Okazja!
Mam zaraz na sprzedaż 2 domy, jeden o 5 pokojach i 3 kuchnie, drugi o 2 pokojach i 1 kuchni, podwórze zajazdowe i 2 morgi pola w Bydgoszczy, ul Sokoła 6, Rupienica. (21996

Skład
kolonjalny, delikatesów, przy głównej ulicy sprzedam. Feliks Lubieński, Chełmno. (21918

Skład
towarów krótkich dobrze zaprowadzony, 2 pokoje z kuchnią na sprzedaż. Spychaj, Wilczak, Nakielska 11. (21963

Skład
kolonjalny dobrze zaprowadzony tanio do sprzedaż. Of. do Dzien Bydg. pod „F. 10005". (22054

Nowoczesne
urządzenie sklepowe, nadające się dla interesu cygar lub też cukierni, składu obuwia lub stroji, jest korzystnie do oddania. Karol Greinert, Chojnice, ul Gdańska 10 (22038

Futra
kołnierze od 40 zł, etole i pelerynki krecie i „sealowe" nabyć można po cenie przystępnej przy ul. Cieszkowskiego 17, II. prawo. (22064

Na sprzedaż
kanapy, leżanki pod gwarancją i korzystnie wózik Brennabor 35 zł., kompl. kuchnie, krzeselka dębowe. Ul Sniadeckich 21, skład mebli. (22019

Meble
na raty! Przy najdogodniejszych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie, jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, garderobiernie, lustra i inne przedmioty Piechowiak, Długa nr. 8 (18573

Jadalka
prawie nowa, tanio na sprzedaż. Czarneckiego nr. 6, I ptr. prawo. (21830

Uwaga
meble tapicerskie w wielkim wyborze i na warunkach dogodnych, można kupić tylko w Hurtowni Tapicerskiej. Bydgoszcz, Mazowiecka 6. (20724

Meble
pokoje męskie, jadalnie sypialnie, salony, kuchnie, szafy, kanapy, leżaki, lustra i inne meble tanio solidnie i na dogodnych warunkach poleca Dobrzański ul Długa nr. 4. (21714

Fortepian
(skrzydło) krzyżowy okazyjnie tanio na sprzedaż Aleje Mickiewicza nr. 2/3, I ptr. prawo. (22057

Okazja!
Rower damski i męski, także motorek do roweru, maszyna do szycia centralna, stół do składu. Pomorska 60 u mechanika, Sopkowski. (22059

Sypialnie
dębowe i damskie pokoje mahoniowe sprzedaje bardzo tanio i na raty. Fabryka mebli ul. Jackowskiego 33 (27008

Drągi
użytkowe, korowane, 10—18 cm. grube i 8—10 mtr długie za mtr. □ 9 zł. i szczapy wysyła wagonowo. A. Sabinasz, Osie, pow. Swiecie. (21926

Skrzydło
krótkie w bardzo dobrym stanie. Piecyk kaflowy przenośny na sprzedaż. 20 Stycznia 30, I ptr. wprost. (21829

Tanio
można kupić garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju, rzeczy przechodzone w dobrym stanie, 2 minuty od tramwaju, ul. Dworcowej i Gdańskiej. Upr. się wiedzących o wskazanie mojego Domu Komisowego, Pomorska 6. (18466

Repozytorjum
z szkłem 2.80 × 3.00 m tanio na sprzedaż. Lewandowska, Kościelna 1 (21819

Szafa
do rzeczy tanio na sprzedaż. Wiatrakowa nr. 4. (22048

Sprzedam
z powodu wyjazdu nową uprząż na 1 konia. Farna 5. Bobowski. (22030

Płaszcz
ciepły stosowny dla szofera sprzedam, ul. Grunwaldzka 104 1 ptr. lewo. (22044

Większa
ilość skrzyń tanio na sprzedaż. Toruńska 6 (21705

Motocykl
4 K. M. w prządku na sprzedaż za 300 zł. Jagiellońska 12 (22060

Wilczki
rasowe po 10 zł. na sprzedaż. Chopina 9 (22074

Polowczyk
tresowany brązowy na sprzedaż. Oferty pod „G. Z." do Dz. Bydg. (22079

KUPNA

Poszukuję
kupna domu z piekarnia w większym mieście powiatowym. Wpłata 10 do 12 tys. zł. Oferty pod „J. D P." do Dzien Bydg (21817

Modne
sypialki dębowe, brzozowe i mahoniowe modne męskie pokoje poszukuje celem kupna Oferty pod „Eleganckie" do Dz. Bydg (21706

Kupię
samochód ciężarowy 1—$2^1/_2$ tonowy, tylko w dobrym stanie. Łask of. pod „J. S. 45" do Dzien. Bydg. (22018

NA RATY!
: Dogodne warunki :
Ubrania męskie
Płaszcze damskie
i męskie.
Lucjan Szulc
Ul. Długa nr. 65.

Kupię
dom na dobrej kościelnej wsi ze składem lub wydzierżawię albo w mieście, przy wpłacie 3000 zł. Of. do Dz Bydg pod „A. Gg." (22024

Poszukuję
małą realność z interesem za natychmiastową zapłatą. Of. A. Surma, ul. Sowińskiego 16. (22063

Brylanty,
platynę, złoto, srebro połamane mostki, korony, kupuję i płacę najwyższe ceny. Józef Lis, skład zegarm.-jubilerski, Bydgoszcz, Gdańska 57. (19977

LEKCJE

Francuz
udziela lekcji francuskiego i angielskiego Of. do Dz. Bydg. pod „Języki". (22073

Stenografji
wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie. Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska nr. 39 (21540

Książkowości Stenografji Korespondencji
i t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32. Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo Zamiejscowi listownie. (17762

Udzielam
lekcji fortepjanu, skrzypiec, polskiego, niemieckiego. Błonia 22a, II ptr prawo. (21995

Lekcyj
muzyki, fortepianu udziela W. Figaszewska Hetmańska 12. (21901

Ósmioklasista
(klasyk) udziela korepetycyj Of. do Dz. Bydg pod „Korepetytor". (22068

POSADY

Przedstawicieli
reklamy, intelig. fachowców poszukuję. Zgł. ul. Chrobrego 1a, parter prawo 5—7 wieczorem. (22056

Dzielnych
stolarzy poszukuje zaraz Wielke, Bartodzieje, ul. Fordońska 68. (22028

Młody
pomocnik fryzjerski na stałe potrzebny. Niedzielski, Czarnków, Wileńska 22. (22039

Szofer
uczciwy, trzeźwy na taksę może się zgłosić zaraz. Of. pod „Taksę" do Dz. Bydg. (21983

Uczeń
potrzebny zaraz do składu żelaza. Zgł. do Dz Bydg. pod „Żelaźniak". (22015

Posługaczka
może się zgłosić. Wiadomość w Dz. Bydg. (22075

Potrzebna
zdolna maszynistka (pończoszarka) na długą trzynastkę. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (22022

Uczeń
piekarski, który się chce wyuczyć lub douczyć piekarstwa i cukiernictwa może się zaraz zgłosić. Of. do Dz. Bydg. pod „K. I. 35". (22005

Panienka
umiejąca szyć damską konfekcję potrzebna. Nowodworska nr. 53a. (22029

Muzyka.
Jeszcze może się kilka uczni zgłosić do nauki na fortepjanie. Ukończyłam w Gdańsku konserwatorjum muzyczne. Jadwiga Wysocka, Sniadeckich 21. (21692

Dziewczyna
15-letnia do otwierania drzwi i do posyłek potrzebna zaraz. Dworcowa 18c, I ptr. prawo. (22084

Korespondentka
bankowa polsko-niemiecka z wiadomościami w angielskim, poszukuje posady sekretarki, najchętniej u obcokrajowca. Oferty pod „Fortune" do Dz. Bydg. (22050

Książkowy-bilansista
zaprowadza książki, załatwia zaległości, sumiennie i tanio. Jasna 29a m 6. (21526)

Marszantkę
dzielną poszukuję zaraz przy wolnem utrzymaniu. Łask. zglosz. z podanem warunków. Adr. Kapelusze damskie i tow. krótkie. A. Górniak, Szamocin, pow. Chodzież. (22099

Nauczycielka
młoda, siła pierwszorzędna, egzaminowana, francuski, muzyka, klasy wyższe, poszukuje posady z mieszkaniem i utrzymaniem w Bydgoszczy lub okolicy. Zgłosz. „Par", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod „54, 414". (21555

Pomocnik
kupiecki z branży kolonjalnej, delikatesów i fabryki wodek z dobrem świadectwem poszukuje posady zaraz. Łaskawe of. pod „Pomocnik kupiecki" do Dzien. Bydg. (21734

Panna
umiejąca dobrze szyć, znająca się na gospodarstwie szuka jakiegokolwiek zajęcia. Zgłosz do Jadwigi Kubiak, Nakło, ul. Kilińskiego 230 (21907

Panienka
intel. lat 18 przyjmie od 15 lub później miejsce pokojówki do obsługi gości bądź począt. eksp. w jakim lepszym interesie. Adr. Kl. Cyglerówna Osie pow. Swiecie (21990

Wydzierżawię
4 pokoje z kuchnią i salę na małe przedsiębiorstwo lub warsztat Wiadomość ul. Chocimska 9, od godz. 10 do 11. (21934

Ekspedjent
z branży bławatnej i konfekcji z 5-letnią praktyką poszukuje posady zaraz lub od 15. 9. br. Łaskawe zgł. do Dzien. Bydg. pod „21972". (21974

Która
z większych fabryk przyjęłaby syna mego, ukończył 3 kl. gimnazjum, celem dalszej praktyki biurowej. Of. proszę składać pod „Z. R" do Dz. Bydg. (21945

Młynarz
samotny, z dobremi świadectwami poszukuje posady. Jakusz, Arnikowy, poczta Nowakarczma, pow. Kościerzyna, Pomorze. (21925

Ogrodnik
kawaler, wydoskonalony w swym zawodzie w cięciu drzew i krzewów ozdobnych oraz wszelkich artykułach ogrodniczych poszukuje posady od 15. IX. lub 1. X. 25 r. Oferty uprasza do Dz. Bydg. pod „200". (21988

Podręczna
poszukuje zajęcia u krawca lub krawcowej. Łask. of. uprasza się do Dz. Bydg. pod „P. C. R. 777". (22046

DZIERŻAWY

Poszukuję
ogrodnictwa od 3—4 mórg w dzierżawę, ewtl. późniejszy zakup. Of. uprasza się pod nr „33 ogrodnik" do Dzien Bydg. (21915

Gospodarstwo
w Bydgoszczy 19 morgów zaraz na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Wiadomość ul. Kościuszki 37, Winiarska. (22012

Do wynajęcia
skład z urządzeniem i towarem galanteryjnym przy ul. Szerokiej. Wiadomość „PAR", Toruń, Szeroka 46 pod „7803". (22008

Duża
szopa drewniana z prądem elektrycznym do wydzierżawienia. Papierzewski, Nakielska 8. (22082

Interes
szewski dobrze zaprowadzony bez pomieszkania wydzierżawię. H Krygier Grunwaldzka 13. (22070

MIESZKANIA

Młode
małżeństwo poszukuje 1 lub 2 pokoje z kuchnią albo pokój próżny ewtl. umeblowany z używaniem kuchni. Of. pod „A. S. 100" do Dzien Bydg. (21948

Zamienię
2 pokojowe mieszkanie na 3 pokojowe. Zgłosz. Kościuszki 55, oficyna III ptr. prawo. (21984

Mieszkanie
4—5 pokojowe umebl z wygodami do oddania. Of. pod „10134" do Dz Bydg. (22065

Poszukuję
3—4 pokoi z kuchnią w okolicy Gdańskiej. Czynsz za 1—2 lat zapłacę z góry. Oferty do Dzien. Bydg. pod „87". (22021

Poszukuję
portjerstwa z mieszkaniem. Zgł pod „K. J" do Dz. Bydg. (22045

Spokojny
lokator poszukuje mieszkania 3-pokojowego. Czynsz roczny płaci z góry. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Amerykanin". (21215

Zamienię
trzy pokoje z kuchnią w okolicy dworca na większe mieszkanie. Zgł. pod „Mewa" do Dzien. Bydg. (22047

Dwa
pokoje z kuchnią, wyremontowane do wydzierżawienia. Zgł. do Dz. Bydg. pod „600". (22072

Zamienię
moje 4-pokojowe mieszkanie z wszelkiemi wygodami na sklep z 2—3 pokoj. w dobrym położeniu. Wiadom. w Dz. Bydg (22062

4—5 pokoi
z kuchnią w centrum miasta natychmiast odda właściciel. Warunki udzielenie pożyczki 2 3000 zł. na rok. Oferty uprasza pod „I. 16" do Dz. Bydg. (22059

POKOJE

Na stancję
przyjmę chłopców, ewtl. solidnego pana z całkowitem utrzymaniem lub bez. Gdańska 52 I ptr. prawo. (21946

Przyjmuję
chłopców lub dziewczynki na stancję. Dobre utrzymanie, opieka, konwersacje francuska, niemiecka. Wiad. Książnica Pomorska, Toruńska 181. (21989

Pokój
duży, eleg. umeblow. z utrzymaniem do wynajęcia. Gdańska 147 I. pt. prawo. (21781

2 pokoje
frontowe umebl. do wynajęcia. 20 Stycznia 30 I ptr. wprost. (21828

Pokój
z kuchnią umebl. i odnowiony młodemu małżeństwu wydzierżawię. Gdzie? wskaże Dzien. Bydg. (21998

Pokój
duży, skromnie umebl. ze śniadaniem na Cieszkowskiego dla 1 lub 2 osób do wynajęcia. Wiadomość w Dz. Bydg. (22063

Pokój
zaraz do wynajęcia dla 2 lub 1 inteligentnego pana. Adres wskaże Dz. Bydg. (22010

Szóstoklasistka
poszukuje pokoju wzamian lekcji. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „Wolne mieszkanie". (22067

Pokój
umebl. do wynajęcia. Dworcowa 51, II ptr. prawo. (22083

2 pokoje
umeblowane, osobna kuchnia wynajmę Podgórze nr. 9. (22079

Pokój
dla 2 panów z utrzymaniem lub bez do wynajęcia, ul. Dworcowa 49. II ptr. lewo. (21586

ROZMAITOŚCI

Batik
która z pań mogłaby malować batiki według oryginalnych projektów artysty-malarza. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Batik". (22055

Kawaler
urzędnik (naucz.) pom. 30—40 lat, poszukuje znajomości z panienką, muzykalną, nieco majętną w celu matrymonjalnym o ile możności z fotografją. Łask. zgł. pod „K. L. 20" do Dz. Bydg. (22042

Panna
lat 40, inteligentna pragnie dla braku znajomości zawrzeć takową z panem, najchętniej z wdowcem w wieku 40—60 lat w celu matrymonjalnym. Zgł. pod „M. J. 200" do Dzien. Bydg. (22040

Baczność!
Która z pań posiadających kilka tysięcy zł. gotówki, jakiś interes lub gospodarstwo na wsi, zechce zawrzeć znajomość z zamożnym wdowcem, kupcem lat 50 w celu zawarcia spółki lub ożenku. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Wspólne szczęście". (21597

Zaginął
portfel czarny, w którym znajdowały się różne papiery i legitymacja redaktorska. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Kobierski, redakcja „Dziennika Bydgoskiego", Poznańska 30. (20150

Zaginęła
książka wojskowa wydana w m. Łodzi na imię Jan Staniewski, takową unieważniam. (21832

„Ira"
listu nie otrzymał. „Posaged". (21211

Ostrzeżenie!
Ostrzegam każdego przed zakupem mebli i rzeczy lub udzielaniem kredytu mojej żonie Helenie Kufel z domu Winkiel, gdyż za nie nie odpowiadam. Franciszek Kufel, Bydgoszcz, ul. Bocianowo 5. (22007

Województwo Pomorskie

Państwowe Nadleśnictwo Sarniagóra
poczta Łążek, powiat Świecki

sprzedaje w dniu **12 września 1925 r.** w lokalu p. Nürnberga w Śliwicach, powiatu tucholskiego o godzinie 10-tej przed południem drogą licytacyjną najwięcej dającemu około: 3000 mp. szczap sosnowych, 2000 mp. wałków sosnowych łupanych, 1000 mp. wałków sosnowych niełupanych, 313 mp. pniaków sosnowych i 500 mp. gałęzi sosnowych I—III kl. oraz drzewa użytkowego kopalnianego z rewirów Dębowiec, Pohulanka, Zazdrość i Sarniagóra z dopuszczeniem do kupna handlarzy drzewa. Płacić należy natychmiast rendantowi, obecnemu na przetargu. Kupcy, kupując większą ilość drewna, mogą uzyskać kredytu za osobnym wnioskiem do Dyrekcji Lasów Państwowych w Bydgoszczy. Warunki sprzedaży ogłoszone zostaną przed rozpoczęciem licytacji.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że Nadleśnictwo Sarniagóra sprzedaje w drodze pisemnych ofert

dnia 15-go września 1925 r. o godzinie 11-tej przed południem w kancelarji Nadleśnictwa około 16,892.53 m³ drewna użytkowego sosnowego,

dnia 19-go września 1925 r. o godzinie 11-tej przed południem w kancelarji Nadleśnictwa około 16,446.20 m³ drewna użytkowego sosnowego,

dnia 22-go września 1925 r. o godzinie 11-tej przed południem w kancelarji Nadleśnictwa około 31,726.98 m³ drewna użytkowego kopalnianego sosnowego,

dnia 29 go września 1925 r. o godzinie 11-tej przed południem w kancelarji Nadleśnictwa około 6,000 m³ drewna użytkowego sosnowego i około 5,000 m³ drewna użytkowego kopalnianego w całych długościach.

Bliższe warunki sprzedaży powyższych terminów submisyjnych w „Rynku Drzewnym“ (22087

Państwowy Nadleśniczy.

PRZETARG

na dostawę mięsa i słoniny dla garnizonu Inowrocław odbędzie się **w dniu 18 września 1925** o godz. 10. Bliższe szczegóły w Monitorze Polskim i Polsce Zbrojnej. (22086

Rejonowe K-two Intend. Bydgoszcz.
L. d. 6551/25 Z.

Sprzedaż przymusowa.

Dnia 8 września 1925 o godz. 11 przed południem będę sprzedawał przy **ul. Grunwaldzkiej 10 Czyżkówko** (Vistula) najwięcej dającemu za gotówkę (22100

3 stolce (Getreidewalce).

Malak, komornik sądowy w Bydgoszczy

Licytacja.

Państwowe Nadleśnictwo Nakło

sprzeda drogą licytacji:

dnia 16 września o godz. 10-ej w Domu katolickim w Szubinie drewno użytkowe (drągi sosnowe I/III kl.) i opałowe (wałki) z rewirów Zielonowo;
dnia 18 września o godz. 11-ej w lokalu p. Wnuka w Paterku drewno użytkowe (drągi II/III. kl.) i opałowe (gałęzie II/III. kl.) z rewirów: Tur, Ustronie i Studzienki;
dnia 23 września o godz 12.30 w Domu Polskim w Wyrzysku drewno użytkowe (ca 100 m³ kloców dębowych sortym. A i B) oraz drewno opałowe.

Do licytacji kloców dębowych dopuszczeni handlarze i tartacznicy.
22088) **Nadleśniczy państwowy.**

Baczność!

STOLARZE, EKSPEDYTORZY!

Fabryka płyt klejonych „OSWA“ Sp. Akc. w Kapuścisku Małem, ul. Fordońska 41. Tel. 58
sprzedaje na dogodnych warunkach partję

wysortowanych płyt - dykt

(brak fabryczny) zdatnych na materjał opakunkowy i do różnych robót stolarskich. (22023

Spieszcie się!

Każdemu wiadomo, że

2 x 2 = 4

Nie ulega też żadnej wątpliwości, że

za 85 groszy

otrzymać może każdy jeden z następujących przedmiotów:
1. 3 metry materjału na ubranie męskie lub na kostjum damski (wełniany granat), 2. 2,60 mtr. materjału na palto zimowe męskie lub damskie (najnowszy Velour), 3. Watową kołdrę, 4. Firanki tiulowe do jednego okna, 5. 4 wiedeńskie krzesła, 6. luksusową włoską mandolinę, 7. Srebrną ozdobioną papierośnicę z futerałem, 8. Nakrycie stołowe z plateru (18 sztuk wraz z futerałem), 9. 3 metry jedwabiu na suknię, 10. Ręczny złoty zegarek damski lub męski. (22026

Wartość każdego przedmiotu zł 42.—
Żądajcie bezpł. prospektów i katalogów.
„REBUS“ Łódź, Zawadzka 16a.

Restauracja i ogród Wenecja
kuchnia pod kierownictwem warsz. kucharza
wydaje (22106
Obiady z 3 dań i piwo lub kawa 70 gr
kolacje z 2 dań i piwo lub kawa 70 gr
W niedzielę flaki.
Śniadeckich nr. 29.

Salon mód
poleca się do wykonywania sukien, kostjumów i kapeluszy damskich. (22092

Z Warszawy
Pracownia sukien i okryć damskich W. Widzyńskiej, ulica Gdańska 72 przyjmuje **palta, suknie, kostjumy futra** oraz przeróbki Ceny umiarkowane. (21954

Darmo
zupełnie z naszą przesyłką każdy może otrzymać przedmiot wartości (22027
zł. 42.
Szczegóły wysyła „REKORD“, Łódź, Piotrkowska nr. 37.

Dom
w Toruniu na przedmieściu 3-piętrowy z wszelkiemi wygodami z dużem ogrodem korzystnie na sprzedaż. Zgł. Toruń, Kopernika 21, Brudnicki. (22041

Samochód **4 osobowy „Dürckop“** w dobrym stanie, za 2,000 zł. na sprzedaż. (22006
A. Glazer, Tczew, Pocztowa 11 Tel 53.

Troskliwą opiekę
znajdą panie w prywatnej klinice. (22081
Akuszerka Gryfkowska ulica Długa nr. 5. Tel. 1673.

Łom żeliwny
w każdej ilości kupujemy po cenie rynkowej (22093
F. Eberhardt T. z o. p Bydgoszcz.

Przedstawiciel
wyrobów jutowych i konopno-lnianych, który ma na stałe wyrobioną klijentelę na Pomorzu, poszukuje zastępstwa fabryki lub hurtowni. Łaskawe zgłoszenia do Dz. Bydg pod „Juta“. (22013

Ekspedjenta
młodszego biegłego przyjmie zaraz ewtl. od 1. 10. br. (21979
W. Wawrzyniak, Wyrzysk,
towary kolonjalne. Zgłoszenia tylko z dołączeniem świadectw, fotografji i podaniem wysokości pensji

2 uczni
może się zgłosić. (21904
Z. Dąbrowski, Nakło,
skład kolonjalny, wina, cygar i restauracja.

Specjalny zakład
instalacji centralnego ogrzewania
(kaloryfery i ogrzewanie wodne)
urządzeń kanalizacyjnych i kąpielowych
wszelkich systemów oraz **wodociągów** dla miast i wsi. — (18494
J. Hosemann, Bydgoszcz,
ul. Pomorska 49/50. Telefon 1187.



MEBLE
Otto Domnik
Bydgoszcz, Wełniany rynek nr. 7
Poleca całkowite urządzenia mieszkań w guście estetycznym i wielkim wyborze. — Dekoracje: Meble dla uzupełnienia. (21785
Specjaln.: MEBLE WYŚCIEŁANE.
Wykonanie solidne z pierwszorzędnego materjału.
Warsztaty własne. Obsługa fachowa. Warunki wygodne.

Tani Tydzień!

Ubrania męskie	od 23 zł.	do 120 zł.
Ubrania surdutowe		120 zł.
Palta męskie	od 38 zł.	do 120 zł.
Jupy (kurtki) zimowe . . .	od 19 zł.	do 50 zł.
Spodnie męskie	od $4.^{25}$ zł.	do 33 zł.
Ubranka dla dzieci . . .	od $2.^{50}$ zł.	do 30 zł.
Ubrania dla chłopców . .	od 15 zł.	do 40 zł.
Płaszcze damskie haftowane	od 26 zł.	do 120 zł.
Płaszcze pluszowe	135 zł.	
Żakiety (kurtki) damskie barank.	115 zł.	
Flausze wełniane	7^{50}, 10, 11^{25} zł.	

Materjały wełniane kraty od 3^{55} poczęwszy.
Wielki wybór w materjałach wełnianych na suknie, kostjumy, palta, ubrania i t. d. **w białych towarach** bieliźnianych, bawełnianych na pościele i t. d.
Trykotaże. Barchany. Bielizna.

Ed. Schoen i Ska
Bydgoszcz, Stary Rynek nr. 7. (22137

Wolontarjusza
lub **ucznia,** syna uczciwych rodziców przyjmie przy wolnem utrzymaniu zaraz (22144
Franciszek Płotka
fabryka wódek i handel kolonjalny
Fordon.

Wielka nagroda!
Baczność! Biedna służąca zgubiła złoty zegarek swego chlebodawcy w niedzielę, dnia 30. 8. br. w tramwaju od rzeźni miejskiej do ul. Krakowskiej z monogramem „Agnes“. Proszę znalazcę oddać za dużem wynagrodzeniem, ponieważ jest to droga pamiątka. T. Kujat, ul. Krakowska 12. (22050

Dr. Marjan Kościuszko
były sekundarjusz szpitala św. Łazarza w Krakowie i były lekarz kliniki położniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego
specjalista chorób kobiecych i położnik-operaror
ordynuje w Bydgoszczy przy ulicy Zduny nr. 1.
(róg Pomorskiej (22078
od godziny 3—5 po południu.

„MODES“
Magazyn Kapeluszy
ul. Hermana Frankego 1. Tel. 1198
poleca się na
sezon jesienno-zimowy,
zwracając uprzejmie uwagę na
wystawę kapeluszy modelowych,
wykonanych w własnej pracowni.
Marja Okoniewska.
Wystawa w niedzielę i poniedziałek dnia 6 i 7 września br. 22131



Pokoje męskie
Jadalnie
Sypialki
Kuchnie w rozmaitych wykonaniach
poleca
Jan Schülke, mistrz stolarski
Marcinkowskiego 3 (22132

Na 6 rat sprzedaje
Meble
własnego wyrobu po dotychczasowej cenie.
Fabryka mebli „Buczyna“.
Bydgoszcz, Bocianowo 4. telefon 3-13. (22120

KLAWIOL
niszczy **odciski i brodawki** bezpowrotnie 14369)
wyrob. Lab. Chem. Farm. **Ap. Kowalski.**



Letnisko Kąpielowe Brdoza
W każdą niedzielę, wtorek i czwartek
KONCERT
Odjazd autobusów przy kościele Klarysek kursują co 1 godzinę.
Odjazd pociągów z Bydgoszczy do nowej stacji Chmielniki 8^{15} 10^{40} 12^{55} 14^{40} 19^{45}
Odjazd z stacji Chmielniki do Bydgoszczy 8^{40} 10^{19} 13^{33} 18^{44} 20^{40} 21^{56}. (18363



Fabryka i skład wszelkich instrumentów muzycznych
JULJAN KIELBICH
20988) **Król. Jadwigi 16** **Król. Jadwigi 16**
Panom Seminarzystom udzielam przy zakupie skrzypiec
Wielki wybór! 10% rabatu. Wielki wybór!

Kino Nowości
Mostowa 5. Telefon 336.
Początek o g. 6.45 i 8.45 w.
w niedzielę o g. 3.20 popoł.

Ostatnie dni!
wspaniałego arcydzieła p.t.

Korsarz

w rol. gł.: (22445
Aud Egede Nissen, Paweł Rychter, Rudolf Rogge.